

BANK

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
BANKOWOŚCI
I ZAGADNIENIOM
FINANSOWYM

GRUDZIEŃ

ROK III

1 9 3 5

NR. 12

KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący Komitetu: *Karol Żyła*.

Członkowie: *Gerard Lehman, Anatol Minkowski, Kazimierz Rudziński, Tadeusz Szulc, Stefan Warchoń, Zdzisław Woydat, dr. Walery Zbijewski*.

Redaktor: *dr. Stefan Buczkowski*.

STALI WSPÓLPRACOWNICY PISMA:

Maciej I. Drybiński, Michał Klucz, Stanisław Kobryner, Wacław Skrzywan, Konstanty Sokołowski, dr. Kazimierz Studentowicz.

TREŚĆ NUMERU:

Zagadnienia bieżące:	Str.
Na progu Nowego Roku (<i>s. b.</i>)	461
Zrównoważony budżet państwowy (<i>s. o.</i>)	467
Przyszłość kredytu (<i>Acer</i>)	467
Dział artykułowy:	
Dziesięciolecie drugiej inflacji polskiej— <i>dr. Kazimierz Studentowicz</i>	470
Kategorie długów komunalnych i granica zadłużania się związków samorządowych— <i>Wacław Gajewski</i>	490
Bankowość szwajcarska w 1934 r. — <i>J. C.</i>	495
Organizacja i technika bankowa:	
Reklama na usługach bankowości — <i>Adolf Bagnowski</i>	498
Dział Prawny:	
Przegląd ustawodawstwa krajowego	507
Orzecznictwo Sądu Najwyższego	510
Przegląd Konjunktury:	
Światowa sytuacja gospodarcza	514
Międzynarodowy rynek surowców a konflikt włosko-abisyński	518
Sytuacja gospodarcza Polski	521
Kronika:	
Kronika krajowa	523
Kronika zagraniczna	527
Przegląd Prasy	533
Przegląd Wydawnictw	537
Statystyka	541

Przedruk wiadomości, zawartych w „BANKU” dozwolony tylko z powołaniem się na źródło.

BANK

W A R S Z A W A

GRUDZIEŃ 1935
ROK III NR. 12

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
BANKOWOŚCI
I ZAGADNIENIOM
FINANSOWYM

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

Na progu Nowego Roku

Rok temu, w notatce pod tym samym tytułem pisaliśmy:

„Znajdując się w tej chwili bezwątpienia na lepszej „fali” niż inne kraje bloku złotego, stoimy jednak nadal w obliczu poważnych trudności strukturalnych, które nie zostały rozwiązane. Trudności te polegają, krótko mówiąc, na tem, że w parze z ogromnym przyrostem ludności i wolnych rąk do pracy nie postępuje odpowiedni wzrost kapitalizacji. Społeczeństwo nasze w dalszym ciągu pauperyzuje się. Jest to zjawisko narazie niedostatecznie dostrzegalne i stąd społeczeństwo poświęca mu zbyt mało uwagi; tem groźniejsze mogą być więc jego skutki”.

Zdanie to nie straciło nic na aktualności. Przeciwnie; na progu nowego roku powtarzamy je i podkreślamy, że poruszony w niem problem stał się tylko jeszcze bardziej groźny. Tem samem charakteryzujemy rok ubiegły w życiu gospodarczem Polski.

Rok ubiegły nie przyniósł rozwiązania żadnego z ważniejszych problemów międzynarodowych. Nie została zawiązana ani jedna nić współpracy międzynarodowej na terenie politycznym i gospodarczym. W płaszczyźnie gospodarczej zaobserwowaliśmy dalsze pogorszenie się sytuacji krajów t. zw. bloku złotego, podczas gdy poprawa w krajach o walucie zdeprecjonowanej nabrała niewątpliwie cech stabilizacji. Ze szczytłego grona bloku złotego ubyła Belgja. Zdewaluował guldena Gdańsk. Włochy rozpoczęły typową politykę „nakręcania” konjunktury dopuszczając praktycznie do deprecjacji swej waluty.

Wreszcie ograniczenia dewizowe wprowadziła Litwa, nie rezygnując narazie z dotychczasowego parytetu swej waluty. Na Dalekim

Wschodzie dewaluacji uległ ostatnio dolar chiński. Z krajów wiernych walucie złotej pozostała tylko Francja, Holandia, Szwajcaria — i Polska.

Nie ulega wątpliwości, że ceny światowe dyktuje obecnie grupa państw o walutach zdeprecjonowanych. Kraje bloku złotego muszą się do tych cen dostosować, co wymaga niestęchanie ciężkiego wysiłku w kierunku redukcji cen i kosztów. Droga do tego celu prowadzi jednak przez ciężkie przesilenia finansowe, spadek obrotów i produkcji. Tymczasem państwa prowadzące politykę nakręcania konjunktury, choćby kosztem stałości waluty posuwają się stale naprzód w rozwoju gospodarczym i technicznym, jakby nie dbając o to, czy nastąpi u nich później kryzys, czy nie. Jasna rzecz, że szary człowiek porównując skutki tych dwu odmiennych kierunków polityki gospodarczej nie objawia zachwyty dla polityki deflacyjnej. Zastępy zwolenników aktywnej polityki gospodarczej mnożą się, fermenty społeczne wzmagają się.

I u nas w Polsce byliśmy świadkami nieśmiało podejmowanych prób uaktywnienia życia gospodarczego. Rząd oceniając optymistycznie kształtowanie się przyszłych wpływów skarbowych, zainicjował na nieco szerszą niż zwykle skalę roboty publiczne, wypuszczając w tym celu pożyczkę inwestycyjną. Nie brak było głosów ostrzegawczych. W kwietniowym zeszycie „Banku“ pisząc na temat inwestycji publicznych stwierdziliśmy, że byłoby nieszczęściem, gdyby roboty publiczne miały przeciwdziałać koniecznej tendencji usuwania dysproporcji. Pisaliśmy, że bez obniżki kosztów produkcji i cen finansowanie robót publicznych z oszczędności społeczeństwa nie będzie mieć wpływu na bieg konjunktury w Polsce, a przeciwnie może sytuację pogorszyć.

Bieg wypadków przyznał nam niestety rację. Osiągnęliśmy pewną zwyczajną produkcję i obrotów, ale nie taką, by mogło to mieć wpływ na sytuację Skarbu. Równocześnie zaś między naszym poziomem cen a poziomem cen światowych jeszcze bardziej rozwarły się nożyce na naszą niekorzyść. W wyniku tego nowy Rząd pod przewodnictwem p. Kościałkowskiego musiał zająć się przedewszystkiem ratowaniem budżetu. Dziś sytuację finansową Państwa można uznać za wyjaśnioną narazie. Ale układ i tej sytuacji zależy od poprawy konjunktury, której w tej chwili nie możemy przesądzać. Statek gospodarki polskiej uniknął wprawdzie burz, ale grożą mu jeszcze ciągle — mielizny.

Na jedno zjawisko wkońcu musimy zwrócić uwagę. W toku dni szarych uchodzi ono niespostrzeżenie. Mianowicie dążności autarkicz-

ne wśród narodów prowadzą do zmiany stosunku państwa do obywatela, na niekorzyść obywatela. Proces ten rozwijał się silnie i w roku ubiegłym. W Polsce szczególnie możemy obserwować zjawisko, jakto bez woli Rządu życie gospodarcze podlega coraz większej reglamentacji. Musimy sobie uświadomić, że u nas reglamentacja i t. zw. interwencjonizm państwowy wogóle jest przedewszystkiem ubocznym produktem t. zw. polityki deflacyjnej. Chociaż podają oficjalne zapewnienia, że Polska jest i chce być państwem rządzącem się zasadami gospodarki kapitalistycznej, rzeczywistość zaczyna coraz bardziej przeczyć temu. Zjawisko to uważamy za groźne dla całości życia społecznego. Nie chodzi nam tu o walkę z interwencjonizmem lub etatyzmem, pojętym jako koncepcja ustrojowo-polityczna. Interwencjonizm, jako naczelna przesłanka polityki gospodarczej może być uznawany lub nie; jest to kwestja wiary politycznej. Nie można jednak w żadnym wypadku pogodzić się z interwencjonizmem „mimowoli” lub „wbrew woli”, wyrastającym niby grzyb w domu źle zbudowanym. Taki interwencjonizm oddaje władzę w ręce biurokracji, faktycznie nie odpowiedzialnej za skutki wydawanych zarządzeń i — co gorsza nie stojącej jeszcze u nas na odpowiednim poziomie wykształcenia.

Zadanie walki z temi wypaczeniami spada na całe społeczeństwo. (s. b.).

Zrównoważony budżet państwowy

W końcu listopada wniesione zostały przez Rząd do Izb Ustawodawczych projekty ustawy skarbowej i budżetu państwowego. Fakty przedłożeń i następnie uchwalenia przez ciała parlamentarne planów gospodarki Państwa są zawsze ważnemi zdarzeniami w życiu gospodarczem kraju, jednakże w obecnych warunkach fakt ten ma większe niż w innych latach znaczenie. Obecny bowiem Rząd powołany został w niezmiernie ciężkim dla gospodarki państwowej momencie, gdy dalsze pokrywanie deficytów budżetowych dotychczasowemi metodami przedstawiało duże trudności i w konsekwencji zagrażało to stałości waluty. Sytuacja wymagała posunięć radykalnych. Zadanie Rządu jest tem trudniejsze, że obok zadania podstawowego, jakim jest zrównoważenie budżetu państwowego, zamierzenia zdawało się niewykonalnego, Rząd podjął się również zadania likwidacji przerostów w życiu gospodarczem, (uwzględniając szczególnie bolączki rolnictwa), wreszcie w dalszych zamierzeniach przedsięwzięcia środków mających na celu ożywienie życia gospodarczego. W tych okolicznościach przedłożenie budżetu państwowego, budżetu bezdeficytowego, po pięciu

latach deficytowych budżetów jest faktem rzeczywiście dużej doniosłości.

Budżety państwowe poczynszy od roku 1930/31 przynosiły deficyty, które do dnia 1 grudnia wyniosły łącznie ok. 1.350 milionów złotych, wyłączając z dochodów w 1934/35 r. część wpływów z Pożyczki Narodowej. Po okresie pewnego spadku deficytu w 1934/35, bieżący rok gospodarczy przyniósł ponowny wzrost niedoboru, który za okres 8 miesięcy osiągnął prawie 220 milj. złotych. W razie niepodjęcia środków oszczędności, deficyt za cały bieżący rok gospodarczy osiągnąłby zgóą 300 milj. zł. Deficyty pokrywane były przede wszystkim z rezerw pozostałych z lat pomyślnej konjunktury gospodarczej oraz drogą operacyj kredytowych. Rezultatem jest poważny wzrost zadłużenia Skarbu. Długi wewnętrzne Państwa wzrosły w ostatnich latach o przeszło miliard złotych, mianowicie z niecałych 300 milj w 1928 r. do okragło 1.350 milj. w chwili obecnej. Dalsze zadłużenie się Państwa jest jednak bardzo ograniczone. Jak stwierdził w swem exposé w Sejmie p. Minister Kwiatkowski rynek finansowy jest wyczerpany i „doszlimy do kresu posługiwania się aparatem kredytowo-lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych”, P. Minister stwierdził następnie, że „cały przyrost kapitalizacji wewnętrznej, koncentrujący się na zorganizowanym rynku finansowym, musimy rezerwować na cele planowych i dobrze skalkulowanych, szybko rentujących się lub rozpoczętych wcześniej inwestycji”.

Przedłożony projekt ustawy skarbowej i budżetu zawiera szereg ważnych zmian, nie tylko pod względem cyfrowym, lecz również pod względem układu i przepisów formalnych prawa budżetowego, jakim jest ustawa skarbowa. Ważną zmianę pod względem układu jest budżetowanie brutto funduszków. Mianowicie do budżetu „administracji” włączony został szereg funduszków ze swemi obrotami (a więc dochody i wydatki), podczas gdy dotychczas fundusze te budżetowano netto, t. j. figurowały one w budżecie z wpłatami do skarbu względnie dopłatami ze skarbu; skutkiem tej zmiany wzrosła suma budżetu. Jest to posunięcie bardzo słuszne, gdyż zyskuje na tem przejrzystość budżetu. Do budżetu nie zostały włączone tylko Fundusz Pracy i Fundusz Kwaterunku Wojskowego, które figurują nadal w odrębnym dziale „fundusze”. Ustawa skarbowa poddana została pewnej reformie. Wobec przewidywanej równowagi budżetowej usunięty został przepis, że o ile wymienione w budżecie wydatki nie będą miały pokrycia w dochodach mają być pokryte w drodze operacyj finansowych. Następnie ograniczona została swodoba wydatkowania i przenoszenia

kredytów. Zwiększenie kredytów może być dokonywane tylko z bieżących nadwyżek dochodów i to na ważne cele państwowe, określone w ustawie skarbowej, m. in. na spłatę długów państwowych, szkolnictwo powszechne, określone środki pomocy rolnictwu. Ograniczona została również swoboda dysponowania zapasami kasowymi. Podstawą gospodarki budżetowej jest utrzymanie zasady otwierania budżetów miesięcznych. Zasada ta rozszerzona została również na budżet kolejowy, gdzie po raz pierwszy ustalono zasadę budżetowania kwartalnego.

Wydatki i dochody budżetu na rok 1936/37 ustalone zostały w kwocie 2.237 milj. zł., a po odjęciu sum włączonych po raz pierwszy funduszy, budżet zamyka się kwotą 2.144 milj. zł. Preliminowane wydatki są mniejsze od wydatków wykonywanego obecnego budżetu o 23,7 milj. zł. Jest to oszczędność netto, gdyż niektóre wydatki zmalały, inne zaś wzrosły. Właściwa oszczędność jest jednak znacznie większa, jakkolwiek w cyfrach wydatków niewykazana, jeśli się uwzględni specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszy publicznych w kwocie 150 milj. zł. będący faktycznie obniżką uposażeń. Oszczędność w budżecie nie wynosi pełne 150 milj. zł., gdyż jest to ogólna kwota podatku pobieranego od urzędników, nie tylko państwowych, lecz również banków i przedsiębiorstw państwowych, monopoli i t. p. Główną jednak oszczędnością w budżecie jest redukcja uposażeń. Z poszczególnych działów administracji największy spadek wydatków nastąpił w Min. Opieki Społecznej o 15,7 milj. czyli o 25% (głównie wskutek redukcji sum na pomoc bezrobotnym) następnie Min. Przemysłu i Handlu o 11,6 milj. (o 19%). Natomiast wzrost wydatków preliminowany jest na emerytury i zaopatrzenia (o 8,3 milj.) i na obsługę długów państwowych (o 13,7 milj. zł.). Obie te pozycje stanowią przeszło $\frac{1}{5}$ wydatków budżetowych, mianowicie zaopatrzenie 12,1%, a obsługa długów 10% ogólnej kwoty wydatków.

W porównaniu z budżetem na 1935/36 r. dochody preliminowane są w kwocie o 128 milj. większej. Dotychczasowe dochody przewidywane są w kwocie mniejszej o 172 milj., natomiast nowe dochody dają 300 milj. Obniżenie dochodów rozkłada się na wszystkie grupy z wyjątkiem dopłat funduszy, które wzrosły o 7 milj. zł. Daniny publiczne i monopole (nie licząc nowych obciążeń) preliminowane są w kwocie o 104 milj. mniejszej (z 1.676 milj. do 1.572 milj.); znaczniejsze zniżki są przewidziane w dochodach z ceł (o 22 milj.) oraz z monopolu tytoniowego (o 30 milj.).

Równowaga budżetowa osiągnięta została dzięki nowym docho-

dom, jakimi są: specjalny podatek od uposażeń wypłacanych z funduszków publicznych (150 milj.), zreformowany podatek dochodowy (wzrost dochodów o 60 milj.) i dodatkowe wpłaty przedsiębiorstw Kolei i Poczty (90 milj.). O dochodach z nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń publicznych wspomnieliśmy wyżej. Wprowadzony on został zasadniczo na dwa lata, przy dwóch skalach ułożonych progresywnie. Jedna dla urzędników państwowych etatowych, druga nieco niższa dla pozostałych urzędników opłacanych z funduszków publicznych, którzy ponadto obciążeni są podwyższonym podatkiem dochodowym. Zreformowany podatek dochodowy przynosi wzrost dochodów o 60 milj., dzięki podwyższeniu stawek w skali silnie progresywnej i obniżeniu minimum wolnego od podatku. Na marginesie reformy podatku dochodowego nadmienić należy, iż dotychczas utrzymuje się jeszcze niesłusznie zasada nie kumulowania dochodów pracowników państwowych, co zresztą dotyczy prawie wyłącznie pracowników wyższych posiadających dodatkowe wynagrodzenia. Wpłata przedsiębiorstwa Kolei i Poczty została umożliwiona dzięki przerzuceniu przeprowadzonych inwestycji na operacje kredytowe. Oznacza to, że zapotrzebowanie kredytowe Państwa będzie się wyrażać kwotą nie wyższą jak 100 milj. zł. P. Minister Kwiatkowski stwierdził zresztą, że „nie jest to operacja normalna i może być zastosowana jedynie doraźnie na przeciąg jednego roku”.

Ustalane cyfry budżetu nie nasuwają większych zastrzeżeń, jakkolwiek niektóre cyfry dochodów wydają się być zbyt optymistycznie ustalone. Powodzenie akcji przeprowadzenia równowagi budżetowej na dalszą metę zależy przede wszystkim od zlikwidowania najbardziej dotkliwych przerosłów gospodarczych i dążenia do usunięcia niedomagań strukturalnych, jakie gospodarstwo polskie odczuwa. Wysuwane często obawy, iż wprowadzone obciążenia dla osiągnięcia równowagi budżetu, przyniosą spadek obrotów, a następnie spadek dochodów skarbowych, nie wydają się całkowicie uzasadnione. Obroty po wprowadzeniu obniżek wynagrodzeń przejściowo spaść muszą, zwłaszcza jeśli trzeba będzie zbyt długo czekać na zapowiedzianą zniżkę cen. Przekonywują nas zresztą o tem wydatki i wpływy skarbowe w listopadzie b. r. Mianowicie miesiąc ten dał niedobór w kwocie ok. 28 milj. zł., głównie wskutek spadku dochodów. Był to jednak miesiąc wyjątkowy, w którym dał się wyraźnie odczuć zastój w obrotach, spowodowany oczekiwaniem na rezultaty zapowiedzianych przez Rząd obniżek uposażeń i cen. Da się ono szczególnie odczuć na rynku kapitałowym, gdzie zagadnienie równowagi budżetu posiada kolosalne

znaczenie psychiczne. Dalsze jednak powodzenie przedsięwziętej przez Rząd akcji zależeć będzie, od tego czy równie konsekwentnie, jak na odcinku wydatków budżetowych, przeprowadzona zostanie akcja na pozostałych odcinkach zamierzeń rządowych. (s. o.).

Przyszłość kredytu

Jak wiadomo, Rząd wykorzystał udzielone mu przez izby ustawodawcze pełnomocnictwa energicznie, wydając w ubiegłym miesiącu obfitą ilość dekretów. Po wprowadzeniu nowych podatków, przyszła kolej na operacje wybitnie oszczędnościowe i „ścinające” ceny towarów oraz usług. Wicepremier p. Kwiatkowski wykazał w Sejmie, że to, co gospodarstwo narodowe straciło na podwyższeniu ciężaru podatkowego, zostało zgórá skompensowane niżką cen i usług.

Przyjrzyjmy się teraz pewnemu wycinkowi dokonanych operacji, wycinkowi kredytowemu. Dokładny przegląd wydanych w tym zakresie dekretów znajdują czytelnicy w naszej kronice ustawodawczej; tu ograniczamy się tylko do oświetlenia gospodarczej strony ważniejszych dekretów.

Z wyjątkiem obniżenia odsetek ustawowych (do 8%) wszystkie wydane z początkiem grudnia dekrety kredytowe dotyczą hipotecznego kredytu miejskiego. A więc przede wszystkim oprocentowanie prywatnych wierzytelności hipotecznych ustalone poprzednio na 6% (stopa maksymalna) zostało obecnie obniżone do 5%. Oprocentowanie pożyczek budowlanych udzielonych przez B. G. K. z Państw. Funduszu Budowlanego zostało obniżone do 2% rocznie przy równoczesnem wydatnem obniżeniu opłat administracyjnych. Wreszcie dla pożyczek hipotecznych miejskich w listach zastawnych, udzielonych przez towarzystwa kredytowe miejskie i prywatne banki hipoteczne zostało ogłoszone moratorium; mianowicie spłata kapitału została wstrzymana na okres 2¹/₂ lat. Nie na tem jednak kończy się naruszenie praw wierzyciela; dekret postanawia, że odtąd amortyzacja listów zastawnych, emitowanych przez wymienione wyżej instytucje może być dokonywana według woli instytucji — bądź w drodze losowania, bądź wykupu, przyczem dłużnik będzie miał prawo spłacać raty bieżące listami zastawnymi według wartości nominalnej. Przy tej okazji Minister Skarbu otrzymał na przeciąg 2 lat prawo wprowadzania do statutów towarzystw kredytowych miejskich zmian, dotyczących organizacji i sposobu powoływania władz towarzystwa. W zasadzie więc Minister Skarbu otrzymał dyktatorską władzę nad towarzystwami

kredytowemi i może je urządzić według swego uznania. W praktyce nie będzie to wyglądać tak groźnie; nastąpi prawdopodobnie tylko ujednoczenie organizacji towarzystw według wzoru, jaki stanowi obecnie statut Warszawskiego T-wa Kredytowego¹⁾.

Przytoczone wyżej operacje mają stanowić dla właścicieli nieruchomości miejskich ekwiwalent przeprowadzonej redukcji czynszów najmu mieszkań. Oczywiście trudno odmówić słuszności tym zarządzeniom, zwłaszcza wtedy, gdy się akceptuje przesłanki obecnego kursu polityki gospodarczej naszego Rządu. Równocześnie jednak szerzy się niepokojące pytanie, co będzie z k r e d y t e m, jeśli akcja reglamentacyjna będzie się posuwała tak dalej (a musi się posuwać dalej)? Czy wyrze to zbawienny wpływ na odbudowę kredytu, bez którego niepodobna sobie wyobrazić poprawy gospodarczej?

Nawiasem mówiąc, dochodzimy z tem wszystkim do paradoksów. Jesteśmy jednym z krajów o największem ubóstwie kapitałowym; równocześnie jesteśmy dziś jednym z krajów o najniższej stopie procentowej. Nawet we Francji nie dostanie się prywatnej pożyczki długoterminowej na 5%, a nigdzie żaden dłużnik nie płaci za kredyt budowlany 2% rocznie. Jest to oprocentowanie f a n t a s t y c z n i e n i s k i e. A jest tak dlatego, że moratorja i niskie odsetki powinny stanowić równoważnik wzrostu siły nabywczej waluty długu. Zamiast skreślić poprostu część kapitału wierzytelności — odpowiednio do wzrostu siły nabywczej złotego, redukuje się odsetki i wprowadza moratorja. Ale zabieg taki jest tylko paljatywem; czy drogą ustawową, czy drogą układów indywidualnych dochodzi i musi dojść koniec końców do redukcji sumy wierzytelności. Jest to nieubłagana logika wypadków. Dzięki niej może wreszcie szersze warstwy wierzycieli doświadczalnie przekonają się, że dla nich zabieg deflacyjny daje naogół ten sam efekt, co zabieg dewaluacyjny.

Dla instytucyj kredytowych ważną jest teraz kwestja, czy i o ile na gruzach starego kredytu zakwitnie i rozwinie się nowy kredyt. Jak wiadomo głównym motywem podwyższenia podatków przez Państwo jest dążność do usunięcia fiskusa z rynku kredytowego. Powstaje pytanie; jeśli fiskus przestanie być kredytobiorcą, kto nim zostanie?

Zasługuje tu na uwagę pogląd prof. Tennenbauma, który dowodzi, że usunięcie się fiskusa i concernu państwowego z rynku kredy-

¹⁾ Por. uwagi w artykule dr. Stefana Buczkowskiego p. t. „Zagadnienia organizacyjne w bankowości polskiej” — „Bank” nr. 11 z r. b.

towego pogorszy sytuację aparatu kredytowego²⁾. Spowoduje bowiem zmniejszenie się przyrostu wkładów i kredytów, gdyż na miejscu fiskusa nie znajdują się obecnie inni, godni zaufania kredytobiorcy. Prof. Tennenbaum posuwa się nawet dalej i twierdzi, że „gdyby nawet polityka rządowa położyła nacisk na wytwarzanie warunków, przy których zaczęłyby się zjawiać dobrzy, prywatno-gospodarczy kredytobiorcy, to jeszcze jest mocno wątpliwe, czy ich zjawienie się skompensowałoby usunięcie się Skarbu i koncernu państwowego ze stanowiska kredytobiorcy”. W konkluzji Autor postuluje, by koncern państwowy i związki publiczne nie wycofywały się ze stanowiska kredytobiorców.

Z tem stanowiskiem w zupełności się zgadzamy. Nie mamy tylko obaw o to, że koncern państwowy rzeczywiście usunie się ze stanowiska kredytobiorcy. Przeciwnie; należy się spodziewać, że miejsce fiskusa zajmie koncern państwowy. Wynika to z konstrukcji nowego budżetu, gdyż miejsce dopłat Skarbu do przedsiębiorstw państwowych, mają zająć operacje kredytowe tych przedsiębiorstw. Sektor kredytobiorców zetatyzowanych nie zmniejszy nie napewno; złem jest tylko to, że w tej chwili niema widoków na to, by się mógł zwiększyć sektor kredytobiorców prywatnych. Kredyt prywatny nie może się rozwinąć m. inn. dlatego, że prawne podstawy zobowiązań znajdują się ciągle jeszcze w stadjum fluktuacyj pod hasłem; wierzyciel musi stracić. To jest przyczyna po stronie kredytodawców. Z drugiej strony zapotrzebowanie kredytu nie może się rozwinąć, gdyż istnieje brak szeregu warunków, któreby skłoniły przedsiębiorcę do rozszerzenia produkcji i zbytu. To też zanim te warunki spełnią się, dobrze jest, że fiskus i koncern państwowy nie usunie się z rynku kredytowego, bo czerpiąc kredyt, będzie łagodził ujemne skutki nacisku deflacyjnego na terenie instytucyj kredytowych. (*Acer*)

²⁾ Artykuł p. t. „O znaczeniu kredytobiorców” w „Kurjerze Warszawskim” z dn. 10 grudnia b. r.

DZIESIĘCIOLECIE DRUGIEJ INFLACJI POLSKIEJ

W grudniu r. b. minęło dziesięć lat od czasu gwałtownego załamania się złotego. Zespół redakcyjny miesięcznika „Bank” postanowił podjąć dyskusję nad wypadkami z lat 1924-6, aby z perspektywy dziesięciu lat, jakie nas dzielą od tych wypadków, oświetlić momenty interesujące również z punktu widzenia zagadnień bieżących. Zarówno artykuł dr. Studentowicza, jak i artykuły, które ukażą się w następnym zeszycie „Banku”, wyrażają osobiste poglądy autorów.

Redakcja.

Miesiąc listopad i grudzień 1925 roku, których dziesięciolecie obecnie właśnie przypada, stanowią przełomowy okres w dziele pierwszej stabilizacji w Polsce. Przypieczętowały one, mianowicie, niepowodzenie tego przedsięwzięcia i zmusiły kraj do podjęcia wysiłku stabilizacji pieniądza na nowo.

Wpływ psychiczny powtórnego załamania się waluty krajowej w tak krótkim czasie po katastrofie markowej był bezwątpienia olbrzymi. Stałość waluty pojęta jako utrzymanie pewnego niezmiennego stosunku pomiędzy jednostką pieniężną a metalem złotym musiała się odtąd stać w oczach społeczeństwa w jeszcze wyższym stopniu niewzruszalnym dogmatem stanowiącym fundament wszelkiej polityki gospodarczej. Tkwił jednak w tem nastawieniu psychicznem zarodek wielkich niebezpieczeństw na przyszłość. Jednostronność bowiem, granicząca z dogmatyzmem, pozbawia nas zawsze znacznej części korzyści płynących z przeżytych doświadczeń. A miały się wkrótce zbliżyć czasy ciężkiego przesilenia, w którychby pozbawiona uprzedzeń analiza przebiegu i skutków załamania się złotego mogła się nam niesłuchanie przydać właśnie dlatego, że załamanie to nastąpiło tak krótko po katastrofalnej inflacji. Tym właśnie historycznym rozważaniom pragnę poświęcić obecny artykuł. Nie jest to jednak możliwe bez pobieżnego choćby przeglądu wypadków z okresu pierwszej stabilizacji oraz rozważenia przyczyn załamania się reformy walutowej Grabskiego.

I. Przyczyny niepowodzenia pierwszej reformy walutowej.

Hyperinflacja katastrofalna, w jaką weszliśmy z początkiem 1923 roku, prowadziła w szybkim tempie do całkowitej repudjacji

pieniądza. Z tą chwilą reforma walutowa stała się koniecznością aprobowaną przez wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy przekonań politycznych. Przeprowadzenie tej reformy powierzono też rządowi pozaparlamentarnemu, uformowanemu w dniach od 17—19 grudnia 1923 r. przez desygnowanego na premiera i ministra skarbu W. Grabskiego, oraz działającemu na podstawie specjalnych pełnomocnictw, uchwalonych z początkiem stycznia 1924 r.

Sama reforma walutowa potoczyła się w błyskawicznym tempie, ponieważ wszystkie jej podstawowe elementy zrealizowano przed upływem czasu trwania pierwszych pełnomocnictw, t. zn. do połowy 1924 r. Dokonana została też wyłącznie o własnych siłach z wyraźnym odrzuceniem wskazań ówczesnej angielskiej misji finansowej pod przewodnictwem Young'a oraz bez oglądania się na pożyczki zagraniczne. Głównymi zrębami reformy walutowej stały się: równowaga budżetowa, zaprowadzenie złotego oraz utworzenie Banku Polskiego.

Równowagę budżetową oparto na trzech zasadniczych posunięciach: waloryzacji podatków w grudniu 1923, wstrzymaniu druku pieniędzy papierowych na potrzeby skarbu z dniem 1-go lutego 1924 roku oraz nadzwyczajnych wpływach podatkowych głównie we formie specjalnego podatku majątkowego i emisji bilonu oraz biletów zdawkowych. Wpływy te miały wystarczyć do czasu rozwinięcia innych normalnych źródeł podatkowych, zwłaszcza zaś monopoli względnie usamodzielnienia gospodarki kolejowej, tak żeby się stały zbędnymi dopłaty Skarbu Państwa do niej. Dla lepszej kontroli równowagi wprowadzono system budżetów miesięcznych.

Nowy system monetarny oraz statut Banku Polskiego ustalone zostały rozp. Prez. R. P. z 20-go stycznia 1924 r. Kapitał zakładowy Banku Polskiego ustalono na 100 milj. złotych. Został on subskrybowany w całości przez rozentuzjasmowane społeczeństwo, tak że rząd mógł się ograniczyć do minimalnego udziału w wysokości 1%. Na 15-go kwietnia 1924 r. przypadło zebranie założycielskie Banku, na którym dokonano wyboru Rady Nadzorczej. Zapas złota, walut i dewiz wykazany w pierwszym raporcie dekadowym z 10-go maja 1924 r. wyniósł 277,5 milj. złotych.

Relację wymienną marek na złote ustalono w wysokości 1,8 milj. marek za 1 złoty. Od 1-go czerwca 1924 r. przystąpił Skarb Państwa do wymiany marek na monety złotowe względnie bilety zdawkowe, opiewające na złote. Od 1-go lipca 1924 r. marka polska przestała być prawnym środkiem zapłaty.

Powodzenie pierwszej reformy walutowej przeprowadzonej w tak szybkim tempie o wyłącznie własnych siłach przeszło wszelkie oczekiwania. Przed przystąpieniem bowiem do reformy istniała poważna rozbieżność poglądów. Grupa zwolenników dokonania pełnej reformy walutowej dopiero po pewnym przejściowym okresie stabilizacji marki, w czasie którego zrównoważonyby definitywnie budżet i zapewniono sobie odpowiedniej wielkości pożyczkę zagraniczną, była nawet dużo liczniejsza. Z chwilą jednak, gdy rozwój wypadków potoczył się po zupełnie innej linii i został uwieńczony nadspodziewanym powodzeniem, znikł wszelki sceptycyzm, miejsce zaś jego zajął nadmierny optymizm i niechęć do dalszego obwarowywania już zdobytych pozycji. Błąd ten musiał się zemścić. Słusznymi bowiem zupełnie były obawy, że szybka i pełna reforma walutowa może wywołać zbyt ciężki kryzys stabilizacyjny. Jeżeli mimo to zdecydowano się na tak radykalną kurację, to należało nieuniknionemu kryzysowi śmiało spojrzeć w oczy i już zgóry przygotować odpowiednie środki zaradcze. Kryzys ten zaś okazał się znacznie silniejszy, ponieważ pogłębiany został czynnikami zewnętrznymi niemożliwymi do obliczenia, a mianowicie, wyjątkowym nieurodzajem 1924 r., zmuszającym kraj do sprowadzenia dużej ilości żywności z zagranicy przy równoczesnym znacznym pogorszeniu się warunków eksportowych na skutek spadku cen głównych artykułów eksportowych jak węgla, drzewa i cukru.

Bezpośredni wpływ reformy walutowej na życie gospodarcze nie był tak ujemny, żeby wywołany nią kryzys nie był możliwy do przezwyciężenia. Najlepszym wskaźnikiem tego jest liczba bezrobotnych, która w pierwszym półroczu 1924 wahała się od stycznia do maja od 95 — 111 tys. i dopiero w czerwcu wzrosła do 138 tys. W tym samym czasie 1923 r. wynosiła ona od 81 — 115 tys., w czerwcu zaś znacznie mniej bo 76 tys.¹⁾

Tak samo korzystnie przedstawiała się sytuacja na odcinku cen. Koszty utrzymania, które w lutym 1924 wzrosły ze 120,5 na 127,4 przy podstawie 1914 = 100, kształtują się w następnych miesiącach aż po koniec czerwca stale niższkowo (126,3 w marcu, 126,5 w kwietniu, 125,6 maju i 123,7 czerwcu)²⁾. Stosunek ogólnego poziomu cen polskich do zagranicznych był również korzystny, jakby to wynikało

¹⁾ Rocznik G. U. S. 1924 str. 170 — Stan rynku pracy.

²⁾ Rocznik G. U. S. 1924 str. 105 — Wskaźniki kosztów utrzymania w Warszawie.

z obliczeń prof. Taylora³⁾). Indeks polski, mianowicie, w odsetkach amerykańskiego spadał, wynosząc 100,4 dla każdego z pierwszych czterech miesięcy 1924 r., 96,4 w maju i 93,9 w czerwcu.

Sytuacja budżetowa również rozwijała się normalnie i to aż do końca 1924 r. Wpływy nadzwyczajne okazały się zaledwie z małym niedoborem niewystarczające na pokrycie nadzwyczajnych wydatków. Tymczasem normalne dochody z podatków, opłat i monopoli wzrastały z miesiąca na miesiąc⁴⁾). Według obliczeń Grabskiego⁵⁾ dochody zwyczajne wyniosły w 1924 r. 1.453,8 milj. zł., wydatki zaś 1.304,2 milj. Ponieważ zaś niedobór nadzwyczajnych wydatków (299,5 milj. zł.) w stosunku do nadzwyczajnych dochodów (249,4 milj.) wyniósł zaledwie 46,1 milj. zł., przeto ostatecznie cały rok 1924 dał nadwyżkę 103,5 milj. zł.

Niepomyślnie natomiast rozwijał się wskaźnik produkcji oraz handel zagraniczny. Ogólny wskaźnik produkcji spadł według danych Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych (Sprawozdania i przyczynki naukowe Nr. 4) ze 101,3 w końcu 1923 r. do 84,6 w połowie 1924 r. Najniższy swój poziom osiągnął w sierpniu (74,0). W ciągu następujących trzech miesięcy wraca do poziomu 100,3, na którym utrzymuje się bez żadnych prawie zmian aż do połowy 1925 r. Saldo bilansu handlowego dodatnie do końca lutego 1924 r. przekształciło się w sposób trwały na ujemne. Cztery miesiące marzec — czerwiec 1924 r. dały ogółem 76 milj. zł. deficytu⁶⁾). Mimo to zapas walut i dewiz Banku Polskiego rósł do końca lipca 1924, osiągając w tym miesiącu swe maximum 272 milj.

W świetle powyższego byłoby trudno twierdzić, że reforma walutowa mimo przeprowadzenia jej w nadzwyczaj szybkim tempie i bez oglądania się na ustalone precedensy, była nieudana, albo też, że musiała prowadzić nieuchronnie do załamania, choć uwzględniając ówczesne polityczne warunki można było to załamanie przewidywać. Przeciwnie, rezultaty zarówno walutowe, jak i skarbowe przeszły wszelkie oczekiwania. Chwilowe sukcesy, choćby największe, nie oznaczają jednak jeszcze zwycięstwa. Różne oznaki zwiastowa-

³⁾ Artykuł w Ruchu Prawniczym i Ekonom. za I kwartał, 1927, str. 59 p. t. „Przyczyny spadku złotego“.

⁴⁾ Patrz rocznik G. U. S., 1924, str. 268: „Dochody skarbowe z podatków, opłat i monopoli za poszczególne miesiące 1923 i 1924 r.“.

⁵⁾ „Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej“ str. 109.

⁶⁾ Rocznik G. U. S. 1925—6, str. 209 — Handel zagraniczny — Przegląd ogólny według miesięcy za lata 1923—5.

ły, że należy się pośpiesznie przygotować po dokonanej reformie walutowej do zasadniczej reformy gospodarczej celem odparcia kryzysu, który się miał dopiero stopniowo, i to w sposób spotęgowany czynnikami zewnętrznymi, rozwinąć. Tymczasem polska polityka gospodarcza spoczęła na laurach.

„Już lipiec — używając słów Grabskiego ⁷⁾ — przyniósł złowrogą zwrot w stosunkach... Rozpoczął się dla Polski rok wielkiego, dawno nie pamiętanego nieurodzaju". Nie chodzi też o to, czy co do rozmiarów tego nieurodzaju miał rację Grabski czy też prof. Krzyżanowski, który starał się niedobór produkcji rolnej w 1924 roku zredukować z 30% na 10% ⁸⁾. Sam fakt nieurodzaju w połączeniu ze spadkiem cen na trzy główne nasze produkty wywozowe (węgiel, drzewo i cukier) oraz istniejącym już od kilku miesięcy deficytem bilansu handlowego powinien był wystarczyć, by pobudzić odpowiedzialne czynniki do natychmiastowej działalności.

Na czymże mogła ta działalność polegać? Winna się była ona oprzeć na przewidywaniach możliwych już w lipcu 1924 r. Już wtedy zaś było wiadomem, że dwie kluczowe dla stałości waluty pozycje, a mianowicie, bilans handlowy i budżet stają się szczególnie zagrożone. Powody zagrożenia bilansu handlowego jużśmy wyjaśnili. Sytuacja na odcinku budżetowym kształtowała się natomiast chwilowo pomyślnie, ale nie było chyba trudnem do przewidzenia, że wpływy skarbowe w kraju rolniczym w okresie nieurodzaju wzrosnąć nie mogą. Powtórnie rok 1924 cieszył się poważną sumą nadzwyczajnych, niepowtarzalnych dochodów. Wynikały stąd dla preliminarza na rok 1924/5 niedwuznaczne wnioski.

Jakimi zatem środkami należało bronić bilansu handlowego oraz budżetu? Co do budżetu istniała tylko jedna droga, a mianowicie, wobec zupełnie jasnej perspektywy spadku wpływów, zmniejszyć wydatki, a przynajmniej nie dopuścić do ich wzrostu. Preliminarz budżetowy uchwalony przez Sejm na rok 1924/25 poszedł tymczasem we wprost odwrotnym kierunku, mimo licznych ostrzeżeń i protestów rządu. Należy jednak stwierdzić, że i rząd poszedł zbyt daleko przedkładając budżet zamykający się sumą 1.982 milj. zł., do czego Sejm dołożył dalszych 188 milj., podnosząc go do 2.170 milj. Wielkiem również zaniedbaniem rządu okazało się niezniesienie w stosunku do

⁷⁾ Op. cit. str. 78.

⁸⁾ Ruch prawniczy i ekonomiczny, rok 1926, str. CCXXXIII, art. p. 1. „Dруга inflacja polska“.

płac urzędniczych wskaźnika drożyznianego w obliczu rosnących od początku II-go półrocza 1924 roku kosztów utrzymania. Możliwość takiego kroku nie podlega chyba dzisiaj żadnej dyskusji. W ten sposób już w II-gim półroczu 1924 roku zamiast ratować sytuację waluty na odcinku budżetowym, stworzono w to miejsce wszelkie warunki dla nadmiernej emisji bilonu oraz biletów zdawkowych z 1925 r., kiedy zgodnie z możliwymi już w lipcu 1924 roku przewidywaniami wpływy skarbowe zupełnie zawiodły.

Odcinek bilansu handlowego można było skutecznie zaatakować albo przez dostatecznie silne odcięcie się od rosnącego importu zagranicznego za pomocą ceł albo też podniesienie eksportu przez zwiększenie konkurencyjności polskich towarów drogą redukcji kosztów produkcji i zastosowania restrykcji kredytowych celem kompresji cen. Należało również wszelkie wpływy z pożyczek zagranicznych oddawać Bankowi Polskiemu dla wzmocnienia obrony kursu złotego. W rzeczywistości zastosowano w każdym z tych wypadków wręcz odwrotną politykę.

Grabski wyszedł ze zupełnie słusznego założenia, że sztuczne odcinanie się od importu zagranicznego byłoby posunięciem antygospodarczym. Najlepiej zresztą sam uzasadnił słuszność wprowadzenia w 1924 roku liberalizmu celnego w następujących słowach wypowiedzianych w czerwcu 1924 roku⁹⁾: „Na naczelnem miejscu programu gospodarczego postawiłem potaniecie produktów przemysłowych oraz stopniowe zmniejszenie ceł wywozowych aż do ich całkowitego zniesienia. ...W podniesieniu kultury wsi widzę wielką konieczność państwową. Chcemy zrobić Polskę silną i wielką. W tej Polsce wieś musi być wydajną, a wydajną będzie wtedy, kiedy będzie mogła dużo produkować... Jeżeli chcemy przemysłowi naszemu dać istotne zabezpieczenie przed trudnościami z jakimi walczy, jeżeli chcemy wchłonąć przemysł górnośląski i dać mu wielki zbył u nas, to się nie da tego zrobić inaczej, jak drogą podniesienia nie tylko zdolności produkcyjnej wsi, ale zdolności konsumcyjnej. Wieś musi być wielkim odbiorcą”.

Kiedy jak kiedy, ale chyba dzisiaj w chwili namiętnych dyskusyj na temat programu gospodarczego Polski, do jakich zmusiła nas w końcu nędza wsi, musimy uznać głęboką mądrość zawartą w powyższych słowach Grabskiego. Odwrót od krótkiej ery liberalizmu zainicjowanej w 1924 roku jest chyba jednym z najsmutniejszych faktów naszej

⁹⁾ Op. cit. str. 46.

powojennej historii gospodarczej, faktem przekraczającym swą doniosłością nawet załamanie się pierwszej reformy walutowej. Odwrót ten nastąpił już w maju 1925 roku. Złotego jednak już nie mógł uratować.

Uznając jednak głęboką słuszność liberalnej polityki celnej Grabskiego, tem bardziej ubolewać musi się nad fatalnymi błędami popełnionymi co do wszystkich innych środków obrony bilansu handlowego. Do błędów tych Grabski zresztą częściowo sam się później przyznał, zasłaniając się jedynie argumentem, że nikt go przed nimi nie przestrzegł, lecz przeciwnie wszyscy w nie swem postępowaniem i radami pchali.

Redukcję kosztów produkcji uniemożliwiono przez nadmierne rozdęcie wydatków budżetowych, o czym już była wyżej mowa. To samo dotyczy zdobyczy socjalnych sfer robotniczych. „O ile łatwo było przeprowadzić reformę walutową — mówi sam Grabski¹⁰⁾ — bez naruszenia zdobyczy socjalnych, o tyle utrzymać tę reformę na właściwym poziomie i przeprowadzić dalszą i niezbędną sanację życia gospodarczego było rzeczą niezmiernie trudną przy tej skali tych zdobyczy, jaka u nas zapanowała”. Udało się jednak Grabskiemu zaledwie zmniejszyć ilość świąt, a i do tego ogół społeczeństwa w najmniejszej mierze się nie zastosował.

Od połowy 1924 r. ogólny poziom cen oraz koszty utrzymania zaczęły rosnać w Polsce znacznie szybciej niż zagranicą. Wspomniany wyżej polski indeks cen obliczany w procentach amerykańskiego wzrósł z 93,9 w końcu czerwca 1924 r. do 104,4 w końcu października tego roku i z małym przejściowym spadkiem utrzymuje się na tym poziomie aż do załamania się złotego w lipcu następnego roku. Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie obliczony przy podstawie 1914 = 100 wzrasta ze 123,7 w czerwcu 1924 r. do 153,1 w pół roku później. Deficyt bilansu handlowego rósł stale pod koniec 1924 roku. W lipcu można było mieć jeszcze pewne złudzenia, co do powyższych wskaźników, względnie nawet trudno było przewidzieć ich rozwój. W trzecim kwartale jednakże, zwłaszcza zaś w ostatnich dwóch miesiącach 1924 roku, sytuacja wskazywała z zupełną jasnością na konieczność hamulca we formie restrykcji kredytowych. Argument ten wysunął silnie na czoło prof. Taylor w cytowanym już artykule oraz w swej „Drugiej inflacji polskiej”. Grabski przyznaje mu w tym względzie zupełną rację, wytykając jedynie, że prof. Taylor wystą-

¹⁰⁾ Op. cit. str. 73.

pił z tem już po spadku złotego. Nie zmniejsza to w niczem błędu Grabskiego, który winien był sam zrozumieć konieczność restrykcji kredytowych i zastosować je już pod koniec 1924 roku. W miejsce tego ulegając presji czynników gospodarczych i sejmowych zainicjował on nowy kurs polityki gospodarczej, który polegał na zwiększonej działalności kredytowej na korzyść życia gospodarczego. W ten sposób zamiast kompresji cen pracowano nad wzmocnieniem ich zwykłej tendencji. Poważne rezerwy skarbowe oraz walutę z pożyczek zagranicznych, specjalnie zaś Dillonowskiej, zamrożono w długoterminowych kredytach banków państwowych, zamiast utrzymać je w stanie płynnym, coby się przyczyniło do zwiększenia środków obrotowych kraju, potanienia kredytu i wzmocnienia stanowiska Banku Polskiego w akcji interwencyjnej na korzyść złotego. Błędnej polityce kredytowej rządu sekundował dzielnie Bank Polski, zwiększając obieg banknotów oraz portfel wekslowy, pomimo tego, że jego rezerwy walutowe bynajmniej nie rosły, lecz przeciwnie już od końca lipca 1924 raczej malały, jeżeli zaś wykazywały przejściowo wzrost, to jedynie, na skutek nadzwyczajnych wpływów pochodzących z kilku pożyczek zagranicznych, które maskowały normalny odpływ walut. Grabski stara się jednak niesłusznie przerzucić na Bank Polski zbyt wiele odpowiedzialności za obrót rzeczy w 1925 roku. Ostatecznie Bank Polski wykazał w zakresie polityki kredytowej conajwyżej tyle samo braku przezorności co sam Grabski. Gdyby zaś nawet Bank Polski wszedł wcześniej na drogę restrykcji kredytowych, przeciwstawiając się tem samem nowemu kursowi Grabskiego, to jeszcze niewiadomo, czyby potrafił zneutralizować szkody wynikłe na odcinku bilansu handlowego i rezerw walutowych z błędnej polityki gospodarczej rządu. Pytanie to musi jednak, wydaje mi się, pozostać na zawsze nierozstrzygniętem.

Na skutek wymienionych powyżej posunięć złągodzono coprawda kryzys gospodarczy wynikły z nieurodzaju w roku gospodarczym 1924/25, po to jednak tylko, ażeby w następnym okresie wybuchnął on z tem większą siłą, grzebiąc za sobą dzieło pierwszej reformy walutowej. W tem bowiem cośmy powyżej stwierdzili, kryje się prawda, że reforma walutowa nie została skolei na ani jednym odcinku poparta odpowiednią reformą gospodarczą. Reforma ta winna i mogła być dokonana w drugim półroczu 1924 roku. Inna rzecz, że kryzys gospodarczy zostałby przez to przyśpieszony i pogłębiony. Odwleczenie tego kryzysu nie oznaczało jednak jego uniknięcia. Przeciwnie

w 1925 roku do kryzysu gospodarczego dołączył się niebezpieczny kryzys walutowy.

Wypadki 1925 roku były już tylko logicznym następstwem zaniedbań i błędów II-go półrocza 1924 roku oraz początku 1925 roku w zakresie polityki gospodarczej i kredytowej. Wytworzył się łańcuch przyczyn i skutków, którego przerwanie było możliwe pod jednym tylko warunkiem, a mianowicie, silnego przyływu kredytów zagranicznych, któryby uchylił kryzys walutowy oraz złagodził kryzys skarbowo - gospodarczy, pozwalając na naprawienie popełnionych błędów oraz zaniedbań. Pod tym względem ma rację prof. Młynarski twierdzący w swej rozprawie o „Międzynarodowym znaczeniu spadku złotego“, że bojkot kredytowy Polski przez zagranicę stał się bezpośrednią przyczyną spadku złotego. W twierdzeniu tem jest jednak tyle tylko słuszności, co w narzekaniach bankrutującego przedsiębiorcy, który zbyt wiele liczył na kredyt a za mało dbał o racjonalne prowadzenie swego przedsiębiorstwa. Oczywiście, gdyby mu w okresie chylenia się do upadku przyszedł ktoś z potężnym zastrzykiem długoterminowego kredytu, toby mógł uratować swoje przedsiębiorstwo, odrabiając dawne marnotrawstwo. Regułą jest jednak, że w takiej sytuacji wszyscy takiemu przedsiębiorcy kredytu odmawiają. W tem znaczeniu bezpośrednią przyczyną bankructwa jest odmowa kredytu, prawdziwym jednak źródłem nieracjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa.

Podobnie było i z Polską. W chwili kiedy skutki popełnionych błędów gospodarczych zaczęły się z całą siłą w 1925 roku wyładowywać we formie niedoborów budżetowych, rosnących deficytów bilansu handlowego oraz odpływu rezerw Banku Polskiego, liczenie na kredyt zagraniczny było czemś zupełnie nierealnym. Jako jedyne wyjście pozostało chwilowe łatanie niedoborów budżetowych inflacją bilonu i biletów zdawkowych. Zarządzenia zaś we formie podwyższenia taryfy celnej celem ograniczenia importu oraz restrykcji kredytowych Banku Polskiego celem powstrzymania odpływu rezerw przyszły conajmniej o pół roku zapóźno. W czerwcu 1925 r. nie było już możliwym odwrócenie zbliżającego się spadku złotego, pomimo że szereg czynników zaczęło się kształtować dla Polski pomyślnie; czekał nas, mianowicie, w 1925 roku urodzaj, a handel zagraniczny zaczął się od sierpnia 1925 roku kształtować dla nas zdecydowanie pomyślnie. Import spadał znacznie, eksport rósł, tak że we wrześniu

1925 r. pojawiła się poważna nadwyżka eksportu¹¹⁾. Na oczekanie skutków tych czynników należało jednak mieć czas t. zn. dysponować dostatecznie wielkimi rezerwami. Polska jednak ich nie posiadała, a niedojście do skutku 2-giej transzy pożyczki Dillonowskiej oznaczało, że ich i nadal posiadać nie będzie. Grabski wprawdzie twierdzi¹²⁾, że zdecydowane rzucenie na szalę wypadków resztek rezerw walutowych Banku Polskiego byłoby uratowało sytuację. Śledząc jednak raptowny odpływ tychże rezerw od początku 1925 roku należy raczej przyznać, że starczyłoby ich na stanowczo za krótki okres czasu, tak że bezwzględne szafowanie nimi byłoby tylko niepotrzebnym marnotrawstwem.

Reasumując należy stwierdzić, że reforma walutowa była udanym dziełem. Nie wywołała ona też takich ujemnych następstw gospodarczych, którychby nie można było opanować nawet pomimo zbiegu szeregu niepomysłnych czynników uchylających się spod wszelkiej kontroli jak np. nieurodzaj. Załamała się zaś skutkiem tego, że bezpośrednio po niej nie przyszła odpowiednia reforma gospodarcza polegająca na: 1) przystosowaniu wydatków państwa do realnie osiągalnych dochodów; 2) redukcji kosztów produkcji oraz 3) kompresji zbyt szybko rosnących cen w drodze restrykcji kredytowych. Przeciwnie, w miejsce restrykcji kredytowych doszło najpierw do dość poważnej inflacji kredytowej, po której jako następstwo nieprzezornej polityki budżetowej przyszła inflacja bilonowa oraz biletów zdawkowych. Pozatem wpływy z pożyczek zagranicznych zamiast wpłynąć wyłącznie do Banku Polskiego dla celów obrony złotego, zostały zamrożone w długoterminowych kredytach gospodarczych, potęgując jedynie inflację kredytową i zwyżkę cen. W chwili, kiedy występujący gwałtownie niedobór budżetowy, deficyt bilansu handlowego oraz odpływ rezerw Banku Polskiego, uświadomiły w całej pełni odpowiedzialnym czynnikom popełnione błędy, było już zapóźno. Na oczekanie skutków zarządzeń zmierzających do odrobienia tych błędów, zabrakło własnych niepotrzebnie roztrwonionych rezerw, tem bardziej zaś złotodajnych kredytów zagranicznych.

11) Splot różnych czynników działających równocześnie, a mianowicie: podwyżka taryfy celnej, powrót urodzaju, spadek złotego oraz wybuch wojny celnej z Niemcami, utrudnia niestety rozgraniczenie wpływu tych czynników na kierunek handlu zagranicznego.

12) Op. cit. str. 176—188.

II. Analiza przebiegu i skutków spadku złotego.

Przebiegu załamania się kursu złotego oraz jego ponownej stabilizacji de facto szczegółowo opisywać nie będziemy. Chcielibyśmy jedynie powołać się na niektóre szczegóły tych wydarzeń celem wyciągnięcia wniosków w odniesieniu do sytuacji walutowej, jaka się wytworzyła w Polsce po roku 1929 t. zn. od chwili wybuchu przesilenia światowego. Staraliśmy się udowodnić, że reforma walutowa była dziełem udanym, jej zaś załamanie się zupełnie niepotrzebnym i możliwym do uniknięcia zaburzeniem. Właśnie po wybuchu kryzysu światowego nacechowanego długim i głębokim spadkiem cen, Polska zastosowała politykę gospodarczą i kredytową idealnie wprost nadającą się dla tamtego minionego okresu. W praktyce zademonstrowano nam, jak te rzeczy powinny były wtedy wyglądać. Demonstracja ta wypadła przytem w dużo trudniejszych warunkach, w okresie bowiem spadku cen i kurczącego się handlu zagranicznego, podczas gdy okres 1924-6 charakteryzowały wprost odwrotne zjawiska.

Ironja losu chciała, że nie umieliśmy odpowiednio wykorzystać nauk, płynących z drugiej połowy doświadczeń 1924-6 roku. Gdybyśmy bowiem właśnie po roku 1930 zdołali spokojnie i rzeczowo ustosunkować się do możliwości załamania się kursu złotego, to według wszelkiego prawdopodobieństwa przebieg kryzysu byłby u nas znacznie łagodniejszy i dużo szybciej dobiegł swego końca. Nad tym właśnie punktem rozważań chcemy się dłużej zatrzymać.

Należy jednak w tym celu powrócić do spadku złotego z 1925 r., celem wykazania, że nie stworzył on pod żadnym względem sytuacji niemożliwej do opanowania, z punktu zaś widzenia gospodarczego dodatnie skutki tego spadku przewyższyły znaczne jego ujemne następstwa.

W latach kryzysowych, specjalnie zaś po roku 1931 dowodzono uporczywie w Polsce, jak i w innych krajach, które przeszły przez wielką inflację, że powtórny spadek waluty musiałyby z miejsca przybrać katastrofalne rozmiary, których opanowanie okazałoby się ponad czyjekolwiek siły. Przykłady wielu innych państw, zwłaszcza zaś Anglii i Szwecji, odrzucano krótkim stwierdzeniem, że ze względu na zupełnie odmienne warunki strukturalne, specjalnie zaś dyscyplinę gospodarczą, oraz zupełnie inną psychikę społeczeństwa, są one niemiarodajne. Nikomu w Polsce nie przychodziło przytem na myśl sięgnąć do skarbnicy naszych własnych doświadczeń z 1925-6 r., które

chyba do naszych warunków oraz naszej psychiki narodowej były przystosowane. Zupełnie powierzchownie stwierdzano, że do nas jako kraju, który przeszedł już dwukrotnie przez dewaluację pieniądza, przykłady innych krajów a fortiori stosować się nie mogą. Tymczasem wypadki 1925-6 r. dowodzą, że jest w tem mała część racji, olbrzymia zaś ilość gołostowności. Racja polega na tem, że przejściowe stadja procesu załamania się waluty odbiegają u nas znacznie od tego cośmy później obserwowali w krajach o bardziej normalnych stosunkach walutowych. Ostateczny natomiast wynik jest pod warunkiem natychmiastowego zastosowania właściwych środków, identyczny. Znaczy to, że wszelka katastrofa walutowa polegająca na stworzeniu błędnego koła inflacji ze stale spadającym kursem pieniądza, stale rosnącymi cenami i doganiającymi je zarobkami, wymagającymi skolei nowej dawki inflacji, jest również i w Polsce pod warunkiem uprawiania właściwej polityki gospodarczej wykluczona i należy do sfery czystej fantazji.

Za okres przejściowy należy uważać miesiące od końca lipca 1925 r. do końca lipca 1926 r. t. zn. przestrzeń czasu od pierwszego załamania się kursu złotego aż do jego ponownej stabilizacji de facto. Za przedłużenie tego okresu można jeszcze uważać resztę roku 1926 z tego względu, że wówczas dopiero nastąpiło ostateczne przystosowanie się poziomu cen i kosztów utrzymania do nowych warunków.

Przejściowy okres charakteryzowały w Polsce następujące ujemne zjawiska:

- 1) wycofywanie kredytów zagranicznych; 2) ucieczka kapitałów krajowych i ożywienie tezauryzacji walutowej; 3) run na banki; 4) gwałtowne, spekulacyjne wahania kursu złotego; 5) silna wyżka cen i kosztów utrzymania.

Z wymienionych wyżej zjawisk miały miejsce w 1931 r. w kraju takim jak Anglja n. p., tylko dwa, a mianowicie ucieczka kapitałów zagranicznych, która była bezpośrednią przyczyną załamania się funta oraz zbyt gwałtowny początkowo spadek funta, nieuzasadniony obiektywnymi względami gospodarczemi. I te zjawiska miały jednak w Anglji cokolwiek innych charakter niż w Polsce. Ucieczka kapitałów miała tam miejsce przed spadkiem kursu funta, raczej zaś w obawie przed tym spadkiem, podczas gdy w Polsce wystąpiła po załamaniu się złotego w końcu lipca 1925 r. Jeżeli się jednak zważy, że spadek złotego w końcu lipca 1925 r. mógł być uważany tylko za przygrywkę do właściwego spadku, jaki miał później nastąpić oraz że jeszcze przed upływem I-go półrocza 1926 r. rezerwy walutowe Banku

Polskiego zaczęły ponownie rosnać, to odmienny charakter tego zjawiska w Polsce w porównaniu z Anglią blednie.

Zestawienie gwałtowności spadku kursu złotego w końcu 1925 r. ze spadkiem kursu funta w 1931 r. wypadnie natomiast zupełnie inaczej, jeżeli się uwzględni odrębne okoliczności oraz przyczyny jednego i drugiego zjawiska. Gdyby w Anglii spadkowi funta nie towarzyszyła redukcja budżetu i inne oszczędności, lecz tak jak w Polsce wynikł on z rozdymania wydatków państwowych, pozatem zaś inflacji kredytowej, za którą poszła niedługo inflacja bilonu, toby porównanie wypadło dla Polski zupełnie korzystnie.

Trzeba natomiast przyznać, że masy ludności zareagowały inaczej na spadek swej waluty w Anglii niż w Polsce. W Anglii bowiem nie można było zauważyć ucieczki od własnej waluty, ani tezauryzacji obcych pieniędzy, ani masowego wycofywania wkładów. Na obronę Polski musi się jednak przytoczyć przede wszystkim szybkie opanowanie tych zjawisk z chwilą, gdy stało się jasne, że na kontynuację inflacji pod żadną formą liczyć nie można oraz, że wystąpienie tych zjawisk miało swoje zupełnie rzeczowe uzasadnienie w poruszonych już odrębności przyczyn spadku złotego jak również słabości banków polskich wynikającej z ich nadmiernego zamrożenia. Pozostaje zatem wciąż otwartym pytanie, jakby zareagowała ludność w Polsce, gdyby spadek złotego nastąpił w tak samo korzystnych warunkach jak spadek funta. Nie pobilibyśmy pewnie rekordu spokoju angielskiego, ale sądząc po szybkim opanowaniu odruchów ludności w latach 1925-6, pomimo tego że obieg pieniężny wzrastał u nas przecież dość silnie aż po koniec sierpnia 1926 r., nie pozostałibyśmy w tyle o zbyt wielką ilość punktów.

Dowodem szybkiego opanowania paniki jest ruch wkładów wynoszących ogółem we wszystkich instytucjach finansowych w Polsce w połowie 1925 r. 621,8 milj., na koniec zaś tego roku 594,4 milj. t. zn. zaledwie o 27,4 milj. mniej. Cały ten spadek przypada głównie na banki akcyjne, z których odpłynęło 74,4 milj. zł. wkładów (260 milj. 31.XII.1925 w porównaniu z 333,4 milj. pół roku przedtem). Jak widzimy zatem panika ograniczyła się głównie do jednego odcinka. Kosztem około 30 milj. zł. kredytów sanacyjnych udzielonych przez Skarb Państwa panikę tę w krótkim czasie, bo jeszcze przed końcem 1925 roku opanowano. W 1926 roku wkłady zaczynają w szybkim tempie rosnać. W sprawozdaniu B. G. K. za ten rok znajdujemy na str. 11 stwierdzenie, że w ogólnej swej wysokości wkłady w polskich instytucjach kredytowych w końcu 1926 r. (1.114,8 milj. zł.) wykazują w po-

równaniu z końcem czerwca 1925 r. (612,6 milj. zł.) wzrost o przeszło 82%, przekraczający równoczesny wzrost kursu walut obcych i obiegu pieniężnego kraju. Według rocznika G. U. S. za rok 1927 natomiast ogólna suma wkładów wzrosła do połowy roku 1926 na 745,7 milj. oraz na 1.218,3 milj. do końca tego roku.

Pozostaje do omówienia najprzykrzejsza sprawa silnej zwyżki cen i kosztów w Polsce w przeciwieństwie do stałości tych czynników w Anglii. Twierdzi się, że w kraju takim jak Polska dopuszczenie do spadku kursu waluty musi dlatego skończyć się katastrofą, ponieważ w miarę spadku kursu rosną ceny i koszty. W takich warunkach nie można marzyć o redukowaniu kosztów produkcji, równoważeniu, nie mówiąc już o obcinaniu, wydatków budżetowych i innych reformach gospodarczych. Przeciwnie zwyżka kosztów zmusza do podwyżki płac oraz wydatków budżetowych i wpycha kraj w błędne koło inflacji, na końcu której stoi katastrofa repudjacji pieniądza. Polska pozatem jest niewiele znaczącym w świecie krajem rolniczym i dłużniczym, uzależnionym od importu zagranicznego, Anglja natomiast jest wierzycielem całego świata i produkuje prawie wszystko czego jej do istnienia potrzeba w obrębie własnego imperjum, raczej dyktując światu ceny niż za niemi idąc.

Przypatrzmy się jak te wywody przedstawiają się w świetle faktów z 1925-6 roku. Wahania kursu złotego oraz cen i kosztów utrzymania w czasie od czerwca 1924 do końca 1926 r. obrazuje zestawienie na str. 484 sporządzone na podstawie roczników G. U. S. 1925—6 i 1927.

Zanim przystąpimy do omówienia tego zestawienia, musimy po raz trzeci zwrócić uwagę na zupełnie odrębne okoliczności oraz przyczyny spadku złotego w porównaniu ze spadkiem funta. W okresie spadku złotego przedewszystkiem ceny światowe były stabilizowane, w chwili zaś spadku funta trwał już od dwóch lat ich głęboki spadek. Ceny angielskie miały zatem najpierw do pokonania spadek cen światowych, zanim mogła być mowa o ich wzroście. Powtórnie spadek funta pozbawiony był jakichkolwiek cech inflacyjnych. Przez sześć lat przed jego spadkiem, bo od samego powrotu do waluty złotej w maju 1925 r., usiłowała Anglja usunąć stosunkowo nieznaczną dysproporcję, jaka istniała pomiędzy zbyt wysokimi cenami angielskimi a cenami światowymi. Nie tylko zatem unikała Anglja wszelkiej inflacji, lecz przeciwnie uprawiała lekko-deflacyjną politykę. W chwili zaś spadku funta weszła Anglja zdecydowanie na drogę redukcji kosztów produkcji i kompresji wydatków budżetowych. O ile natomiast od-

Kurs dolara, ceny hurtowe i detaliczne oraz koszty utrzymania 30.VI.1924 - 31.XII.1926.

Miesiące	Kurs dolara w % paryletu	Ceny hurtowe I półr. 1925 = 100		Ceny det. w W-wie I półr. 1925 = 100		Koszty utrż. w W-wie I półr. 1925 = 100	
		nomin.	złote	nomin.	złote	nomin.	złote
VI 1924	100,0	100,6	79,1	.	.	123,7	.
VII	100,0	102,3	81,5	.	.	127,2	.
VIII	100,0	109,2	90,0	.	.	134,7	.
IX	100,0	112,4	91,2	.	.	141,1	.
X	100,0	116,4	94,4	.	.	150,0	.
XI	100,0	116,6	92,8	.	.	151,6	.
XII	100,0	118,3	93,7	.	.	153,1	.
I 1925	100,0	119,5	98,6	99,7	99,7	150,0	.
II	100,0	121,2	101,3	100,1	100,1	150,8	.
III	100,0	121,6	102,4	100,9	100,9	151,3	.
IV	100,0	119,4	99,8	99,7	99,7	149,3	.
V	100,0	118,0	98,4	99,2	99,2	147,2	.
VI	100,0	119,3	98,4	100,6	100,6	148,4	.
VII	100,0	119,6	97,2	102,9	97,7	151,6	.
VIII	101,2	96,9	86,8	102,9	92,2	151,4	.
IX	112,7	97,2	84,2	103,8	90,0	152,0	.
X	115,4	94,8	82,2	104,0	90,1	155,1	.
XI	125,6	101,2	75,6	108,4	81,0	158,1	.
XII	175,6	117,7	72,2	124,5	76,4	173,8	.
I 1926	145,7	112,2	79,7	121,6	86,4	117,3	83,3
II	144,8	115,7	77,0	121,4	80,8	117,8	78,3
III	150,6	116,7	75,9	121,0	79,4	116,2	76,3
IV	173,9	130,4	69,7	128,3	68,6	122,1	65,2
V	203,6	143,9	67,8	139,0	65,5	127,4	60,0
VI	194,7	139,6	74,4	137,4	73,2	127,0	67,7
VII	177,4	132,6	75,7	131,3	74,9	122,8	70,1
VIII	174,7	137,6	79,0	133,8	76,8	125,5	72,9
IX	173,7	138,5	79,8	138,9	80,0	130,0	74,9
X	173,7	140,0	80,6	140,6	80,9	133,0	76,6
XI	173,7	141,1	81,3	143,2	82,5	136,1	78,4
XII	173,7	142,2	81,9	143,5	82,6	137,4	79,1

U w a g a : Wskazniki składowe kursywa obliczone są przy podstawie 1914 = 100.

mienną była sytuacja w Polsce, gdzie przyczyną spadku złotego było nadmierne rozdęcie wydatków budżetowych, niedokonanie redukcji kosztów produkcji oraz dość silna inflacja kredytowa, do której z biegiem czasu dołączyła się inflacja bilonu oraz biletów skarbowych. Inflacja ta nie skończyła się przytem z chwilą spadku złotego. Bank Polski wszedł bowiem na drogę restrykcji kredytowych od czerwca 1925 r., ogólna suma obiegu wzrastała jednak mimo to nieprzerwanie aż po koniec sierpnia 1926 r. Jeżeli zatem stwierdzimy odmienną zupełnie tendencję cen i kosztów w Polsce w latach 1925-6 po spadku złotego niż w Anglii w 1931 r. po spadku funta, to wciąż jeszcze pozostaje otwartem pytanie, jakaby była tendencja cen polskich, gdyby spadek złotego miał miejsce w okresie spadku cen światowych, przyczyną zaś jego nie była żadna inflacja, lecz przeciwnie towarzyszyła mu redukcja kosztów produkcji i wydatków publicznych.

Analizując zestawienie kursów dolara, cen i kosztów w Polsce za drugie półrocze 1925 r. i cały rok następny musimy zauważyć:

1) Ceny i koszty w Polsce zareagowały nadzwyczaj słabo na pierwsze załamane się kursu w końcu lipca 1925 r., jak o tem świadczą następujące wskaźniki wyjęte z naszego zestawienia:

	Kurs dolara w ‰ parytetu	Ceny hurtowe nominalne I półr. 1925 = 100	Ceny detal. nominalne I półr. 1925 = 100	Koszty utr. nominalne 1914 = 100
Lipiec 1925	100.0	97.2	97.7	151.6
Sierpień „	101.2	96.9	102.9	151.4
Wrzesień „	112.7	97.2	103.8	152.0
Październ. „	115.4	94.8	104.0	155.1

Jak widzimy ceny hurtowe spadły na przestrzeni miesięcy lipiec—październik o 2,4 punktów, ceny detaliczne wzrosły o 6,3 punktów, koszty utrzymania podniosły się o 3,5 punktów w porównaniu z 15,4 punktami, o które poszedł w górę kurs dolara. Dane te mówią same za siebie.

Dopiero ponowny gwałtowny wstrząs kursu złotego w listopadzie i grudniu 1925 r. poruszył silniej cenami i kosztami. I wtedy jednak zostały one daleko wtyle poza wzrostem kursu dolara:

	Kurs dolara	Ceny hurtowe nominalne	Ceny detaliczne nominalne	Koszty utr. nominalne
Listopad 1925	125.6	101.2	108.4	—
Grudzień „	175.6	117.7	124.5	—
Styczeń „	145.7	112.2	121.6	117.3
Luty „	144.8	115.7	121.4	117.8
Marzec „	150.6	115.7	121.0	116.2

Po przejściowym nadmiernym wzroście kursu dolara i cen w grudniu 1925 r., przynosi styczeń spadek. W końcu marca jeszcze wzrostowi kursu dolara o 50,6 punktów odpowiada wzrost cen hurtowych o zaledwie 15,7 punktów, wzrost cen detalicznych o 21 punktów, oraz wzrost kosztów utrzymania o 16,2 punktów.

Drugi silny wstrząs przynosi kwiecień i maj. Kurs dolara osiągnął w końcu maja przejściowo poziom 203,6, poczem już stale spada, stabilizując się na trwałe we wrześniu na poziomie 173,7. W ciągu tych dwóch miesięcy ceny hurtowe wzrosły ze 115,7 na 143,9, którego to poziomu już więcej w 1926 r. nie przekroczyły. Ceny detaliczne posunęły się ze 121 na 139, koszty utrzymania ze 116,2 na 127,4. Od końca maja wykazują ceny bardzo słaby ruch i tylko koszty wzrosły po koniec roku 1926 o dalsze 10 punktów.

W końcu 1926 r. kurs dolara stał na poziomie 173,7, ceny hurtowe 142,2, detaliczne 143,5, koszty utrzymania 137,4. Wszystkie trzy elementy przeliczone na złote dawnego parytetu zatrzymały się w odległości około 20 punktów od wskaźnika kursu dolara, spychając ceny złote mniej więcej do położenia, z którego wyszły w chwili pierwszej stabilizacji waluty w połowie 1924 r., a zatem odrabiając cały ich późniejszy wzrost ponad ceny światowe.

Fakty powyższe wskazują, że ceny i koszty w Polsce wykazały, jak na kraj tak świeżo pamiętający katastrofalną inflację, poważny opór oraz tylko stopniowo i powoli dostosowywały się do nowych warunków. To dostosowanie się było nieuniknione i musiałyby nastąpić w każdym innym kraju, nie wyłączając Anglii. Było ono logiczną konsekwencją kredytowo-bilonowej inflacji, jaka się poczynając od końca 1924 r. rozwijała z małymi odmianami aż po koniec sierpnia 1926 r. W wypadku inflacji będą rosnąć ceny w każdym kraju, choćby ten kraj nigdy w swej historii poprzednio inflacji nie przechodził. W braku inflacji ceny mogą pójść przejściowo w górę dzięki odruchom psychicznym społeczeństwa, ale nie znalazłszy odpowiedniej pożywki muszą opaść, choćby to miało miejsce w kraju, który nie dwa razy, ale dziesięć razy inflację w ciągu jednego pokolenia przechodził. W Polsce ceny miały odpowiednią pożywkę i pójść w górę musiały. Nie miało to nic wspólnego ani z poprzednią inflacją ani też z wychowaniem czy też psychiką społeczeństwa. Musimy tutaj w końcu podnieść czynnik, pomijany dotychczas w naszych rozważaniach, a mianowicie, że w maju 1926 r. przeżyliśmy dodatkowy olbrzymi wstrząs psychiczny we formie prze-

wrotu politycznego. I ten jednak wstrząs spłynął poza przejściowymi skutkami bez śladu, skoro tylko program finansowy nowego reżimu uległ wyjaśnieniu.

Gołosłowność twierdzeń z lat 1930—5 podkreśla jeszcze silniej fakt, że Polska nie tylko nie wpadła w żadne błędne koło inflacji, lecz właśnie w okresie załamania się waluty oraz pomimo silnego wzrostu cen i kosztów zdobyła się na to, do czego żaden głos rozsądku nie mógł w latach 1924—5 zmusić opornego Sejmu. Mianowicie, zrównoważyła budżet nie na papierze, lecz realnie. Zasługą Rządu względnie Sejmu zresztą było jedynie zniesienie wskaźnika drożyznianego oraz drobne zaledwie oszczędności. Istotną rzeczą jest, że wogóle tego dokonano. Większe oszczędności nie były potrzebne, dokonały się bowiem samorzutnie przez odpowiedni wzrost cen. Ten sam budżet przy poziomie cen 150, co przy poziomie 100 oznacza przecież samorzutną redukcję realnych wydatków w wysokości 33%. Nie można również zapomnieć, że wzrost cen podwyższa ze zrozumiałych dobrze przyczyn wpływ skarbu. Nie szkodziło zatem, że preliminarz na rok 1926/27 wyniósł po stronie wydatków 1.802 milj., po stronie dochodów zaś zaledwie 1.600 milj. Istotnem było, że strona wydatków została zredukowana z preliminowanych na rok 1925/26 — 2.166 milj. do 1.802 milj., t. j. została utrzymana na poziomie o 81 milj. niższym od wykonania za rok 1925/6. Reszty dokonała automatyczna redukcja wydatków oraz wzrost wpływów płynący ze wzrostu cen. Budżet za rok 1926/7 wykonano też po raz pierwszy z poważną nadwyżką 161,2 mil. (2.133 milj. dochody, 1.971,8 wydatki).

W ten sposób mamy zdaje się dostateczne dowody na to, że spadek złotego nie stworzył pod żadnym względem sytuacji niemożliwej do opanowania. Przeciwnie, wpływ spadku złotego na ceny i koszty rozwijał się prawie że normalnie bez względu na bardzo świeżą jeszcze pamięć wielkiej inflacji z lat 1918—1923. Objawy, któreśmy obserwowali w Polsce, wystąpiłyby z małemi może tylko odmianami w każdym innym kraju, nie wyłączając nawet Anglii, gdyby przyczyny załamania się waluty oraz towarzyszące im okoliczności zewnętrzne (nieurodzaj, niepomyślna konjunktura eksportowa, brak kredytów zagranicznych, wojna celna z największym odbiorcą i t. p.) były takie same jak w Polsce. Przyznaję oczywiście, że przebieg załamania waluty był dlatego taki, ponieważ nie natychmiast wprawdzie, ale w praktycznie najkrótszym czasie zastosowano właściwą politykę finansowo-gospodarczą. W przeciwnym razie możliwość kon-

tynuacji powtórnej inflacji musiałyby się ze względu na doświadczenie społeczeństwa skończyć dużo wcześniej niż pierwszej.

Porządek ten jest jednak odwracalny. Mianowicie, można z całym spokojem stanąć na stanowisku, że gdyby w latach 1930—5 złoty się załamał w analogicznych okolicznościach jak funt i inne waluty oraz z podobnych przyczyn, to przebieg tego załamania oraz jego skutki gospodarcze mogłyby przy zastosowaniu zdrowej polityki finansowo-gospodarczej tylko niewiele odbiegać od tego cośmy obserwowali w Anglii i innych krajach bloku szterlingowego. Zastrzegamy się tylko, że w obecnej chwili t. zn. w chwili ponownie stabilizujących się cen światowych, nie byłoby oczywiście tych samych okoliczności zewnętrznych, tem samem i przebieg ewentualnego spadku kursu musiałby wyglądać trochę inaczej, jak to zresztą na aktualnym przykładzie Belgii obserwować możemy.

Pozostaje jeszcze do omówienia wpływ spadku złotego na sytuację gospodarczą. Zajęliśmy stanowisko, że dodatnie skutki gospodarcze tego załamania przewyższyły znacznie jego ujemne następstwa. Spadek złotego był dla Polski prestiżowym oraz psychicznym ciosem. Wytworzył nawet u nas pewien kompleks niższości walutowej. Było to nieuniknione. Zastanówmy się jednak nad tem, w jakiej sytuacji gospodarczej znalazła się Polska w połowie 1925 r. Cierpieliśmy wtedy na rozdęcie wydatków publicznych i kosztów produkcji. Ceny nasze były wyższe od światowych i niekonkurencyjne. Przypuśćmy, że uzyskalibyśmy wtedy tak upragnioną pomoc zagraniczną, któraby nas przeholowała bezpiecznie przez ten okres czasu, jaki był potrzebny do przeprowadzenia odpowiednio rygorystycznej akcji deflacyjnej i ujawnienia się po pewnym czasie jej pozytywnych skutków gospodarczych. Trzeba przytem pamiętać, że w połowie 1925 r. przechodziliśmy już ostry kryzys gospodarczy wywołany nieurodzajem poprzedniego roku oraz innemi wymienionemi poprzednio okolicznościami, obok których należałoby obecnie wymienić jeszcze akcję deflacyjną Banku Polskiego, poczynając od czerwca 1925 r. Najlepszym wyrazem tego kryzysu była rosnąca niepokojąco w II-giem półroczu 1925 r. ilość bezrobotnych, których mieliśmy w końcu 1925 r. 302 tys. t. zn. dwa razy tyle co w końcu 1924 r. Wyobraźmy sobie, coby się stać musiało, gdybyśmy dla ratowania kursu złotego przycisnęli wtedy mocno śrubę deflacyjną, spychając ceny i koszty w dół. Ileby na tem musiała ucierpieć, przejściowo oczywiście, a nie a la longue, rentowność życia gospodarczego, wysokość

zatrudnienia oraz wpływy skarbowe. Nieplanowanemu przez nikogo spadkowi złotego zawdzięczamy, żeśmy tego wszystkiego uniknęli, wychodząc jedynie z nadwyrażonym prestiżem, ale zato uratowanem życiem gospodarczem. Świadczy o tem najlepiej ilość bezrobotnych, która wzrosła jeszcze w styczniu i lutym 1926 r. do 360 tys., poczem jednak systematycznie spada, osiągając na koniec 1926 r. poziom 200 tys. Drugim takim wskaźnikiem okazały się rosnące wpływy skarbowe oraz wzrost wkładów. Mógłby wprawdzie ktoś twierdzić, że więcej niż spadkowi złotego, zawdzięczamy strajkowi węglowemu w Anglii. Mimo powierzchowności tego argumentu musi się nań odpowiedzieć ze względu na jego popularność. Otóż strajk węglowy mogliśmy właśnie dlatego tak doskonale wykorzystać, że spadek złotego uczynił nasz węgiel w stosunku do angielskiego konkurencyjnym. Najlepszym tego dowodem jest, że nawet po zakończeniu strajku nie dałszy się już więcej z opanowanych przez nas rynków wyprzeć. Nie należy wkońcu przeceniać czynnika wzmoczonego eksportu węgla, ponieważ w okresie kiedy bezrobocie spadło w Polsce z 360 tys. (luty 1926) do 200 tys. (grudzień 1926) zatrudnienie w całym górnictwie i hutnictwie wzrosło tylko ze 176 tys. do 208 tys. Znakomitą zatem większość spadku bezrobocia zawdzięczamy innym gałęziom życia gospodarczego.

Rozwój wypadków w Polsce świadczy zatem, że wyjście poprzez spadek waluty było mimo wszystko w istniejącej wówczas sytuacji faktycznie najlepsze i najmniej bolesne. Skoro po błyskawicznie przeprowadzonej reformie walutowej nie zdecydowano się na zasadniczą reformę gospodarczą, któraby to dzieło utrwaliła i nie umiano dość wcześnie spojrzeć w oczy nieuniknionemu kryzysowi, jakiby taka reforma gospodarcza wywołać musiała, skoro przez nieopatrzne odraczenie tej reformy, a nawet jej dalsze zabagnienie, odroczone kryzys wybuchnął w 1925 r. z tem większą siłą i w specjalnie trudnej sytuacji walutowo-finansowej, to z gospodarczego punktu widzenia, nie było sensu obierać innej drogi, nawet gdyby ona była otwarta. Szczęśliwy los chciał, że wszelka inna droga była zamknięta. Mniej natomiast szczęścia mieliśmy po wybuchu przesilenia światowego. Wykorzystaliśmy wtedy, niestety, doświadczenia 1924—6 roku zbyt jednostronnie. Nauczyliśmy się, mianowicie, że środki zaradcze przeciwko spadkowi waluty należy stosować śmiało i zawczasu. Gdybyśmy byli tak samo postąpili bezpośrednio po pierwszej reformie walutowej, zbędną byłaby druga stabilizacja. Odwróciliśmy

niestety oczy od drugiej połowy doświadczeń. Wkrótce po wybuchu przesilenia światowego wyjaśniło się, że w okresie długotrwałego i głębokiego spadku cen obrona stałości waluty pojętej, jako pewien niezmienny stosunek do złota, wymaga czegoś więcej niż zdrowej polityki gospodarczej i zrównoważonego budżetu, a mianowicie, daleko idącej reglamentacji prawie wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Chwyciliśmy się tej reglamentacji właśnie z obawy, by spadek waluty nie wciągnął nas w błędne koło inflacji. W ten sposób jednak druga połowa nauk płynących z doświadczeń lat 1924—6 została zapoznana.

Wacław Gajewski

KATEGORJE DŁUGÓW KOMUNALNYCH I GRANICA ZADŁUŻANIA SIĘ ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Dekret nowelizujący Rozporządzenie Prez. Rzplitej z dnia 24. X. 1934 r. o poprawie gospodarki finansowej związków samorządowych zawiera w sprawie kredytów komunalnych ciekawe novum. W znoveelizowanym artykule 25 wprowadza uprzywilejowanie obsługi długów objętych planem oddłużenia przed obsługą długów zaciągniętych po wszczęciu postępowania oddłużeniowego oraz wprowadza odpowiedzialność służbową i materialną przełożonych związków samorządowych za zawinione przez nich szkody i straty poniesione przez wierzycieli z powodu niewykonania planu obsługi długów (ust. 3 i 5).

Postanowienie powyższe w praktyce dzieli zobowiązania samorządowe na 3 kategorie:

1. zobowiązania objęte planem obsługi długów, a plan dotyczy długów, które powstały przed 1. IV. 1934 r.
2. zobowiązania powstałe w czasie od 1. IV. 1934 r. do daty wszczęcia postępowania oddłużeniowego,
3. zobowiązania, które będą zaciągnięte przez związek samorządowy po wszczęciu postępowania oddłużeniowego.

Przywilej udzielony zobowiązaniom pierwszej grupy tłumaczy się ofiarami, do których dekret zmusza wierzycieli na rzecz dłużnych związków samorządowych. Ci wierzyciele, tracąc na kapitale, zaległościach, wysokości oprocentowania, mają otrzymać pewność, że obcięte ich należności będą regulowane ściśle wedle planu obsługi długów.

Niezależnie od tego, na ile przywilej pierwszeństwa zaspakajania tych zobowiązań uznamy za realny, rozumiemy przyczyny jego udzielania.

Niezrozumiałem natomiast jest najwyższe uprzywilejowanie — udzielone drugiej grupie zobowiązań. To uprzywilejowanie jest chyba tylko wynikiem przeoczenia. Wobec tego, że powstały one po 1. IV. 1934 r. nie podlegają postępowaniu oddłużeniowemu, są więc nietykalne, nie mogą być zmniejszane, niżej oprocentowane ani spłata ich rozłożona na dłuższy okres czasu. Ponieważ powstały one przed wszczęciem postępowania oddłużeniowego obsługa ich musi być traktowana normalnie, gdyż plan obsługi nie ma przed nimi żadnego pierwszeństwa.

Wreszcie obsługa trzeciej kategorii zobowiązań — powstałych po dniu wszczęcia postępowania oddłużeniowego — będzie dokonywana w miarę możliwości po zaspokojeniu obsługi długów zgodnie z planem oddłużeniowym.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, druga grupa zobowiązań prawdopodobnie utworzyła się sama przypadkowo. Powstała ona wskutek wprowadzenia w praktyce przez Centralną Komisję Oszczędn. - Oddłużeniową jakiegoś przełomowego terminu „wszczęcia postępowania”, którego nie znajdujemy w Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24. X. 1924 r. i który zgoła jest niepotrzebny. Obecnie dekret Prez. Rzplitej z dn. 14. XI. 1935 r. termin ten sankcjonuje, tworząc zbyteczne powikłania w segregowaniu zobowiązań według jakiegoś przypadkowego, dla każdego związku prawie innego terminu. Pamiętać należy, że długi objęte planem będą obsługiwane w ciągu kilkudziesięciu lat, zatem tak dla związków samorządowych jak i władz nadzorczych powstanie na długie lata zagadnienie rozróżniania w obsłudze 3 kategorii zobowiązań.

Każdy przyznać musi, że jest to niepotrzebne komplikowanie pracy. Wystarczy podział zobowiązań na 2 kategorie; zaciągniętych przed 1. IV. 1934 r. i objętych planem oddłużenia oraz zaciągniętych po tej dacie i nie objętych planem.

Novum wprowadzone przez dekret z 14. XI. 1935 r. budzi więcej wątpliwości w związku zresztą z niedostatecznym uregulowaniem zagadnienia kredytu w ustawach samorządowych. Czy słusznym jest nadawanie pierwszeństwa obsłudze „starych” długów przed wszystkimi nowymi, choćby n. p. zaciąganymi na nowe rentujące się przedsiębiorstwa? Czy słusznym jest wprowadzanie odpowiedzialności materialnej przełożonych związków samorządowych za wykonanie jednego odcinka budżetu (obsługi długów objętych planem), gdy nieuregulo-

wana jest jego odpowiedzialność za wykonanie całości budżetu i za deficyty t. j. ostateczny wynik rocznej gospodarki? Jedną z poważniejszych wad naszych ustaw i dekretów jest regulowanie poszczególnych zagadnień „przy okazji” bez związku z całością. Przez to wyolbrzymiamy szczegóły, które ustawami regulujemy zbyt sztywnie, gdy istota kwestji jest zbyt ogólnie i niedokładnie ujęta. Tak jest ze sprawą kredytu komunalnego. Reguluje go właściwie jeden artykuł (33) ustawy o finansach komunalnych. Postanawia on w ustępie 1-szym, że zaciąganie pożyczek krótko- czy długoterminowych może być dokonane tylko po zatwierdzeniu władz nadzorczych. Ustęp drugi brzmi:

„Zadłużenie związków komunalnych w jakiegokolwiek postaci nie powinno przekraczać takiej granicy, by raty amortyzacyjne i odsetki od zaciągniętych długów nie wynosiły więcej niż 25% dochodów zwyczajnych danego związku komunalnego”.

Sformułowanie ust. 2 art. 33 uważamy za zbyt sztywne i nieżyłowe, co poniżej postaramy się uzasadnić.

W każdym razie, jeżeli mamy dzielić zobowiązania na kategorie i dawać jednym z nich pierwszeństwo przed drugimi, to przedewszystkiem należałoby zobowiązania podzielić na takie, które były zaciągnięte w ramach ustawowych, t. zn. wtedy, gdy ich obsługa mieściła się w 25% ich dochodów — oraz na takie, które zostały zaciągnięte wbrew art. 33 a więc wtedy, gdy obsługa długów już przenosiła 25% dochodów zwyczajnych. Obsługa pierwszej kategorii powinna mieć zapewniane pierwszeństwo, zaś drugiej powinna być uzależniona od możliwości i specjalnych warunków. Możliwoby zarzucić, że zobowiązania wbrew art. 33 wogóle nie powinny istnieć. Znamy jednak takie wypadki, że podobne zobowiązania były zatwierdzane przez władze nadzorcze z całą świadomością sytuacji i pożyczki były udzielane przez instytucje państwowe pomimo istniejącego przekredytowania.

Postaramy się przedstawić szereg przykładów typowych, w których udzielenie pożyczek pomimo, że obsługa istniejących długów przekraczała 25% dochodów zwyczajnych, nie było gospodarczym nonsensem; wynika z tego, że przepis art. 33 jest normą zbyt sztywną a przez to nierealną.

Przedewszystkiem odnosi się to do pożyczek zaciągniętych na potrzeby przedsiębiorstw samorządowych. Przepisy budżetowe nakazują, by obsługa długów przedsiębiorstw była uwidoczniiona w budżecie ogólnym po stronie wydatków, a odpowiednie pokrycie wypracowane przez przedsiębiorstwa po stronie dochodów w dziale II (zyski z przedsiębiorstw) albo w dziale IV (zwroty) jako zwrot kosztów poniesio-

nych przez samorząd z tytułu obsługi pożyczki danego przedsiębiorstwa. Ten przepis umieszczania obsługi długów przedsiębiorstw w budżecie ogólnym jest błędny, powoduje wypaczenie istniejącego stanu zdolności kredytowej danego związku samorządowego ze związku zdrowego czyni go formalnie przekredytowanym.

Najlepiej uchwycimy to na przykładzie. Załóżmy, że istnieje gmina, której dochody bez przedsiębiorstw wynoszą 1.000
obsługa długów gminy 150
gmina ma 3 przedsiębiorstwa:

	I	II	III
Ich zysk brutto bez obsługi długów wynosi	300	250	200
Obsługa własnych długów	200	200	180
zysk netto:	100	50	20

Zysk netto przechodzi do dochodów budżetu ogólnego, które wyniosą 1.170, przy obsłudze długu gminy 150, t. j. 13%. Z takiego przedstawienia widzimy, że mamy do czynienia ze zdrowym nieprzekredytowanym samorządem, który posiada 3 zdrowe przedsiębiorstwa, które w zupełności obsługują swoje długi i jeszcze odrzucają poważne czyste zyski gminie.

Według obowiązujących przepisów przedstawiamy sytuację samorządu w świetle fałszywym. Do dochodów gminy dodajemy dochody brutto przedsiębiorstw. Otrzymujemy kwotę $1.000 + 300 + 250 + 200 = 1.750$. Wydatki na obsługę długów gminy i przedsiębiorstw łączy my $150 + 200 + 200 + 180 = 730$ i wyprowadzamy, że obsługa długów pochłania 41,7% dochodów tejże gminy. Zaliczamy daną gminę do liczby przekredytowanych, do wymagających oddłużenia, sugerujemy się jej ciężkim położeniem — a to jest niezgodne z rzeczywistością. Trzeba więc albo inaczej zredagować art. 33 ustawy o finansach komunalnych albo zmienić przepisy budżetowe.

Wypadek inny. Samorząd jest zadłużony do granicy maksymalnej t. j. obsługa długów wynosi 25% dochodów. Samorząd ten niema własnych budynków szkolnych i z tytułu czynszu dzierżawnego za lokale dla szkół powszechnych płaci 50.000 zł. rocznie. Dobra konjunktura budowlana i możliwość uzyskania pożyczki długoterminowej stwarzają sytuację, że samorządowi opłaci się zaciągnąć pożyczkę na budowę gmachów szkolnych, gdyż obsługa i amortyzacja pożyczki na te gmachy mieści się w kwocie 50.000 zł. Realnie więc położenie związku samorządowego przez zaciągnięcie nowej pożyczki nie pogorszy się a może nawet poprawi, nie mówiąc o stworzeniu lepszych warunków dla nauczania. Formalnie jednak obsługa długów zwiększy

się o 50.000 zł. i przekroczy normę określoną przez art. 33 o finansach komunalnych. Literalnie biorąc, władze nadzorcze nie powinny zatwierdzić w tych warunkach pożyczki wobec tego, że art. 33 nie dopuszcza żadnych wyjątków.

Jeszcze inny wypadek. Gmina jest przekredytowana. Duża liczba bezrobotnych zmusza władze państwowe i miejskie albo do dawania bezrobotnym zasiłków albo do ich zatrudniania. Jest do wykonania zupełnie celowa praca n. p. regulacja rzeczki, zanieczyszczającej miasto i utrudniającej prawidłową zabudowę. Gmina pożyczki na tę inwestycję, nie przynoszącą bezpośredniego dochodu w myśl art. 33 nie może zaciągnąć. Ale znowu te lub inne względy nie pozwalają n. p. Funduszowi Pracy na udzielenie dotacji. Cóż się dzieje? Pomimo wyraźnego i kategoriycznego brzmienia art. 33 władze godzą się na zaciągnięcie nowej pożyczki ze względów wyższej konieczności — zatrudnienia bezrobotnych. Być może nawet państwo słusznie postępuje, udzielając pożyczki a nie dotacji, gdyż przy zmianie konjunktury dochody miasta mogą się szybko wzmoczyć; miasto będzie mogło płacić procenty i spłacać pożyczkę, zużytą na celową choć bezpośrednio nierentującą się inwestycję.

Ze stwierdzenia faktu, że przepis art. 33 w wielu wypadkach nie jest przestrzegany oraz ze stwierdzenia, że istnieją i mogą istnieć sytuacje, w których bez szkody dla samorządu granica zadłużenia może być przekroczona, należy wysnuć wniosek o konieczności znowelizowania art. 33 ust. o finansach komunalnych. Nowelizacja powinna iść w kierunku:

a) wyodrębnienia długów zaciąganych na przedsiębiorstwa; długi te powinny być zabezpieczone na dochodach danych przedsiębiorstw; ich wysokość uzależniona będzie od rentowności przedsiębiorstwa, a obsługa nie powinna figurować w budżecie ogólnym;

b) umożliwienia zaciągania pożyczek na specjalne cele, jeżeli ich obsługa może być zabezpieczona nowopowstałym dochodem, wynikającym z zainwestowania danej pożyczki ewentualnie oszczędnością w wydatkach spowodowaną nową inwestycją;

c) umożliwienia w specjalnych wypadkach przekroczenia normy za zgodą władzy nadzorczej II instancji (wojewody lub Min. Spr. Wewn.) n. p. w przypadkach uzyskiwania kredytu z Funduszu Pracy.

Wracając do dekretu oddłużeniowego, należy wyrazić żal, że normy oddłużeniowe, jako postanowienia szczególne, nie zostały nawiązane do normy ogólnej, jaką w dziedzinie długów komunalnych jest art. 33 ust. o finansach komunalnych.

BANKOWOŚĆ SZWAJCARSKĄ W R. 1934

Wyniki działalności banków szwajcarskich w roku 1934 ilustruje publikacja biura statystycznego szwajcarskiego Banku Narodowego p. t. „Das Schweizerische Bankwesen im 1934“, która poza uwagami ogólnymi, dotyczącymi metody opracowania materiału cyfrowego, obejmuje następujące działy: bilanse, szczegółową charakterystykę kapitałów obcych i kapitałów własnych, zagadnienie płynności oraz rachunek strat i zysków. Poza częścią tabelaryczną, ujętą w sposób bardzo przejrzysty, publikacja zawiera szczegółowy wykaz uwzględnionych w statystyce instytucyj bankowych z podaniem roku założenia, siedziby, formy prawnej, kapitałów własnych (z wyodrębnieniem kapitału zakładowego i rezerw) oraz sumy bilansowej.

Jak wynika z podanych w publikacji zestawień, sytuacja bankowości szwajcarskiej uległa w roku 1934 znacznemu pogorszeniu. Suma bilansowa obniżyła się o prawie pół miljarda fr., i wynosi w końcu 1934 r. 18,6 mld. fr. Przyczyną tak silnego zmniejszenia sumy bilansowej jest ogólne pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju a zwłaszcza zagranicy, gdzie banki szwajcarskie były mocno zaangażowane. Banki ściągają swoje należności zagraniczne, wierzyciele zaś zagraniczni wycofują swoje kapitały z banków szwajcarskich.

Kapitały własne banków zmniejszyły się w r. 1934 o 44,2 milj. fr. i wynoszą 1746 milj. fr. Kapitały własne instytucyj finansowych obniżyły się o 24 milj. fr. i wynoszą w końcu 1934 r. 824 milj. fr.

Rezerwy banków wykazują w tym roku pewien nieznaczny wzrost (4,3 milj. fr.) i wynoszą 623 milj. fr., podczas gdy rezerwy instytucyj finansowych zmniejszyły się o 27 milj. fr. Stosunek rezerw do kapitału zakładowego wzrósł z 35,24⁰/₀ na 36,25⁰/₀. Najwyżej stosunek ten kształtuje się w średnich i mniejszych bankach lokalnych (54,64⁰/₀), najniżej w wielkich bankach (23,99⁰/₀).

Największe zainteresowanie budzi niewątpliwie pozycja kapitałów obcych. Stan tych kapitałów wynosił w 1934 r. 15884 milj. fr. w porównaniu z rokiem poprzednim obniżył się więc o 423 milj. Największe sumy kapitałów obcych posiadają banki kantonalne — 7.010 milj. fr., na banki wielkie przypada 3814 milj. fr., większe banki lokalne — 2882 milj. fr., kasy oszczędności 1371 milj. fr. Silny spadek kapitałów własnych przypada w głównej mierze na wielkie banki i tłumaczy się wycofaniem przez zagranicę części kapitałów z obawy bądź przed dewaluacją franka, bądź też pod wpływem ustawodawstwa o ograniczeniach dewizowych. Dość rozpowszechnionem staje się zjawisko wycofywania przez publiczność wkładów z banków i nabywania za nie pożyczek szwajcarskich powracających z zagranicy. Kapitały obce banków cierpią dotkliwie wskutek zwolnienia natężenia oszczędzania spowodowanego brakiem zaufania do banków, zwłaszcza tych, które opierają swą działalność na kapitale zagranicznym.

Trzecią część kapitałów obcych stanowią wkłady oszczędnościowe — 5,9 mld. fr. Liczba książeczek oszczędnościowych wynosiła z końcem 1934 r. 4045 tys., co w stosunku do roku poprzedniego stanowi wzrost o 40 tys. Z ogólnej sumy oszczędności na banki kantonalne przypada 2,8 mld. fr., na kasy oszczędności 1,1 mld. fr. W porównaniu do roku 1933 wzrost wkładów oszczędnościowych wykazują tylko banki kantonalne (74 milj. fr.) i kasy oszczędności (22 milj. fr.), podczas gdy inne banki, a zwłaszcza banki wielkie wykazują poważny spadek — 113 milj. fr. Wzrost wkładów w bankach kantonalnych i kasach oszczędności z jednej strony przy równoczesnym spadku wkładów oszczędnościowych w innych instytucjach tłumaczony jest tem, że nastąpiło tu raczej przesunięcie kapitałów z jednych instytucyj do drugich. Pod względem oprocentowania wkładów, przeszło 47% wkładów oszczędnościowych oprocentowane jest w wysokości 3% i niżej, a 53% przypada na wkłady oprocentowane wyżej, mianowicie od 3 do 3½%.

Charakterystyczną czynnością w bankowości szwajcarskiej jest emisja obligacyj kasowych (Kassaobligation). Są to obligacje emitowane na stosunkowo krótki termin 3—5 lat, przez co istnieje możliwość dostosowania stopy procentowej do położenia na rynku kapitałowym. Obligacje kasowe nie są notowane na giełdzie i sprzedaż ich odbywa się po cenie nominalnej. W roku 1934 stan obligacyj kasowych zmniejszył się o 296 milj. fr. i wynosił w końcu roku 5356 milj. fr. Stopa procentowa obligacyj kasowych wynosi przeciętnie dla wszystkich banków 3,99% (w roku poprzednim — 4,14%).

Ogólnie suma kapitałów własnych obniżyła się w ciągu 1934 r. o 42 milj. fr. na 2380 milj. fr., suma kapitałów obcych obniżyła się o 423 milj. fr. na 15884 milj. fr. Stosunek zatem kapitałów własnych do obcych wzrósł w badanym roku z 14,85 na 14,98%.

Kasa i rachunki żyrowe skurczyły się w roku 1934 o 117 milj. fr. i wynoszą w końcu roku 923 milj. fr. Z sumy tej na kasę przypada około 460 milj., reszta na rachunki żyrowe w banku emisyjnym. Portfel wekslowy prawie w 67% przypada na banki wielkie, we wszystkich zaś bankach wynosił w końcu 926 milj. fr., w stosunku do 953 milj. fr. w roku poprzednim. Spadek pożyczek wekslowych tłumaczony jest brakiem dobrego materiału wekslowego, wobec słabego zapotrzebowania handlu i przemysłu, które zaopatrują się w środki obrotowe raczej na drodze korzystania z rachunków bieżących. Saldo debetowe na rachunkach bieżących wykazuje spadek o 260 milj. fr. i wynosił w końcu 1934 r. 3525 milj. fr., z czego prawie 50% przypada na wielkie banki.

Pożyczki hipoteczne wzrosły o 180 milj. fr. na 8583 milj. fr. Silny wzrost daje się zauważyć zwłaszcza w bankach kantonalnych. Przeciętne oprocentowanie pożyczek hipotecznych wszystkich banków wynosi 4,30%. Prawie ¾ ogólnej sumy pożyczek hipotecznych oprocentowane było na 4¼ i niżej.

Portfel papierów wartościowych zmniejszył się o 69 milj. fr. i

wynosił 1297 milj. fr. Łącznie z instytucjami finansowymi, Bankiem Narodowym oraz Centralną Kasą Kas Reiffeisena portfel papierów wartościowych wynosił w końcu roku 2115 milj. Z pośród 1297 milj. papierów, będących w posiadaniu banków, 94,82% przypada na papiery szwajcarskie a tylko 67 milj. fr. na papiery zagraniczne. Te ostatnie stanowią poważniejszy odsetek tylko w wielkich bankach. 85% papierów wartościowych stanowią obligacje, reszta przypada na akcje.

Kasa i rachunki żyrowe oraz kupony płatne zmniejszyły się z 1040 milj. fr. na 923 milj. fr., podczas gdy kapitały obce z 16307 milj. fr. na 15884 milj. fr. Stosunek zatem pogotowia kasowego do kapitałów obcych zmniejszył się z 6,38% na 5,81%. W bankach wielkich płynność szacowana jest na 18,06%, w bankach kantonalnych — 2,21%. Jeżeli się uwzględni jeszcze weksle i papiery wartościowe, stosunek płynności wyniesie 17,88% dla wszystkich banków; w bankach wielkich — 34,99%, w bankach zaś kantonalnych 13,25%.

Ogólny obrót 310 banków zmniejszył się w roku 1934 o 16 mld. fr. i wynosi 137 mld. fr. Na same banki wielkie przypada spadek obrotów w wysokości 14 mld. fr. Stosunek sumy bilansowej do obrotów wzrósł z 11,43% na 12,64%.

Zmniejszony obrót oraz obniżenie stopy procentowej pociągnęły za sobą spadek zysku brutto. Z 377 milj. fr. w roku 1930 zysk brutto obniżył się na 297 milj. fr. Stanowi on 17,24% kapitału uprawnionego do zysku. Z pośród pozycji dochodów na pierwszym miejscu stoją zyski z procentów (41% zysku brutto). Kwoty odsetek od strony aktywnej wynoszą 643 milj., od strony pasywnej 529 milj. Ostateczne saldo z tytułu procentów na korzyść banków wynosiło 124,6 milj. Dochody z tytułu operacji wekslowych wynoszą 46 milj. (w roku 1933 — 50 milj.). Spadek ten przypisać należy głównie zmniejszeniu portfela wekslowego. Stopa dyskontowa nie uległa bowiem żadnym zmianom i wynosi dla pierwszorzędnego materiału wekslowego w kraju 1,5%, dla weksli zagranicznych 2 $\frac{1}{8}$ %.

Dochody z tytułu prowizyj bankowych skurczyły się o 4,6 milj. fr. i wynoszą 41 milj. fr. Spadek przypada w głównej mierze na wielkie banki i tłumaczy się skurczeniem obrotów z zagranicą oraz obrotów giełdowych. Obroty giełdowe giełdy pieniężnej w Zurychu zmniejszyły się z 3,9 mld. fr. na 2,8 mld. fr. Nominalna wartość uplasowanych pożyczek wewnętrznych w roku 1934 wynosi 529 milj. fr. w stosunku do 874 milj. fr. w roku poprzednim. Zmniejszenie obrotów pociągnęło za sobą siłą rzeczy redukcję kosztów administracyjnych, ze 137 milj. fr. na 133 milj. fr. Na skutek wprowadzenia podatku kryzysowego, kwoty podatków płaconych przez banki wzrosły o 1,4 milj. fr. na 21,5 milj. fr. Koszty więc administracyjne łącznie z podatkami stanowią w roku 1934 — 51,84% zysku brutto. Straty i odpisy wynoszą w r. 1934 około 77 milj. zł., z czego na wielkie banki przypada 45 milj. fr.

W rezultacie czysty zysk banków wynosi w roku 1934 73 milj. fr., a więc o przeszło 29 milj. fr. mniej niż w roku poprzednim. Opro-

centowanie więc kapitału uprawnionego do zysków wynosi łącznie dla wszystkich banków 4,78% w stosunku do 5,21% w roku poprzednim. W bankach kantonalnych oprocentowanie wynosi 6.50%, w bankach wielkich 3,22%. Około 101 milj. fr. kapitałów pracujących w bankach uprawnionych do zysków i 560 milj. fr. kapitałów instytucyj finansowych nie dały w roku 1934 żadnych zysków. Pozostałe kapitały, t. zn. 862 milj. fr. (kapitały banków akcyjnych, spółdzielni i instytucyj finansowych) oprocentowane były następująco: 448 milj. fr. w wysokości od 2 — 5%, 405 milj. fr. — od 5 — 7%, i 9 milj. fr. powyżej 7%. Przeciętna dywidenda w bankach akcyjnych wynosiła 4.47%.

J. C.

ORGANIZACJA I TECHNIKA BANKOWA

Adolf Bagnowski

REKLAMA NA USŁUGACH BANKOWOŚCI

„Reklama bankowa rozwijała się bardzo powoli. Składały się na nią głównie niewielkie anonsy o płatności dywidend, procentów od wkładów lub też podające nazwę instytucji i jej adres. Anonsy te znajdowały niewielki oddźwięk w czytelniku, ani też, nie pobudzały jego zainteresowania. Nie zwracano wówczas uwagi ani na układ, ani efektowny druk, przyczem anonsy takie włączane były w przyciasne ramki lub gdzieś na brzeżkach¹⁾. — Temi słowy opisuje dr. Meredith stan reklamy bankowej w Stanach Zjednoczonych przed 90 laty i tak mniej więcej przedstawia się dzisiaj reklama bankowa w Polsce, wyjąwszy nieliczne wyjątki jak np. P. K. O.

Tymczasem zagranicą olbrzymi rozwój reklamy zaznaczył się również dobitnie w dziedzinie bankowości, szczególnie w krajach anglo-saskich. W orbicie bowiem tych wielkich zmian, jakie zaszły w organizacji życia gospodarczego w XX wieku, uprzytomniono sobie, że z punktu widzenia zdrowego interesu, bank jest takim samym przedsiębiorcą, jak każdy inny i że wobec tego naczelnem dążeniem banku jest sprzedaż własnej produkcji, noszącej miano usług bankowych. W tym celu zaś należy się posługiwać obszernie już wyrobionym apa-

¹⁾ Financial Merchandising-American Bankers-Magazine 1934 — Dr. Meredith—Advertising for Banks—Don Knowlton, Advertising-Lectures New York University — 1933/4.

ratem sztuki sprzedawania, która jest kapitalnym systemem, opartym na głębokich przesłankach psychologicznych, a mającym na celu pośrednie czy bezpośrednio oddziaływanie na masy ludzkie w intencji wykorzystania pewnych impulsów dla praktycznych celów przedsiębiorcy. W zakres nowoczesnej sztuki sprzedawania usług bankowych, poza reklamą w ścisłym słowa tego znaczeniu, wchodzi inne obszernie działy, jak racjonalna obsługa klientów, pozyskiwanie klientów w drodze osobistej agitacji czy korespondencyjnej, ofiarowanie specjalnych usług bezpłatnych, reklama pośrednia w formie publicystyki itd.

Doświadczenie zagranicy wykazało dobitnie, że wszystkie te środki w sumie stały się nieodzownymi narzędziami dla prosperacji interesu bankowego, celem jeżeli nie powiększenia, to przynajmniej utrzymania istniejącego stanu posiadania w orbicie wzrastającej konkurencji i głębokich wstrząsów gospodarczych. Ponadto stwierdzono, że środki te opłacają się, co jest argumentem najbardziej trafiającym do przekonania.

Przyglądając się bankowości polskiej, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że ten wielkiej wagi pierwiastek należytego stosunku bankiera do klienta nie został u nas dotychczas ani należycie doceniony, ani też konsekwentnie wprowadzony w życie. Między przeciętną jednostką w Polsce a bankierem brak jest więzi, wzajemnego zainteresowania, poznania i zaufania. Odbija się to ujemnie na obydwu stronach. Z jednej strony cały szereg możliwości dla banków w utrzymaniu i rozszerzeniu ich stanu posiadania nie zostało wyzyskanych, z drugiej zaś strony społeczeństwo nasze pozostaje nadal bardzo mało bankowo uświadomione.

W poniższym artykule zastanowimy się nad reklamą bankową w ścisłym słowa tego znaczeniu, posiłkując się w tym względzie obszerną literaturą zagraniczną. Ze względu na obszerność tematu, zagadnienie to ujmujemy w sposób ramowy tylko ²⁾.

Zasadniczym elementem odróżniającym reklamę bankową od innej reklamy jest to, że bank ma do sprzedania nie ściśle określony, zindywidualizowany towar, lecz wyspecjalizowane usługi. Wobec tego, iż usługi bankowe są mniej więcej podobne w wielu bankach, na pierwsze miejsce w reklamie bankowej wysuwa się sam bank jako taki w odróżnieniu od innych banków, czyli reklama imienia banku. Rzecz prosta, że pozatem bank ma na celu sprzedanie szeregu własnych

²⁾ Por. na ten temat prace: Advertising for Banks-Don Knowlton. Advertising-Lectures N. York University 1933/4.

usług. Przez usługi bankowe rozumiemy przede wszystkim czynności przechowywania wkładów oszczędnościowych, w rachunkach bieżących, depozytów, ułatwienia safe'owe — ze zrozumiałych powodów, że wkłady warunkują zakres operacji czynnych banku i że pozatem wszystkie wyżej wymienione kategorie usług przysparzają bankowi dochód. W następstwie wchodzić tu mogą w rachubę usługi odmiennego typu o charakterze czynnym, jak specjalne usługi wydziału zagranicznego banku, a więc akredytywy i czeki podróżnicze, ułatwienia inkasowe, przekazy, operacje dewizowe itd. Również usługi działu handlowego banku, jak inkaso, przekazy, obrót czekowy itd. Mogą tu wchodzić w rachubę specjalne typy pożyczek, jak np. pożyczki hipoteczne na budowę domów, sprzedaż papierów wartościowych własnych i cudzych, ofiarowanie innych usług, jak informacje kredytowe, ułatwienia podróżnicze, informacje podatkowe itd. Jest rzeczą charakterystyczną, że pożyczki i dyskonto, czyli gros operacji czynnych banku nie są przedmiotem bezpośrednim reklamy. Udzielanie kredytu bankowego na całym świecie jest operacją zbyt zindywidualizowaną, opartą na szeregu specjalnych przesłanek, aby można tego rodzaju usługi ofiarować en masse szerokiemu ogółowi. Niemniej jednak drogą bezpośrednią lub okolicznościową reklama bankowa podkreśla gotowość służenia swym klientom w najszerszym słowa tego znaczeniu w osiągnięciu ich celów gospodarczo uzasadnionych, co rzecz prosta implikuje czynności kredytowe.

Podstawowe założenia reklamy bankowej. Naczelnym założeniem reklamy bankowej jest nie suche ogłaszanie tego, co bank ma do sprzedania, lecz raczej podejście do czytelnika pod kątem tego, *co czytelnik mógłby czy chciałby nabyć*. Jest to rozróżnienie wielkiej wagi tem więcej, że w reklamie u nas spotykanej najczęściej ignorowane. Tak więc dla bankiera jest oczywiste, że ma on do sprzedania np. wkłady oszczędnościowe lub rachunki bieżące. Jednakże nie jest to bynajmniej sposób trafiania do przekonania przeciętnego prospektu. Tak więc, co klient może chcieć nabyć nie jest wkładem oszczędnościowym, lecz być może *bezpieczeństwem, przyjemnością korzystania z dorobku, satysfakcją kupna czegoś co się pragnie mieć, bezpieczną starością, wysokością stałego dochodu itd.* Podobnie przy rachunkach bieżących, klient może świadomie czy podświadomie pragnąć *osobistego kontaktu z wielką instytucją, prestige'u, ułatwień w prowadzeniu interesu, usług wielkiej organizacji i jej oddziałów itd.*

Z powyższego wynika, że celem reklamy bankowej jest droga

odpowiedniej techniki i treści wyrazić mocny apel do czytelnika, apel do jego rozsądku czy emocji, przytem w ten sposób, aby kolejno zwrócić *uwagę czytelnika*, obudzić jego *zainteresowanie*, wytworzyć *przekonanie i spowodować akcję* w kierunku sugerowanym przez bank.

Opiera się to zkolei na trzeźwym założeniu, że przeciętny człowiek nie czyta reklam ani z przekonania, ani dla przyjemności, a jedynie, jeśli czyta, to dlatego, że odpowiednio skomponowana i odtworzona reklama działając na tęczęwkę jego oka, zmusza go bezwiednie do zwrócenia uwagi, przyczem to, na jak długo uwaga ta zostanie zatrzymana, zależy zkolei od szeregu czynników, jak efektywność ogłoszenia, rysunku, druku, oraz ujęcie treści.

Stąd następna zasada, że reklamę bankową winien cechować taki układ, który zwraca *uwagę czytelnika*, a po drugie, że reklama winna czynić *wrażenie przyjemne dla oka*. Zanim przejdziemy do omówienia techniki ogłoszenia bankowego i jego czynników składowych, słów kilka poświęcić należy organom reklamy.

Organy reklamy. W dziedzinie reklamy bankowej rozróżniamy szereg organów, typowemi z pośród których są: *dzienniki, perjodyki, broszurki, ulotki, reklama w tramwajach, autobusach, kolejach, reklama wystawowa i w hallu banku, reklama na otwartem powietrzu i wreszcie reklama różna, jak kino, radio, roczniki, specjalne wydawnictwa i t. d.*

Przy wyborze organów kierować się należy *zasadą trafienia do największej ilości klientów przy możliwie najmniejszym wydatku*. Ponadto zaś znajomością plusów i minusów każdego organu z punktu widzenia reklamy i relatywnym kosztem. W dalszym ciągu wybór jest uzależniony od tego, co bank pragnie ogłaszać. Pewnego rodzaju usługi bankowe bowiem mogą interesować węższy lub szerszy ogół, bardziej lub mniej profesjonalny, należący do określonej sfery lub nie.

Tak więc dzienniki trafiają bezsprzecznie do najszerszego ogółu, lecz mają krótki żywot. Dzienniki różnią się między sobą nakładem, poziomem, klasą czytelników, zabarwieniem politycznym, okręgiem poczytności itd. Wszystkie te cechy muszą być odpowiednio zanalizowane zależnie od tego do kogo bank chce trafić i po co, przyczem przy współlistnieniu kilku równorzędnych prawie kandydatów, rozstrzyga najniższy koszt.

Podobnie z perjodykami. Mogą to być tygodniki, miesięczniki, kwartalniki, mogą mieć charakter literacki czysto, czy zawodowy, czy towarzyski, różnić się mogą nakładem, wymiarami, gatunkiem papieru,

ceną egzemplarza itd. Posiadają natomiast dłuższy żywot, czytelnik zaznajamia się z nimi dokładniej, trafiają one do określonych grup itd.

W wypadku reklam w tramwajach, autobusach itd., reklamy te są łatwe do umieszczenia za pośrednictwem wyspecjalizowanych agencji, pozwalają na wykonanie kolorowe, niemniej jednak, są one trudne nieco do czytania, reklama musi być przeto krótka bardzo itp.

Przy reklamach na otwartem powietrzu czy świetlnych, operować można jedynie nazwą banku ew. krótką sentencją. Reklamy te mają pod tym kątem duże znaczenie. Wymagają one jednak specjalnie pieczołowitego doboru miejsca w punktach dużego ruchu, przy czem koszty eksploatacji są dość wysokie.

Broszurki nadają się do ogłoszeń, które ze względu na poruszony temat czy zawiły charakter usług, wymagają dłuższego omówienia. Zazwyczaj chodzi tu o apel do określonej warstwy czy klasy, tem więcej, że broszurki takie rozsyłane są częstokroć pocztą. Ich efekt zależy w dużej mierze od efektywności okładki i przejrzystości treści.

Wreszcie reklama na wystawie i w hallu wymaga słów kilka. Reklama wystawowa, tam gdzie jest to możliwe, jest ograniczona w czasie, t. j. musi zwracać uwagę i być zauważona przez przechodniów w ułamek minuty. Nadaje się ona na ogłaszanie imienia banku i czynności wkładowych w szczególności. Reklama w hallu banku może przybierać formę czy to broszurek czy tablic, czy winiet, czy wreszcie miniaturowych wystaw odnośnie procederu banku lub jego klientów itp. Ma ona często na celu propagandę zainteresowania banku lokalnym przemysłem czy handlem i w tym względzie wykazała ona granicą w mniejszych ośrodkach bankowych duże usługi.

Systematyczny plan reklamy. Po przetrzeźwieniu poszczególnych organów reklamy, zapoznaniu się bezstronnie z ich cechami in plus i in minus i ich kosztem oraz po ustaleniu, co bank pragnie ogłaszać, należy przystąpić do nakreślenia planu reklamy na dłuższy okres, powiedzmy pół roku czy roku. Plan taki jest niezbędny, jeżeli reklama ma odnieść należyte rezultaty. W granicach przyznanych na reklamę kredytów należy w pierwszym rzędzie drogą kolejnych eksperymentów przydzielić odpowiednie kwoty pieniężne dla poszczególnych organów z określeniem jakie tematy mają być zamieszczone w poszczególnych organach i jak często. Tak więc np. bank przychodzi do wniosku, że w ciągu planowanego okresu ogłaszać się będzie w: 1) dwóch

dziennikach, 2) w tygodniku i miesięczniku, 3) w autobusach, 4) w trzech miejscach na otwartym powietrzu.

Następnie bank postanawia, że część ogłoszeń w prasie będzie miała na celu ogłaszanie nazwy banku tylko, część zaś specjalne usługi bankowe z przewagą tych ostatnich, podczas gdy siłą rzeczy reklama na świeżem powietrzu użyta będzie tylko do ogłaszania imienia banku.

Na tej podstawie bank przyjdzie do wniosku, że w ciągu planowanego okresu umieści 40 ogłoszeń w prasie codziennej, 10 ogłoszeń w perjodykach, ogłoszenia w autobusach, zmieniane raz na trzy miesiące i wreszcie trzy jednobrzmiące reklamy na otwartym powietrzu, zmieniane również w pewnych określonych okresach. Po ustaleniu dat, następuje kolejno w okresach wskazanych wypełnianie poszczególnych stadjów planu, który w ten sposób daje pewną logiczną całość i umożliwia wywarcie zbiorowego efektu w czasie na czytelniku. Obecnie zastanowimy się nad warunkami techniki ogłaszania, przede wszystkim w prasie.

Techniczne warunki reklamy. Ogłoszenie składa się z kilku odrębnych części, które w sumie muszą osiągnąć żądaną harmonję, zwracać uwagę, czynić miłe wrażenie i wyrażać apel, powodujący akcję. Częściami składowymi ogłoszenia są: *układ, ilustracja, druk i treść*. Celem uzyskania efektownego ogłoszenia koniecznym jest zatem normalnie zbiorowy wysiłek autora, artysty i drukarza.

W zasadzie autor jest pierwszym, który rzuca myśl, precyzuje temat, ujmuje treść i szkicuje proponowany układ ogłoszenia. Dorobienie rysunku (ilustracji) w myśl treści i formy ogłoszenia, należy do artysty, odtworzenie zaś techniczne — do drukarza czy litografa. Synchronizacja tych rozlicznych czynników nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Artysta jest ograniczony nie tylko miejscem, dostosowaniem się do treści, ale i możliwościami technicznego odtworzenia jego dzieła. Drukarz musi mieć na uwadze oryginalność układu, treść i charakter ogłoszenia. Wreszcie autor musi baczyć, by wszystkie części składowe były dostosowane do treści i apelu ogłoszenia i by nie odciągały uwagi czytelnika od instytucji ogłaszającej. W rezultacie bowiem ogłoszenie ma się sprowadzać do wpojenia w czytelnika idei przewodniej: imienia banku i jego usług.

Przy reklamie prasowej jest rzeczą ważną określenie wielkości ogłoszenia i jego pozycji w czasopiśmie czy perjodyku. Drogą wielu doświadczeń bowiem osiągnięto pewien sprawdzian „zwracania uwagi”

przez ogłoszenie w mniejszym lub większym stopniu zależnie, czy jest ono zamieszczone na pierwszych stronach czy dalej, w górze strony czy na dole, z prawej krawędzi czy lewej. Poza to wielkość ogłoszenia, pomijając koszt, wpływa w zrozumiałym stopniu na jego widoczność, przyczem istnieje pewne minimum wielkości, które o ile nie zostanie zachowane, czyni dane ogłoszenie wręcz bezprodukcyjnym. Wszystko to są rzeczy względne. Tak np. ustawiczne małe ogłoszenia w połączeniu z większymi zamieszczanymi od czasu do czasu mogą mieć swoją rację bytu. Jednak małe tylko i w długich odstępach czasu zamieszczone anonsy są prawie bezwartościowe.

Odnosnie układu ogłoszenia jest rzeczą ważną, aby w ogłoszeniu było dużo białego tła, co znaczy, żeby przynajmniej 25% powierzchni ogłoszenia nie było zadrukowane. W tym celu zostawić należy obszernie marginesy ze wszystkich stron w odpowiedniej proporcji. Szczelnie wypełnione ogłoszenie czyni niemiłe wrażenie i jest przeto wadliwe. Wręcz odwrotnie, ogłoszenia składające się wyłącznie z białego pola z krótką wyrazistą sentencją i nazwą banku okazują się częstokroć bardzo efektowne. Ponadto układ ogłoszenia cechować powinna atrakcyjność dla oka, przejrzystość, prostota i dobrany temat, jeden o ile to możliwe.

Ilustracja ogłoszenia jest uzależniona od tematu, który ma bezpośrednio czy pośrednio obrazować i od gatunku papieru, który może nie pozwalać na pewne reprodukcje, co jest przedmiotem wiedzy specjalnej. Podkreślić tu należy, że ilustracja musi być wykonana przez artystę nie pod kątem widzenia jego zamiłowań, lecz przede wszystkim w ten sposób, by rzucała się w oczy czytelnika, zatrzymała jego uwagę i wzbudziła pewne zainteresowanie, które go skłoni do przeglądnięcia tekstu ogłoszenia.

Co się tyczy druku, zapominać nie można, że każdy rodzaj czcionek posiada pewną własną indywidualność. Należy zatem dobrać czcionkę i układ druku jest elementem wielkiej wagi, tem więcej, że jak to później wyjaśnimy, przy ciągłym ogłaszaniu utrzymanie charakteru jednolitego szeregu ogłoszeń może być uzależnione w dużej mierze od układu drukarskiego.

Wreszcie, jeżeli chodzi o tekst ogłoszenia, rozróżnić tu należy: nagłówek i treść. Nagłówek jest bardzo ważnym środkiem zwrócenia uwagi i zainteresowania. Musi on być krótki i efektowny. Może mieć charakter pytań, wykrzyknika, polecenia, tłumaczenia i t. d.

Treść ogłoszenia jest jednym z najtrudniejszych problemów reklamy. Treść musi cechować zwięzłość, prostota, przejrzystość, nawiązanie do innych elementów ogłoszenia. Winno ono przytem ograniczać się do jednego możliwie tematu.

Zasadniczą treścią ogłoszenia może być podkreślenie charakteru instytucji i jej historii, bądź wytłumaczenie usług ofiarowanych. Ta treść zasadnicza jest wpleciona w jeden z szeregu tematów. Tematami takimi być mogą: apel do kobiet, ludzi zawodu, apel do rodziców po przez dzieci, sytuacja ekonomiczna, podłoże historyczne, problemy indywidualnego kupca czy stanu kupieckiego, zaspokojanie potrzeb ludzkich wyższych i niższych i t. d. i t. d. Cokolwiek ono zawiera musi być przekonujące i wymowne.

Przy reklamie w tramwajach, autobusach i na otwartem powietrzu, ogłoszenie rzecz prosta zawiera bardzo niewiele treści ze względu na ograniczenia z tego rodzaju reklamy wynikające. Tem niemniej jednak uchwycenie istotnych jego cech i zakomunikowanie czytelnikowi w jednym krótkim zdaniu informacji, o którą bankowi chodzi, nie jest rzeczą łatwą. Zazwyczaj ogłoszenia takie zawierają dobitnie zaznaczone imię banku i jedną jeszcze lub dwie linje zwracające uwagę na dany typ usług bankowych. Na żadne tłumaczenie ani argumenty niema tam zazwyczaj miejsca. Zato kolory i odtworzenie artystyczne mają tu decydujące znaczenie.

Przy broszurkach wszelkiego rodzaju, po za okładką, która ma wielkie znaczenie dla zaintrygowania czytelnika, rozstrzyga o powodzeniu broszurki jej układ wewnętrzny. Ponad wszystko należy unikać monotonji układu i druku. Poza szerokimi marginesami, ew. winietami, jest koniecznem, aby treść zawarta była w krótkich paragrafach, o możliwie zmiennym druku i z ew. zastosowaniem kolorów.

Ciągłość i skojarzenie przy reklamie. Dalszym czynnikiem wielkiej wagi przy ogłaszaniu jest utrzymanie pewnej ciągłości i jednocześnie pewnego stylu ogłoszeń danego banku. Jedynie bowiem drogą sytematycznego atakowania oka ludzkiego poprzez długi okres czasu, osiągnąć można wpojenie w czytelnika pewnej nazwy, z którą łączyć on będzie w następstwie szereg innych skojarzeń: usług ogłaszanych przez bank. Wydatki zatem na kosztowne ogłoszenia bankowe, ukazujące się raz na długi okres czasu, mijają się z celem.

Ponadto pomiędzy szeregiem ogłoszeń danego banku winna być pewna nić przewodnia, odróżniająca je od innych. Dlatego też stere-

otypowe ogłoszenia, jakie się często u nas spotyka, mijają się z celem. Nadanie indywidualnego charakteru serji ogłoszeń danego banku daje się osiągnąć w sposób wieloraki. Może to być w drodze pewnych symboli, małych winiet, na wzór marek fabrycznych, zwięzłego powiedzenia na widocznem miejscu, stale towarzyszących ogłoszeniom danego banku. Może to być osiągnięte również drogą pewnego układu stałego, czy zastosowania pewnej stałej kombinacji czcionków i t. d. W dal-szym ciągu te cechy podobieństwa należy o ile możności uwidaczniać także w ogłoszeniach bankowych, ukazujących się w różnych organach, a więc również i na powietrzu lub w tramwajach.

W rezultacie czytelnik jest wręcz przesładowany pewnym ukła-dem, godłem, znakiem, przyczem jedno ogłoszenie powoduje kojarze-nie z innemi, widzianemi na ulicy czy w tramwaju, tworząc w ten sposób całość, utrwalając wrażenie i powodując, że w następstwie czytelnik rzuciwszy nawet przelotnie wzrokiem na ogłoszenie, dosko-nale wie zgóry, że to taki a taki bank właśnie się ogłasza. To skolei przypomina mu to, co przedtem już bank ogłaszał i wytworzyć może świadomą wreszcie chęć skorzystania z usług tego banku.

Reklama jest kapitalnie sprecyzowanym systemem opartym na głębokich przesłankach psychologicznych. Możliwość oddziaływania pośrednio na odruchy ludzkie i wyzyskiwanie tych odruchów dla wła-snych interesów banku jest postulatem, nad którym nowoczesny bank nie może przejść do porządku dziennego.

Należy ze wszecch miar dążyć, aby banki polskie i instytucje finan-sowe z roli wyczekującej przeszły do ataku pod hasłem *frontem do klienta* i by śmiałym gestem zaczerpnęły w tym względzie z do-świadczenia jakie zagranica w tym względzie ma do ich dyspozycji.

DZIAŁ PRAWNY

Przegląd ustawodawstwa krajowego.

(listopad-grudzień 1935 r.)

1. *Zmiana taksy notarialnej.*
2. *Zmiana ustawy o podatku dochodowym.*
3. *Zmiana ustawy o odsetkach od zaległości podatkowych.*
4. *Zmiana ustawy o pomocy finansowej dla instytucyj kredytowych.*
5. *Uchylenie ustawy o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych.*
6. *Zmiana ustawy kartelowej.*
7. *Ulgi w spłacie kredytów budowlanych.*
8. *Dalsze obniżenie oprocentowania wierzytelności hipotecznych.*
9. *Moratorium dla wierzytelności towarzystw kredytowych miejskich.*
10. *Obniżenie obciążeń daninami komunalnymi i inne zmiany w finansach komunalnych.*
11. *Obniżenie odsetek ustawowych.*
12. *Premjowanie pojazdów mechanicznych.*
13. *Ustalenie wartości jednego grama złota na m. grudzień.*
14. *Likwidacja Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Siedlcach.*
15. *Wylosowane Bony Funduszu Inwestycyjnego.*

1. W n-rze 84 „Dziennika Ustaw”, pod poz. 517, zostało opublikowane rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 16 listopada 1935 r. o *wynagrodzeniu notariuszów*. Rozporządzenie powyższe, poważnie obniżające opłaty za poszczególne czynności notariuszów, wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1936 r. W tym dniu traci moc ustawa z dn. 23 marca 1929 r. o taksie notarialnej oraz odpowiednie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, dotyczące obszarów Sądów Apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Toruniu oraz Sądów Okręgowych w Cieszynie i Katowicach.

2. W n-rze 85 „Dziennika Ustaw”, pod poz. 518, ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. w *sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym*. Na specjalną uwagę zasługują zmiany redakcyjne, wprowadzone w artykułach omawiających: osoby, opłacające podatek, dochody, podlegające opodatkowaniu oraz definicje poszczególnego rodzaju dochodów. Równocześnie została dość poważnie zwiększona skala podatkowa, oraz zmieniono przepisy, dotyczące podatku od wynagrodzeń, pobieranych z różnych źródeł.

Przepisy dekretu, dotyczące podatku dochodowego, wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. z tem, że, o ile dotyczą one działu I-go ustawy (obejmującego dochody fundowane), mają one zastosowanie poraz pierwszy przy wymiarze podatku dochodowego na rok podatkowy 1936, zaś, o ile dotyczą działu II (dochód z uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną), — będą zastosowane do dochodów osiągniętych od 1-go stycznia 1936 r.

3. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw”, pod poz. 519, ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1935 r. *w sprawie zmiany ustawy z dn. 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych*. Dekret wprowadza zmiany o charakterze raczej redakcyjnym.

4. Pod poz. 520 tego samego numeru „Dziennika Ustaw” został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 listopada 1935 r. *w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o pomocy finansowej instytucjom kredytowym*. Dekretem powyższym między innymi został podniesiony do 200 milj. zł kontyngent, w ramach którego udzielona być może dla instytucyj kredytowych poręka państwowa i wszelkie inne zobowiązania Skarbu Państwa, nie wyłączając skryptów dłużnych i obligacyj.

5. W tym samym, 85-ym, numerze „Dziennika Ustaw”, pod poz. 524, zostało zamieszczone rozporządzenie Rady Ministrów, w myśl którego z dniem 1 stycznia 1936 r. traci moc ustawa z 19 grudnia 1931 o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 76, poz. 719).

6. W nrze 86 „Dziennika Ustaw”, pod poz. 529, został opublikowany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 listopada 1935 r. *w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o kartelach*. Wprowadzone zmiany zwiększają uprawnienia Ministra Przemysłu i Handlu i zaostrzają rygory poszczególnych postanowień.

W tym samym numerze „Dziennika Ustaw”, pod poz. 530, został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 listopada 1935 r. *o ulgach w spłacie kredytów, udzielonych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast*. Ulgi określone w dekreście powyższym stosują się do pożyczek budowlanych, udzielonych w czasie od 1 stycznia 1927 do 31 grudnia 1931 r. oraz do pożyczek budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w okresie od 1 stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1930 r. W pierwszej grupie kredytów ulgi polegają na bonifikacie 1% odsetek należnych od pozostałego kapitału dłużnego; w drugiej grupie ulgi polegają na bonifikacie połowy dotychczas pobieranego przez Bank dodatku administracyjnego. Dłużnikom pożyczek długoterminowych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na konwersję kredytów należących do grupy pierwszej, przysługuje ponadto prawo spłacenia kapitałowych części rat listami zastawnymi względnie obligacjami budowlanymi według specjalnie korzystnego kursu.

Wszystkie powyższe ulgi przysługują na przeciąg 5 lat, począwszy od dn. 31 grudnia 1935 r.

Niezależnie od powyższych ulg, Minister Skarbu został upoważniony do odznaczania i rozkładania na raty, a nawet — w wypadkach wyjątkowych — umarzania w całości lub części zaległych odsetek, odsetek zwłoki, rat amortyzacyjnych i kapitału dłużnego, należnych od gmin miejskich, spółdzielni mieszkaniowych,

spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych, instytucyj społeczno - humanitarnych z tytułu pożyczek budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w czasie od 1 stycznia 1927 r. do 31 grudnia 1931 r.

Ulgi, wprowadzone omawianym dekretem, stanowią odpowiednik ulg, zastosowanych dla właścicieli i lokatorów starych nieruchomości w ustawach o moratorium hipotecznem i w ostatnio ogłoszonej noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

8. W n-rze 88 „Dziennika Ustaw“, pod poz. 542, ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 r. o zmianie ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. W myśl przepisów tego dekretu, odsetki od wierzytelności hipotecznych, istniejących w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, należne za czas od dnia 1 kwietnia 1935 r. do dn. 30 listopada 1935 r., uległy obniżeniu do 6⁰/₀, zaś należne od 1 grudnia 1935 r. — do 5⁰/₀ w stosunku rocznym.

9. Pod poz. 543 tego samego numeru „Dziennika Ustaw“ został opublikowany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1935 r. w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich. W myśl przepisów tego dekretu, spłata kapitału wszystkich wierzytelności hipotecznych towarzystw kredytowych miejskich została wstrzymana na 2 i pół roku. Spłaty przedterminowe tych wierzytelności mogą być dokonywane listami zastawnymi odpowiednich seryj według ich wartości nominalnych, chociażby taki sposób spłat nie był przewidziany, a nawet był wyłączony, przez przepisy statutu towarzystwa lub warunki umowy pożyczkowej. Niezależnie od tego, wszystkie listy zastawne, wypuszczone przez towarzystwa kredytowe miejskie do dnia wejścia w życie dekretu, mogą być umarzone zarówno w drodze losowania jak i wykupu, bez względu na odmienne przepisy statutu lub warunki emisyjne tych listów.

Przepisy powyższe stosuje się również do wierzytelności Wileńskiego Banku Ziemskiego S. A. i Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Prócz tych zmian o charakterze finansowym, Minister Skarbu został upoważniony do wprowadzenia, w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, do statutów towarzystw kredytowych miejskich zmian, dotyczących organizacji i sposobu powoływania władz tych towarzystw, a to na przeciąg lat dwóch.

10. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw“, pod poz. 544, został zamieszczony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1935 r. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych. Prócz zmian redakcyjnych oraz dotyczących pewnych zmian w wysokości i rozdziale dodatków komunalnych, na uwagę zasługuje przepis, na mocy którego znosi się prawo związków samorządowych do poboru opłat mytniczych, mostowych, rogatkowych i tym podobnych, bez względu na tytuł publiczno - prawny, na którym oparty był pobór.

11. Pod poz. 545, tego samego, 86-tego, numeru „Dziennika Ustaw“ został opublikowany Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1935 r. o wysokości odsetek ustawowych. Na mocy powyższego dekretu wysokość odsetek ustawowych (prawnych) w stosunkach prywatno - prawnych została ustalona na 8 od sta rocznie, przyczem upoważniono Ministra Skarbu do ewentualnego dalszego obniżania tej stopy w drodze rozporządzeń. Moc obowiązująca obniży

dotyczy nie tylko odsetek, przypadających p o dniu wejścia w życie dekretu, lecz również do tych, które przypadają za czas p r z e d jego wejściem w życie, choćby odsetki już były zasądzone wyrokiem. Wątpliwości co do rodzaju i kwoty odsetek rozstrzyga na wniosek strony zainteresowanej sąd w trybie art. 371 Kod. Post. Cyw. (wykładnia wyroku). Dekret niniejszy wszedł w życie w dn. 7 grudnia 1935 r.

12. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw“, pod poz. 546, został opublikowany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1935 r. o *premjowaniu pojazdów mechanicznych*. Dekret omawia tylko zasady najważniejsze, a wśród nich zasadę naczelną, że posiadaczom pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych po wejściu w życie dekretu niniejszego (t. j. po dniu 4 grudnia 1935 r.), będą wypłacane premje ze Skarbu Państwa o ile złożone będzie zaświadczenie władz wojskowych, że pojazdy te odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa. Posiadaczom pojazdów mechanicznych, odpowiadających tym samym wymaganiom, a zarejestrowanych przed wejściem w życie omawianego dekretu, premje będą wypłacane z Państwowego Funduszu Drogowego do dn. 1 kwietnia 1938 r.

Dekret nie obowiązuje na terenie Województwa Śląskiego.

13. W n-rze 275 „Monitora Polskiego“ zostało zamieszczone obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 25 listopada 1935 r., na mocy którego wartość 1 grama czystego złota na miesiąc grudzień 1935 r. została ustalona na zł 5.0244.

14. W n-rze 286 „Monitora Polskiego“ ukazało się zarządzenie Ministra Skarbu z dn. 25 listopada 1935 r., na mocy którego Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego został uchylony, zarządcy odwołani ze swoich stanowisk i zarządzona likwidacja tego Towarzystwa.

15. W tym samym numerze „Monitora Polskiego“ znajduje się obwieszczenie Urzędu Długów Państwa, podające n-ry umorzonych przez losowanie Bonów Funduszu Inwestycyjnego.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

W jakich warunkach obroty walutami zagranicznymi są zabronione?

Na pytanie powyższe odpowiedział Sąd Najwyższy tezą następującą:

Doraźna sprzedaż i kupno waluty zagranicznej nie jest nikomu zabroniona; sąd, skazując za prowadzenie kantoru wymiany bez świadectwa przemysłowego, winien oprzeć swoje przekonanie na obiektywnych danych, jako to charakter i wygląd przedsiębiorstwa, znaczna ilość wykrytej obcej waluty, regularna sprzedaż i jej kupno. (Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 28 listopada 1934, l. K. 834/34).

Tezę powyższą umotywował Sąd Najwyższy w sposób następujący.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 marca 1928 kantorami wymiany są przedsiębiorstwa bankowe, uprawnione m. in. do kupna i sprzedaży na rachunek własny i obcy pieniędzy zagranicznych w monetach i banknotach (art. 4), skazując zaś oskarżonego za prowadzenie kantoru wymiany bez świadectwa przemysłowego, sąd oparł się jedynie na fakcie znalezienia w jego lokalu waluty obcej w nieznaczej, jak to widać z protokołu urzędu skarbowego, ilości oraz na stwierdzeniu świadka B., wywiadowcy służby śledczej, iż ustalił on w cza-

sie obserwacji, że oskarżony trudni się wymianą waluty i dokonywał wymiany waluty w jego obecności, chociaż wiedział, iż świadek jest wywiadowcą policji. takie jednak ustalenia nie wystarczają dla uznania sklepu oskarżonego za kantor wymiany, doraźna bowiem sprzedaż i kupno waluty zagranicznej nie jest nikomu zabroniona, i sąd, nie ustaliwszy ani charakteru i wyglądu przedsiębiorstwa, ani znacznej ilości wykrytej obcej waluty, ani regularnej jej sprzedaży i kupna, nie miał podstaw do skazania oskarżonego z art. 98 ustawy o podatku przemysłowym, wobec czego wyrok winien być uchylony na mocy art. 514 p. 7 k.p.k.

Waloryzacja poszczególnych pozycji przy istnieniu rachunku bieżącego.

Sprawa ta, niebudząca zresztą większych wątpliwości wobec ustalonych w tym przedmiocie zasad prawnych, była ponownie rozpoznawana przez Sąd Najwyższy, który doszedł do wniosku następującego.

Przy istnieniu stosunku rachunku bieżącego dług stanowią nie oddzielne pozycje rachunku bieżącego, lecz saldo, i czasem powstania długu w rozumieniu ust. 1 § 3 rozp. walor. jest data, na którą wyprowadzone zostało ostateczne saldo.

Zastosowanie przewidzianego przez ustawę przerachowania nie może być uważane za zbgacenie dłużnika bez prawnej podstawy. (Orzeczenie Izby Cywilnej (Sek. I) Sądu Najwyższego z 25 stycznia 1935. C. I. 1122/34).

Stanowisko prawne Banku Gospodarstwa Krajowego przy licytacji nieruchomości; ogłoszenie upadłości a egzekucja z nieruchomości.

Zagadnienia powyższe — obok innych spraw proceduralnych — były przedmiotem rozprawy przed Sądem Najwyższym, który ustalił następujące tezy.

W myśl art. 1156 u.p.c. wystarczające jest pełnomocnictwo z podpisem prywatnym, udzielone przez mocodawcę adwokatowi do nabycia nieruchomości na licytacji w trybie postępowania egzekucyjnego.

Bank Gospodarstwa Krajowego posiada oddzielną od Skarbu Państwa osobowość prawną.

Bank Gospodarstwa Krajowego ma prawo uczestniczyć w licytacji nieruchomości.

Postanowienie zdania 2-go art. 12 załącznika III do art. 1400 u.p.c., że ogłoszenie upadłości nie tamuje egzekucji w poszukiwaniu wierzytelności, zabezpieczonej zastawem, winno być stosowane i do wierzytelności hipotecznych. (Orzeczenie Izby Cywilnej (sek. I) Sądu Najwyższego z 25 stycznia 1935. C. I. 2102/34).

Powyższe stanowisko Sądu Najwyższego zostało uzasadnione w sposób następujący.

Zaskarżoną decyzją z 11 kwietnia 1934 r. Sąd Apelacyjny oddalił skargę incydentalną kuratora upadłości firmy „E. H.” na decyzję Sądu Okręgowego, oddalającą żądanie unieważnienia licytacji nieruchomości „Białystok Nr. 72”, należącej do upadłej firmy.

W skardze kasacyjnej zarząd upadłości wnosi o uchylenie decyzji Sądu Apelacyjnego.

W myśl art. 1156 u.p.c. w związku z art. 12 przep. przech. do u.p.c. wystarczające jest pełnomocnictwo z podpisem prywatnym, udzielone adwokatowi do nabycia nieruchomości na licytacji w trybie postępowania egzekucyjnego (orz. S. N. Nr. 659 — 1934 r.), błędne przeto jest mniemanie skarżącego, jakoby nale-

zało unieważnić licytację nieruchomości upadłej firmy dlatego, że stający do przetargu w imieniu Banku Gospodarstwa Krajowego adwokat nie złożył pełnomocnictwa, spisane go przez notariusza.

Również słusznie zostało odrzucone przez Sąd Apelacyjny twierdzenie skarżącego, iż licytacja jest nieważna, gdyż odbyła się o godz. 12 z udziałem jednego licytanta; Sąd Apelacyjny ustalił, że w przetargu uczestniczył Bank Gospodarstwa Krajowego i Skarb Państwa, czyli do licytacji zgłosiły się dwie osoby, co wystarczało, aby rozpocząć przetarg o godz. 12-ej (art. 1048 i 1556 u.p.c.), zarzut zaś, jakoby przetarg nie mógł się odbywać między temi osobami z uwagi, że Bank jest instytucją państwową, pozbawiony jest podstawy prawnej, skoro bowiem pomieniony Bank ma odrębną osobowość prawną (§ 2 statutu Banku, D. U. poz. 478 — 1924), nie może być identyfikowany ze Skarbem Państwa, który także jest odrębnym podmiotem prawnym.

Wbrew zarzutom skargi kasacyjnej, Bank Gospodarstwa Krajowego ma prawo uczestniczyć w licytacji nieruchomości, gdyż do tego uprawniony jest z mocy art. 12 rozporządzenia z 30 maja 1924 r. o połączeniu państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. U. poz. 477 — 1924), jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia pomieszczeń dla Banku lub jego pracowników albo konieczność uchronienia się tą drogą przed stratami spowodu udzielonych pożyczek hipotecznych; przepis powyższy bynajmniej nie został uchylony późniejszym rozporządzeniem z 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. poz. 666), zmieniającem rozporządzenie z 30 maja 1924 r., podniesione zaś przez skarżącego pytanie, czy celowym jest w danym wypadku udział Banku w licytacji, nie ulega rozważeniu przez Sąd, gdyż kontrola Banku pod względem celowości jego działania należy do władzy nadzorczej (§ 101 — 108 statutu Banku).

Skarżący zarzuca wreszcie naruszenie art. 12 załącznika III do art. 1400 u.p.c. i art. 479 — 482 ust. post. handl., twierdząc, iż wobec ogłoszenia upadłości firmy „E. H.” wszczęta przedtem egzekucja z jej nieruchomości powinna być wstrzymana, likwidacja bowiem całego majątku upadłej firmy następuje w drodze postępowania upadłościowego.

Wszakże i ten zarzut nie jest usprawiedliwiony, licytacja bowiem nieruchomości upadłej firmy „E. H.” odbyła się w poszukiwaniu wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie na teże nieruchomości, z mocy zaś powołanego wyżej art. 12 zd. 2 załącznika III do art. 1400 u.p.c. ogłoszenie upadłości nie tamuje egzekucji w poszukiwaniu takiej wierzytelności, o ile egzekucja skierowana została do obciążonej nią nieruchomości; aczkolwiek w powyższym przepisie mowa jest o wierzytelnościach, zabezpieczonych zastawem nieruchomym, wobec jednak rozciągnięcia ustawy hipotecznej z 1818 r. na okręg białostocki (art. 3 ustawy z 31 lipca 1919 r., poz. 382) norma, dotyczące tego zastawu, winna być stosowana do wierzytelności hipotecznych, albowiem prawo zastawu na nieruchomości według przepisów t. X. cz. I zw. pr. w swojej istocie nie różni się od hipoteki (pierwszeństwo, niepodzielność, szczegółowość i charakter rzeczowy prawa).

Odpowiedzialność notariusza za porady udzielone w sprawach finansowych klienta.

Niezwykle ciekawa sprawa w tej treści była przedmiotem sporu sądowego, który został zakomunikowany następującym wyrokiem Sądu Najwyższego.

Notariusz jest odpowiedzialny za zaniechanie zawiadomienia strony, że dom

bankowy, w którym strona za jego poradą złożyła gotówkę na zabezpieczenia, zaczyna się finansowo chwiać. (Orzeczenie Izby Cywilnej (sek. II) Sądu Najwyższego z 6 listopada 1934. C. II. 2191/34).

Sąd Najwyższy w sprawie Wiktorji Z., przeciwko Tadeuszowi D. i innym spadkobiercom notariusza Józefa D. o 3.882 zł. 50 gr. zpn., wskutek rewizji pozwanym od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, z 12 czerwca 1934, II. C. A. 380/34/3, którym ten Sąd na odwołanie obu stron w części zatwierdził w części zaś zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Jasle z 5 lutego 1934, I. Cg. I. 176/32 — postanowił: uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok Sądu odwoławczego i zwrócić sprawę temu Sądowi do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Wyrok ten znalazł następujące uzasadnienie.

Zaskarżony wyrok pod względem prawnym jest w zasadzie trafny.

Sąd Najwyższy podziela zapatrywanie Sądów niższych instancyj, że notariusz ma obowiązek wynagrodzenia szkody, wyrządzonej w zakresie swego urzędowania w myśl § 1299 kod. cyw. i §§ 5, 39 ustawy notarialnej z 25 lipca 1871, L. 75 Dz. U. P., mianowicie szkody, spowodowanej przez niedołożenie tej pilności, jakiej wymaga załatwienie sprawy, poruczonej mu przez strony interesowane lub sprawy, której załatwienia się podjął w związku ze swą czynnością urzędową. Słuszny jest też pogląd, wyrażony w zaskarżonym wyroku, że lokata reszty ceny kupna w kantorze bł. p. Jakóba K. pozostawała w ścisłym związku z poruczonym śp. notariuszowi D., poprzednikowi i spadkodawcy pozwanym, sporządzeniem kontraktu kupna za umówionem wynagrodzeniem. Należy tedy podzielić zapatrywanie, wyrażone w zaskarżonym wyroku, że śp. Józef D. występował także przy czynności lokaty reszty ceny kupna w charakterze płatnego doradcy i dlatego w myśl § 1300 kod. cyw. odpowiadać musi za udzielenie szkodliwej rady. Lokatę spornej, stosunkowo dość znacznej reszty ceny kupna, przez czas dłuższy, bo przez przeszło dwa lata, w kantorze bł. p. Jakóba K., do którego majątku 11 lipca 1931 do I. S. 5/31 otwarto postępowanie konkursowe, należy uznać za krok nieostrożny, za który notariusz D., a w następstwie jego spadkobiercy, t. j. pozwani winni odpowiadać majątkowo według sił masy spadkowej i swoich udziałów spadkowych (§ 821 kod. cyw.). W tem tkwi wina śp. Józefa D., która prócz tego polega w tem, że „spowodowawszy“ złożenie przez powódkę reszty ceny kupna w sumie 3.882 zł. 56 gr. w kantorze powyższym, nie postarał się o podjęcie tej sumy i zapobieżenie szkodzie, mimo, iż miał prawo zdeponowaną sumę dysponować i już na jakie osiem miesięcy przed śmiercią samobójczą właściciela kantoru bp. Jakóba K. zaczął podejrzewać możliwość jego finansowego upadku, jak to sam przyznał w sprawozdaniu do Izby Notarialnej, przedstawionem na skutek zażalenia powódki.

Co do rozmiaru odszkodowania należy wyjść z tego stanowiska, że pozwani, jako spadkobiercy śp. notariusza D. odpowiadać winni za szkodę, jego działaniem lub zaniedbaniem *rzeczywiście wyrządzoną*, gdyż nie można mu przypisać ani złego zamiaru ani grubego niedbalstwa (§ 1324 kod. cyw.).

Ponieważ w sporze zawisła w Sądzie Okręgowym w Jasle do I. Cg. J. 300/31, a wytoczonym powódce i jej mężowi przez sprzedawców gruntu, którego dotyczyła złożona w kantorze Jakóba K. reszta ceny kupna, zawartą została ugoda, według której powódka obowiązała się zapłacić w miejsce 3.882 zł. 50 gr. tylko kwotę 1.900 zł. z odsetkami, przeto Sąd pierwszej instancji zasądził pozwanym tylko na zapłatę tej sumy tytułem zadośćuczynienia szkody, której wyrazem

jest właśnie ugodzona suma. Wyszedł przytem Sąd pierwszej instancji z założenia, opartego na zeznaniach świadków Marjana L. i Tomasza P., adwokatów którzy zastępowali strony w tamtym sporze, że sprzedawców skłoniły do obniżenia ceny kupna te okoliczności, że wskutek bankructwa Jakóba K. pieniądze, złożone w jego kantorze tytułem resztującej ceny kupna przepadły dla powódki, tudzież, że z biegiem czasu grunta sprzedane powódce potaniały.

Sąd odwoławczy natomiast w uwzględnieniu odwołania powódki zasądził pozwanych na spłatę całej sumy, przepadłej u Jakóba K., mając na uwadze, że uгода zawarta w sporze I. Cg. J. 300/31, nie normowała wcale kwestji regresu powódki do notariusza D. i że obniżenie ceny kupna, uskutecznione przez sprzedawców na rzecz powódki, było wpływem zupełnie *odrębnych przyczyn*, że więc z tego powodu nie może być policzone na rachunek pozwanych. Pomiął jednak Sąd odwoławczy przyznanie pozwanych, zawarte w piśmie przygotowawczem z 29 stycznia 1934, że sprzedawcy opuścili powódce w powyższej ugodzie kwotę 2.100 zł., właśnie ze względu na szkodę, poniesioną przez powódkę. Nie mógł też Sąd odwoławczy wbrew postanowieniom §§ 498/1 i 488 p.c., bez ponowienia dowodów, na których Sąd pierwszej instancji oparł odnośne ustalenie, zmienić go i przyjąć inne przyczyny wspomnianego opustu, niż Sąd pierwszej instancji. Okoliczność ta jest istotna dla sprawy, bo nie możnaby przyjąć szkody powódki w pełnej wysokości w tym razie, gdyby przez opust ceny kupna, udzielony powódce przez sprzedawców właśnie ze względu na utratę przez nią zdeponowanej u Jakóba K. sumy, wysokość rzeczywiście przez powódkę poniesionej szkody zmalała. Gdyby prócz tej przyczyny spowodowały opust także inne przyczyny, będzie konieczne ustalenie wysokości obniżonej szkody, przy zastosowaniu przepisu § 273 pr. cyw.

Z tych względów wyrok zniesiono i zarządono uzupełnienie rozprawy apelacyjnej.

PRZEGLĄD KONJUNKTURY

ŚWIATOWA SYTUACJA GOSPODARCZA.

Międzynarodowe położenie gospodarcze pozostaje w dalszym ciągu pod znakiem wojny włosko - abisyńskiej i konfliktu angielsko - włoskiego. Pierwszy z tych czynników wpływa na pewne zmiany w tendencjach przemysłu przetwórczego, powodując ożywienie w grupach, wytwarzających środki uzbrojenia i materiały pomocnicze, drugi wywołuje pewne reperkusje na międzynarodowym rynku surowcowym oraz częściowo — w zakresie obrotów międzynarodowych. Niezależnie od tych momentów o charakterze zewnętrznym i przypadkowym, tendencje konjunkturalne wykazują w dalszym ciągu w całym szeregu krajów nastawienia zwykłe, co ujawnia się w pierwszym rzędzie w działalności inwestycyjnej przemysłów przetwórczych. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy Stany Zjednoczone, gdzie objawy zwyżki zarówno we wskaźniku wytwórczości jak i we wskaźniku kursów akcji — przybrały oddawna nienotowane tempo.

Z momentów o charakterze deprymującym wymienić należy ostatnio zaobserwowane wstrząsy na francuskim rynku walutowym, wywołane działaniem czynników o charakterze wewnątrzno politycznym. Pod koniec okresu sprawozdawczego nastąpiło na tym terenie znaczne uspokojenie.

Produkcja.

Poziom wytwórczości światowej nie wykazał w okresie sprawozdawczym większych zmian; zarejestrował natomiast ciekawe przesunięcia zarówno pod kątem widzenia geograficznym, jak i branżowym. Z punktu widzenia przesunięć pomiędzy dwiema grupami produkcyjnymi, a mianowicie: przemysłowemi, wytwarzającemi dobra bezpośredniego spożycia, i przemysłami inwestycyjnymi — ostatnie miesiące przynoszą w całym szeregu krajów wyraźne przesunięcie na korzyść tej ostatniej grupy. Jeśli tego rodzaju tendencje są zupełnie zrozumiałe w takich krajach, jak Włochy, Anglja i Belgja, a to ze względu na stan działalności przemysłu środków uzbrojenia, to w innych krajach, ze Stanami Zjednoczonymi, Polską i częściowo Niemcami na czele, tendencje te posiadają symptomatyczne, konjunkturalne znaczenie, wskazujące na rozszerzenie się akcji inwestycyjnej przemysłu przetwórczego.

Wzrost ogólnego wskaźnika wytwórczości, oczyszczonego od wpływu wahań sezonowych, wykazują Belgja, Austrja, Norwegja, Stany Zjednoczone i — rzecz nienotowana od wielu miesięcy — Francja. Natomiast w pozostałych krajach utrzymuje się mniej więcej ten sam poziom, zaś w Holandji zauważono dalsze osłabienie tempa pracy.

Z krajów poza europejskich, poza Stanami Zjednoczonymi, dalszy wzrost wytwórczości rejestrują Japonja, oraz kraje południowo amerykańskie, podczas gdy pewne obniżenie się poziomu sygnalizuje Kanada.

Stan wytwórczości najważniejszych surowców i półfabrykatów światowych mineralnego pochodzenia wykazuje pewne tendencje sezonowego osłabienia, częściowo jednak hamowanego zapotrzebowania ze strony przemysłu środków uzbrojenia (stal, żelazo, metale kolorowe), względnie gromadzeniem zapasów przez Włochy — w oczekiwaniu zastosowania sankcyj (ropa naftowa, benzyna). Ogólny poziom produkcji w tych działach jest znacznie wyższy od stanu w analogicznych okresach lat ubiegłych.

Obroty międzynarodowe.

Sytuacja w zakresie międzynarodowej wymiany towarowej wykazuje tendencje nader niejednolite. Ogólna wartość obrotów ulega zwiększeniu, silniejszemu nawet, niżby to wynikało z przyczyn o charakterze sezonowym, przyczem objaw ten przypisać należy zarówno podniesionemu poziomowi cen, jak i zwiększonym ilościom towarów wymienianych. Pod geograficznym jednak kątem widzenia zauważyć się daje w ostatnich czasach silniejsze tempo wzrostu w Europie, podczas gdy pozostałe kontynenty wykazują pewne osłabienie. Ale nawet w samej Europie dał się zauważyć w ostatnich miesiącach silny wzrost przywozu przy niewielkich rozmiarach eksportu. Objaw ten wytłomaczyć należy przygotowaniem materiału wojennego przez główne kraje produkujące oraz gromadzeniem zapasów przez Włochy w przededniu zastosowania sankcyj.

Zaostrzenie się konfliktu pomiędzy Włochami a Anglią oraz możliwość uznania sankcyj zbyt daleko posuniętych za akty wojenne, skierowane przeciwko Włochom, znacznie utrudniło komunikację oceaniczną morską, zwłaszcza na Morzu Śródziemnym. W związku z tem wskaźnik frachtów morskich uległ osłabieniu. Pomyślniejszą sytuację rejestrują pasażerskie linje północnego Atlantyku, głównie w związku ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych z Olimpiadą Zimową na czele.

Rynek pieniężny i walutowy.

Po okresie względnego spokoju na odcinku walutowym krajów bloku złotego, listopad przyniósł pewne perturbacje, których ośrodkiem stał się frank francuski. Pod wpływem niewyjaśnionej sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim w związku z trudnościami wewnątrzno - politycznymi rządu Lavala, lawirującego pomiędzy organizacją „Krzyża Ognistego” i „Frontem Ludowym”, kurs franka uległ silnemu spadkowi, znacznie poniżej dolnego punktu złotego. Ten stan rzeczy pociągnął za sobą silny odpływ złota z kas Banku Francuskiego, kierujący się głównie w stronę Londynu i Nowego Jorku. Sytuacji nie uratował dopływ złota z Włoch. W rezultacie pomiędzy 30 października a 29 listopada zapas złota w instytucji emisyjnej Francji obniżył się z 72.0 do 66.2 miljarda franków. Broniąc swych rezerwy kruszczowych Bank Francuski trzykrotnie podniósł oficjalną stopę dyskontową, która wreszcie osiągnęła poziom 6⁰/₀ wobec 3⁰/₀ w październiku. Mimo tego stanu rzeczy, portfel wekslowy wzrastał w dalszym ciągu, podnosząc się w omawianym okresie z 9.6 do 12.3 miljarda franków.

Sytuacja franka francuskiego nie pozostała bez wpływu na franka szwajcarskiego i florena holenderskiego, których kurs w okresie sprawozdawczym uległ pewnemu obniżeniu, nie osiągając jednak niebezpiecznej granicy punktu złotego. Z tego też względu rezerwy kruszczowe instytucji emisyjnych Szwajcarii i Holandji nie tylko nie uległy zmniejszeniu, ale w Holandji, zawsze odgrywają rolę przedpola dla Londynu, nawet podniosły się do poziomu 628.0 w dn. 25 listopada wobec 588.8 w dn. 28 października.

Jak stwierdziliśmy, dopływ złota z Francji skierowany był przede wszystkim do Anglii i Stanów Zjednoczonych. Dzięki temu stanowi rzeczy kurs funta szterlinga, mimo osłabiającego działania tendencji sezonowych (zakup zboża i bawełny) oraz polityki rządu angielskiego, zmierzającej do zmniejszenia płynności na wewnętrznym rynku pieniężnym w obliczu zaognionej sytuacji międzynarodowej, — wykazywał mocną tendencję. Zapas złota w Banku Angielskim zwiększył się pomiędzy 6 listopada a 4 grudnia ze 196.4 do 199.1 milionów funtów. Przypuszczać jednak należy, że część tego wzrostu wiąże się z przekazaniem części zapasów przez Fundusz Wyrównawczy.

Zapas kruszczu w instytucji emisyjnej Stanów Zjednoczonych wzrósł pomiędzy 7 listopada a 5 grudnia z 7.306 do 7.653 milionów dolarów. Wzrost ten tylko w części mógł być skonsumowany przez wzmagające się tempo życia gospodarczego kraju; poważna jednak część pozostaje w dalszym ciągu do dyspozycji, odpowiednio wpływając na sytuację rynku pieniężnego.

W zakresie sytuacji walutowej krajów zaoceanicznych podnieść należy uchylene kontroli dewizowej w Argentynie.

W pozostałych krajach sytuacja walutowa nie wykazuje większych zmian. Ocenę sytuacji walutowej Włoch utrudnia brak danych, dotyczących stanu rachunków w Banku Włoskiego. O niezbyt pomyślnym układzie wydarzeń w tym zakresie świadczy pośrednio wprowadzenie monopolu państwowego na złoto oraz podniesienie ceny zakupu tego metalu o 22 proc. W całym szeregu krajów zaprzestano notowań lira włoskiego na giełdach dewizowych; tam, gdzie notowania nie zostały skreślone, disagio dochodzi do 35 proc.

Na międzynarodowym rynku pieniężnym sytuacja nie uległa naogół wielkim zmianom. Wyjątek stanowi pod tym względem Francja, gdzie, w związku z

omówionemi zaburzeniami walutowemi, stopa dyskonta prywatnego osiągnęła w dniu 2 grudnia 6 proc., zaś pieniądza dziennego w dn. 5 grudnia — $5\frac{1}{4}$ proc. Jeszcze wyżej podniosła się stopa „bons de défense”, a mianowicie do $6\frac{1}{4}$ proc. Po złożeniu słynnych deklaracji przez przedstawicieli wrogich ugrupowań w parlamencie francuskim, odprężenie polityczne, jakie potem nastąpiło, wywołało uspokojenie zarówno na rynku walutowym, jak i pieniężnym; w tym ostatnim zakresie wyraziło się ono spadkiem dyskonta prywatnego w dniu 7 grudnia do $5\frac{3}{4}$ proc., zaś pieniądza dziennego — do 5 proc.

W Londynie stopa dyskonta prywatnego obniżyła się z $\frac{5}{8}$ proc. do $\frac{1}{2}$ proc., zaś stopa pieniądza dziennego spadła nieco poniżej $\frac{1}{2}$ proc. Lekkie usztywnienie zaobserwowano dopiero w związku z postanowieniem wypuszczenia wielkiej emisji skarbowej oraz z zahamowaniem dopływu złota z Francji. W New-Yorku dopływ złota zwiększył bardzo znacznie możliwości kredytowe systemu bankowego, co ujawniło się przedewszystkiem we wzroście depozytów banków-członków systemu federalnego w bankach Rezerwy Federalnej. Ten stan rzeczy wywołał spadek oficjalnej stopy pieniądza dziennego poniżej $\frac{3}{4}$ proc. Akcepty bankowe dyskontowane są po dawnej stopie $\frac{1}{8}$ proc.

Dopływ złota do kas Banku Holenderskiego wywołał spadek stopy dyskonta prywatnego na tym rynku do 3 proc., zaś pieniądza dziennego do $1\frac{1}{2}$ proc. W związku z tem stopa oficjalna Banku Holenderskiego uległa obniżeniu o $\frac{1}{2}$ proc.

Rynek lokacyjny.

Na międzynarodowym rynku lokacyjnym pewne objawy wskazują, że deklinująca rola operacji konwersyjnych ustępuje coraz wyraźniej na rzecz nowych emisji, dokonywanych przedewszystkiem przez państwo i instytucje prawa publicznego, częściowo na pokrycie niedoborów budżetowych, częściowo — na działalność inwestycyjną. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy emisję rządu angielskiego w wysokości 200 milionów funtów, oprocentowaną na $2\frac{1}{2}$ proc., płatną po 20—25 latach; kurs emisyjny wynosi 96.5. Rentowność tej pożyczki wynosi 2.6 proc. Niezależnie od tego wypuszczona została nowa transza skryptów dłużnych, płatnych w terminie 3 do 5 lat, oprocentowanych na 1 proc.; kurs emisyjny wynosi 98 proc., zaś suma emisji — 100 milionów £. Rentowność tej pożyczki wynosi 1.4 proc. We Francji towarzystwa kolejowe wyłożyły do subskrypcji $4\frac{1}{2}$ -proc. pożyczkę, płatną w terminach do 1982 r.; emisja w wysokości 1.2 miljarda została przesubskrybowana o 300 milionów. „Credit National” nosi się z zamiarem wypuszczenia nowej pożyczki w wysokości 700 milj. franków. Mniej szczęśliwe wyniki notują emisje szwajcarskie, gdzie $4\frac{1}{2}$ -proc. pożyczka banku kantonu bazylejskiego w wysokości 12 milionów franków nie została pokryta w całości. $5\frac{1}{2}$ -proc. pożyczka samego kantonu bazylejskiego z 1919 r. została skonwertowana na $4\frac{1}{2}$ -proc. z 10-letnim terminem płatności. W Holandji nowa transza średnioterminowych skryptów dłużnych skarbu państwa na sumę 55 milionów florenów została przesubskrybowana na 9 milj. Niezależnie od tego Poczta Kasa Oszczędności oraz inne instytucje państwowe tego typu przejęły $4\frac{1}{2}$ -proc. pożyczkę państwową w wysokości 54 milj. florenów po kursie emisyjnym 100 proc. z terminem płatności do 40 lat. Kanadyjska pożyczka rządowa w wysokości 75 milionów dolarów kanadyjskich została pokryta przeszło trzykrotnie. Południowa Rodezja zaciągnęła zagranicą pożyczkę w wysokości 1.25 miljo-

nów Ł, oprocentowaną na 3 proc., po kursie emisyjnym 99 proc.; przeważająca część tej pożyczki została uplasowana w Londynie.

Giełdy akcyjne.

Najważniejsze giełdy akcyjne świata pozostawały w okresie sprawozdawczym pod wpływem rozbieżnych tendencji: zwykłych, mających swe źródło w poprawiających się koniunkturach krajowych ze Stanami Zjednoczonymi na czele, oraz sytuacji przemysłu wojennego i środków uzbrojenia, oraz niżkowych, wiążących się z międzynarodową sytuacją polityczną oraz wstrząsami walutowymi i politycznymi w niektórych krajach — z Francją na czele. Najsilniejszą tendencję zwykłą rejestruje New-York, gdzie tempo wzrostu przybrało nienotowane od wielu lat rozmiary. Słabsze nastawienie, nawet z pewną inklinacją niżkową, daje się zaobserwować w Paryżu i w Amsterdamie, co nie pozostało bez wpływu na układ wydarzeń na giełdzie londyńskiej. Na tym ostatnim rynku, prócz wpływów Paryża i Amsterdamu niepomyślnie działał konflikt z Włochami, a zwłaszcza ostatnie zaburzenia w Egipcie.

M. I. D.

Wskaźnik kursów na giełdach światowych.

	1933	1934	1935		
	28.XII.	31.XII.	21.VI.	29.XI.	13.XII
<i>Paryż</i> (Agence Econ. & Financ.)					
Indeks ogólny	74,4	58,0	65,7	63,0	63,6
Renty państwowe	80,6	87,7	83,3	78,6	79,2
<i>Londyn</i> (Financial News)					
30 akcji przemysłowych	83,7	94,2	103,6	103,9	105,4
20 papierów procentowych	128,7	139,9	137,8	136,7	137,4
<i>New York</i> (Dow Jones)					
30 akcji przemysłowych	99,29	100,26	117,24	143,38	141,34
20 public. util. akcji	23,06	17,00	21,71	29,25	28,88
40 pożyczek	83,97	95,12	96,51	97,47	98,22
<i>Berlin</i> (Frankfurter Zeitung)					
15 pożyczek	88,15	95,42	98,13	97,77	97,96
25 akcji	94,57	100,72	116,38	111,05	110,15

MIĘDZYNARODOWY RYNEK SUROWCÓW A KONFLIKT WŁOSKO-ABISYŃSKI

Na dotychczasowy przebieg wydarzeń na światowym rynku surowcowym, zaczęły ostatnio wpływać momenty uboczne, wiążące się z wojną włosko-abisyńską oraz z weszłymi niedawno w życie sankcjami antywłoskimi. Rynek surowcowy stanowi nader poważny czynnik międzynarodowej sytuacji gospodarczej. Z jednej bowiem strony jego przejawy stanowią czuły barometr koniunkturalny, z drugiej — wpływają w sposób poważny na sytuację rynku produkcyjnego w zakresie przemysłu przetwórczego, a nawet i na sytuację rynku pieniężnego, przyspieszając lub opóźniając poszczególne przebiegi cyklu koniunkturalnego. Z tych wszystkich względów należy zorientować się, czy i jaki wpływ wywrą na omawianym odcinku gospodarstwa światowego ostatnie wydarzenia, wiążące się z wypadkami afrykańskimi.

Wojna włosko-abisyńska, jak zresztą każda wojna, wymaga do swego prowadzenia całego szeregu surowców. Dzięki obecnym metodom prowadzenia walki, właściwie niema artykułu, któryby nie odgrywał w tym zakresie jakiejś roli. Do najbardziej jednak typowych artykułów zaliczyć należy w pierwszym rzędzie metale (zwłaszcza kolorowe), następnie surowce włókiennicze (bawełna, wełna, juta), a wreszcie skóry, benzynę i kauczuk. Stąd wniosek, że spożycie tych artykułów winno było wzrosnąć, dając odpowiednie efekty w zakresie cen. Rozmiar jednak tych efektów uzależniony jest: 1. od rozmiarów prowadzonej wojny, 2. od przygotowanych przez strony zapasów i 3. od możliwości nabycia potrzebnych surowców, jeśli nie są one produkowane przez stronę wojującą, wynikającą z posiadanych możliwości dewizowych względnie od zakazów wywozu, kraju produkcyjnego,

Jeśli chodzi o rozmiary prowadzonej wojny, to mimo jej wagi w sensie politycznym, uznać ją należy za niezbyt poważną, biorąc pod uwagę zdrowie, przestrzeń, objętą działaniami wojennymi jak i ilość zmobilizowanych sił oraz natężenie walk. Już ten jeden wzgląd wskazywałby, że wpływ wojny abisyńskiej na poziom cen najważniejszych surowców nie będzie znaczny. Teza ta znajduje poparcie w fakcie, że zarówno sytuacja walutowa Włoch a w pierwszym rzędzie wprowadzone sankcje poważnie zmniejszą w najbliższym czasie obroty rynków surowcowych z tym krajem, choćby nawet część transportów szła za pośrednictwem krajów, które sankcyj stosować nie będą. Sytuację Włoch ułatwią jednak niewątpliwie zapasy, nagromadzone dotychczas, a oceniane przez znawców dość różnie: na trzymiesięczne zapotrzebowanie, według źródeł angielskich, na roczne — według źródeł francuskich.

W czasach pokojowych Włochy, z artykułów importowanych konsumowały: około 5% światowej produkcji miedzi, 4% — wełny, około 3% cyny, od 1 do 2% węgla i celulozy i około 1% ropy naftowej i pochodnych oraz ołowiu. Jak widzimy, są to ilości niezbyt znaczne nawet w wypadku całkowitego odpadnięcia rynku włoskiego — co wydaje się nader mało prawdopodobnem — wpływ takiej sytuacji na tendencje ogólno-swiatowe nie byłby zbyt poważny. Sytuację łagodzi ponadto ta jeszcze okoliczność, że skutkiem wojny ujawnił się na rynku nowy konsument, dotychczas prawie nieistniejący, a mianowicie Abisynja. Można więc przeto postawić tezę, że wojna włosko-abisyńska, nawet uwzględniając sankcje antywłoskie, per saldo raczej zwiększy światowe spożycie najważniejszych surowców; wzrost ten jednak ograniczy się prawdopodobnie do cyfr stosunkowo niezbyt znacznych, niewpływających zbyt poważnie na układ cen, a tem samem pozostawiając w dalszym ciągu pole do oddziaływania czysto konjunkturalnych tendencji.

Jasną jest jednak rzeczą, że w ramach tych ogólnych tendencji niektóre drobniejsze odcinki ujawniają w poszczególnych momentach pewne wyraźniejsze wahania, wiążące się głównie z dwoma momentami, a mianowicie: 1-o z gromadzeniem zapasów przez Włochy bezpośrednio przed wybuchem wojny i na jej początku do dnia wejścia w życie sankcyj i 2-o z pewną reakcją po tej dacie. Najlepiej powyższe tendencje wykazuje ruch cen poszczególnych artykułów, obliczony w formie wskaźnikowej przez niemiecki Urząd Statystyczny. Odpowiednie cyfry, obliczone przy podstawie 1925/29 = 100, wykazały w ogólnym wskaźniku światowym, po lekkim spadku, trwającym do lipca, — silniejszy wzrost w sierpniu, a zwłaszcza we wrześniu i październiku, ujawniając w tym ostatnim miesiącu cyfrę

38.5, wobec 35.9 w lipcu tego roku i 35.1 w październiku roku ubiegłego. W okresie sierpień—październik 1935 najsilniejszy wzrost odnotowały w pierwszym rządzie: produkty hodowlane, zboża i skóry, podczas gdy metale kolorowe i nasiona oleiste a ostatnio również i węgiel, wykazały znacznie słabsze tempo wzrostu, zaś kauczuk, stal i żelazo odnotowały nawet pewien, lekki zresztą, spadek. W październiku tendencja była również niejednolita, na wielu odcinkach raczej niżkowa, a to w związku z postanowieniami Ligi Narodów o zastosowaniu sankcyj; uchwały te zwiększyły wprawdzie popyt ze strony Włoch, — co wyłoniło się w pierwszym rządzie poprawą niżkujących do września cen przetworów ropy naftowej i kauczuku, silnie jednak zmniejszyły transakcje spekulacyjne.

Stosunkowo najmniej odbiły się te tendencje niżkowe na cenie miedzi, gdzie w dalszym ciągu daje się obserwować wzrastające konjunkturalnie spożycie na cele elektrotechniczne, co w związku z uruchomionem niedawno porozumieniem międzynarodowym wydatnie obniża zapasy tego surowca na rynkach światowych. Najsilniejszy spadek cen wykazała cyna (w związku z ostatnim podniesieniem kwot produkcyjnych z 70 na 80⁰/₀ i przewidywanym dalszym wzrostem, do 90⁰/₀), a następnie ołów i cynk. Poprawę odnotowało srebro — w związku ze znacznie szerszymi zakupami Stanów Zjednoczonych, a następnie rtęć — w związku z prawdopodobieństwem odpadnięcia dostawcy włoskiego, jednego z najpoważniejszych producentów tego artykułu.

W przeciwieństwie do rynku metalowego, surowce włókiennicze wykazały w październiku i w pierwszej połowie listopada pewne jeszcze tendencje zwyżkowe — w związku z trwającymi zakupami włoskimi oraz wiadomościami o mniej pomyślnym stanie zasiewów bawełny w Stanach Zjednoczonych. Najmocniejsze tendencje reprezentuje juta, ze względu na jej szerokie zastosowanie w transportach. Jeśli chodzi o bawełnę, największym popytem cieszyła się bawełna egipska, której notowania wykazały też największy wzrost. W zakresie artykułów kolonialnych, mających znaczenie wojenne, — kauczuk, po pewnym osłabieniu w sierpniu i wrześniu, podniósł notowania w październiku i w początkach listopada, zarówno w wyniku zakupów na cele wojenne, jak i w związku z zaostrzeniem przepisów wywozowych w Indiach Holenderskich. Z artykułów mniej związanych z celami wojennymi, mocną tendencję reprezentuje zarówno cukier — głównie w związku ze spadkiem zapasów i prawdopodobieństwem mniejszych zbiorów — jak również herbata i ryż.

Jak widzieliśmy, najsilniejsze tendencje niżkowe zaobserwowano w zakresie trzody chlewnej oraz zbóż. Część tych tendencji przypisać należy zwiększonym zakupom ze strony Włoch, część zaś odnieść należy na karb wiadomości o stanie zasiewów w poszczególnych ośrodkach eksportowych. W październiku i w początkach listopada osłabły zakupy włoskie, co, w związku z poprawą szacunków przewidywanych zbiorów, poważniej osłabiło notowania zbóż. Momenty deprymujące w mniejszym stopniu dotknęły rynek produktów hodowlanych, a to w związku z mniejszymi możliwościami podaży wskutek konjunkturalnie zmniejszonego pogłowia.

Przedstawiony w ten sposób stan rzeczy wykazuje wyraźnie, że międzynarodowy rynek surowcowy wstępuje obecnie w spokojniejszy okres pracy. Rzecz oczywista, takie czy inne wydarzenia polityczne, względnie taki czy inny przebieg działań wojennych może wywołać sporadyczne zmiany bądź dzięki rzeczywistemu

zapotrzebowaniu, bądź dzięki zakupom spekulacyjnym. Niemniej jednak na dłuższym odcinku czasu decydować będą w dalszym ciągu momenty konjunkturalne, wciąż jeszcze nastawione zwyklowo.

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI.

Produkcja, obroty, ceny. Wskaźnik ogólny produkcji, dynamikę i poziom którego przyjmujemy zazwyczaj za najważniejszy symptomat sytuacji ogólnokonjunkturalnej w październiku r. b. wynosił 68,5 w stosunku do stanu z r. 1928 równego 100. Wskaźnik produkcji górniczej ołowianej i cynkowej wynosił w tymże czasie 30,3, przemysłu budowlanego 33,0, natomiast przemysł skórnym miał wskaźnik 100,6, papierniczy 95,5.

Reakcja różnych branż na przeprowadzane zmiany w cenach i strukturze przemysłu poprzez rozwiązywanie karteli w różnym stopniu i rozmiarach odbijają się na sytuacji wytwarzania i obrotach zbytu, ponadto, reakcja ta zaznaczy się z większym lub mniejszym opóźnieniem. Brak jeszcze danych, by ocenić zmiany, które już mogły nastąpić, lub następują. Spadek cen jest zawsze hamulcem dla wytwórczości przez cały okres, przez który jest oczekiwany. Im szybciej więc akcja obniżki cen będzie zakończona, tem mniej niekorzystnych objawów tej akcji można oczekiwać. Nie zapominajmy przytem, iż tendencja zwyklowa cen jest w wielu wypadkach obecnie usprawiedliwiona stosunkami podaży i popytu i zagranicą i że musi ona dojść do głosu w toku dalszej poprawy konjunktury.

Ułamkowe dane za listopad sygnalizują spadek cen i obrotów w szeregu branż, w większości zawiniony przez oczekiwanie zniżki cen. Oczekiwanie tych zniżek mogło tak samo zmniejszyć eksport z kraju zagranicę, choćby przejściowo, hamując również i przywóz, lecz w mniejszym stopniu; bilans handlowy pozostał jeszcze czynny, zresztą siłą czynników sezonowych.

Rynek pieniężny i lokacyjny. Objawy tezauryzacji na rynku pieniężnym ustają coraz bardziej. W ten sposób przestaje działać ważny czynnik deflacyjny, który w sposób bardziej aktywny od normalnej polityki restrykcji walutowych banku emisyjnego doprowadza do ograniczenia finansowania kredytowego obrotów i zapasów towarowych w handlu. Z ułamkowych danych o produkcji można zauważyć, iż likwidowano zapasy, istnienie tezauryzacji zapewne dodatkowo stwarzało przeszkody do powstawania nowych zapasów. Wnosimy stąd, iż rozmiary zapasów nie były wielkie, a stąd i straty na wartości zapasów naogół nie będą znaczne, i prawdopodobnie wypłacalność nie ulegnie większemu pogorszeniu.

Oddając sprawozdanie do druku przed datą, w jakiej nadchodzą potrzebne liczby statystyczne, nie możemy twierdzić tych motywować liczbowo. Wstępne statystyki ruchu wkładów w bankach prywatnych świadczą, iż odpływ ich jeszcze trwał w listopadzie, aczkolwiek w nieznacznych rozmiarach. Zwiększały się natomiast sumy udzielonych kredytów. Wkłady natomiast dopływały do instytucyj oszczędnościowych jak P. K. O. i komunalne kasy. Rozmiary kredytowej działalności Banku Polskiego w listopadzie osłabły, jeśli sądzimy o tem ze stanu udzielonych na koniec miesiąca kredytów. Było to związane zapewne ze zmniejszonym zapotrzebowaniem na kredyt w tym miesiącu, jako przejściowo sezonowym w wielu branżach. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia wskazuje na dość znaczne odprężenie w postaci dość silnego spadku stanu kredytów udzielonych

nych i wzrostu sald rachunków żyrowych. Świadczy to, że na rynku nastąpiła pewna poprawa; sądzić też należy, iż płynność jego jest wyższa, niż w okresie poprzednim, wobec istniejącego dopływu wkładów.

Dopiero w grudniu zaznaczyło się polepszenie na odcinku walutowym. Kursy złota i banknotów na rynku prywatnym uległy dalszej niższe, zwłaszcza w pierwszej połowie grudnia, co wynika poczęści z pewnego rytmu sezonowego. Odpływ złota z rezerw Banku Polskiego był w listopadzie mniejszy. Działają bowiem obecnie sezonowe czynniki w kierunku dopływu dewiz, oprócz tego, iż brak jest, dawniej dość silnych, tendencji tezauryzacyjnych.

Dalszym widomym znakiem poprawy sytuacji jest spadek stopy procentowej na rynku papierów o stałym oprocentowaniu. Poprawa ta zaznaczyła się wyraźniej dopiero w listopadzie, i objęła początkowo listy zastawne, i dopiero nieco później pożyczki państwowe i to głównie w notowaniach zagranicznych i krajowych polskich pożyczek zagranicznych. Sądzić należy, że ten ruch zwykłowy kursów obecnie i inne pożyczki krajowe, notowane na giełdach krajowych.

Kończąc, zaznaczymy, iż deficyt budżetowy utrzymał się na poziomie październikowym, wynosząc ok. 28 milj. zł. Wypłata pensyj przypadła znowu na ultimo miesiąca i stąd pochodził wysoki poziom stanu obiegu pieniężnego oraz niski stan rachunków żyrowych w Banku Polskim na ultimo listopada. Deficyt ten był pokryty, zapewne jak dotychczas, częściowo w drodze likwidacji posiadanych przez Skarb rezerw w papierach wartościowych, oraz w drodze kredytobrania, które zazwyczaj pośrednio doprowadza do tworzenia nowej siły nabywczej, niwelując wpływ zwiększonego popytu Skarbu na istniejącą dyspozycję kapitałową. Tylko taki bowiem sposób pokrycia deficytu pozwalałby na zaobserwowaną poprawę sytuacji rynku pieniężnego i brak dalszych reperkusyj tezauryzacji na rynku pieniężnym. W. S.

KRONIKA KRAJOWA.

Bank Polski w listopadzie b. r.

W ciągu listopada zapas złota zmniejszył się o 10,9 milj. zł do 442,8 milj. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1,2 milj. zł do 18,5 milj. zł.

Portfel wekslowy spadł o 6,4 milj. zł. do 706,1 milj. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 0,8 milj. zł do 65,1 milj. zł i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 2,2 milj. zł do 87,7 milj. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów spadła o 9,4 milj. zł do 859,0 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 4,8 milj. zł do 13,5 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania uległy wzrostowi o 4,0 milj. zł do 133,5 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 12,7 milj. zł do 1.034,2 milj. zł.

Pokrycie złotem obniżyło się z 42,04% w końcu października do 41,47% na ultimo listopada i przekracza normę statutową o przeszło 11 punktów.

Bank Gospodarstwa Krajowego w październiku i listopadzie b. r.

Suma bilansowa Banku bez inkasa i gwarancji wzrosła w październiku i listopadzie o 19,8 milj. do 2.222 milj., co przypada w całości na dział operacyjny ze Skarbem Państwa (+ 15,0 milj. do 686,8 milj.), oraz dział handlowy (+ 9,8 milj. do 671,7 milj.). Operacje emisyjne natomiast zmalały o 5,0 milj. do 863,7 milj.

W ciągu wspomnianych miesięcy wkłady spadły o 5,2 milj. do 256,8 milj. Zmniejszenie to przypada w całości na październik, ponieważ w następnym miesiącu miał miejsce wzrost o 11,9 milj. Spadek wkładów przypada na wkłady à vista (o 8,4 milj. do 167,4 milj.) i różne salda kredytowe (o 3,1 milj. do 12,7 milj.), rachunki terminowe natomiast wykazują wzrost o 6,3 milj. do 76,7 milj.

Salda kredytowe banków zmalały o 1,0 milj. do 40,6 milj. Redyskont wzrósł o 21,2 milj. do 57,1 milj., z czego na normalny redyskont przypada 17,2 milj., reszta zaś na redyskont akceptów Banku Akceptacyjnego. Fundusze oddłużenia spadły o 10,6 milj. do 49,6 milj.

W stanie czynnym większe zmiany wykazują jedynie kredyty długoterminowe, które wzrosły ogółem o 6,9 milj. do 179,4 milj. Wzrost ten przypada głównie na pożyczki komunalne (+9,3 milj. do 80,1 milj.), pożyczki z lokat celowych (+2,4 milj. do 11,6 milj.) i gotówkowe długoterminowe (+2,3 milj. do 40,8 milj.). Należności natomiast przeznaczone do odpisu z funduszu oddłużenia spadły o 6,3 milj. do 33,5 milj. Pozostałe aktywa utrzymały się mniej więcej na poziomie z końca września br.

Zmiany w dziale emisyjnym pozostają głównie w związku z przeprowadzeniem zapadłości ratalnej z dnia 1 kwietnia br. od pożyczek komunalnych i bankowych oraz wypłatą kuponów i wylosowanych papierów płatnych dn. 1 października br. Amortyzacja emisji oraz pożyczek emisyjnych wyniosła 2,7 milj., powodując ich spadek do 795,5 milj. Raty pożyczek emisyjnych wzrosły o 1,0 do 39,8 milj., podczas gdy wpływy na raty zmalały o 6,1 milj. do 9,5 milj.

W dziale operacji ze Skarbem Państwa fundusze budowlane wzrosły o 2,0 milj. do 391,6 milj., a kredyty budowlane o 7,5 milj. do 383,2 milj. Kredyty sarnacyjne dla banków zwiększyły się o 3,6 milj. do 45,8 milj. Różne kredyty zmalały o 3,7 milj. do 95,6 milj., podczas gdy różne lokaty spadły o 1,0 milj. do 88,9 milj.

Państwowy Bank Rolny w listopadzie b. r.

Bilans Państwowego Banku Rolnego na dzień 1 grudnia 1935 r. w porównaniu z bilansem na dzień 1 listopada 1935 r. wykazuje następujące zmiany:

Po stronie biernej:

Kapitały własne w sumie 137,2 milj. zł i lokaty terminowe skarbowe w su-

mie 12,3 miljn. zł nie uległy zmianie. Fundusz oddłużenia zmniejszył się o 0,8 miljn. zł do 42,1 miljn. zł. Wkłady terminowe i na książeczki oszczędnościowe spadły o 1,6 miljn. zł do 59,9 miljn. zł, rachunki zaś czekowe o 1,4 miljn. zł do 36,9 miljn. zł, natomiast stan rachunku „Banki Nostro” zagraniczne wzrósł o 1,3 miljn. zł do 10,3 miljn. zł. Redyskonto w Banku Polskim zwiększyło się o 3,5 miljn. zł do 179,9 miljn. zł. Stan emisji listów zastawnych i obligacji meljoracyjnych zmniejszył się o 0,1 miljn. zł do 244,3 miljn. zł. Fundusze rządowe, administrowane przez Bank, uległy zmniejszeniu o 1,8 miljn. zł do 890,8 miljn. zł.

Po stronie czynnej:

Kredyty krótko- i średnioterminowe wzrosły o 2,0 miljn. zł do 188,3 miljn. zł, przyczem weksle zdyskontowane (bez uwzględnienia weksli na akcje zlecone) zwiększyły się o 0,3 miljn. zł do 70,0 miljn. zł, zaś należności z układów konwersyjnych o 2,1 miljn. zł do 36,7 miljn. zł, natomiast pożyczki towarowe zmniejszyły się o 0,4 miljn. zł do 6,0 miljn. zł. Pożyczki zabezpieczone weksłami i innymi dokumentami w sumie 75,5 miljn. zł pozostały bez zmiany. Stan pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych zmniejszył się o 0,1 miljn. zł do 245,6 miljn. zł. Pożyczki i należności z funduszy rządowych, administrowanych przez Bank, uległy zmniejszeniu o 3,3 miljn. zł do 633,0 miljn. zł. Zmniejszenie to nastąpiło wskutek dokonanych spłat należności oraz przeniesienia niektórych należności w związku z akcją oddłużeniową na rachunek bonifikat.

P. K. O. w listopadzie b. r.

W miesiącu listopadzie stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wzrósł o 8.292.129 zł i wynosił na dzień 30. 11. 1935 r. ogółem 649.048.496 zł.

W ciągu m-ca sprawozdawczego otwarto 39.147 nowych książeczek oszczędnościowych, zlikwidowano zaś 8.757 książeczek, przystoż zatem netto wyniósł 30.390 książeczek. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na ultimo listopada wynosił 1.866.267.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który złożony się 4.052.253 pozycyji wpłat i wypłat osiągnął w m-cu spr-

wozdawczym sumę 2.391.0 miljn. zł, z czego na obrót gotówkowy przypada 578.0 miljn. zł, a na obrót bezgotówkowy 1.813.0 miljn. zł, t. j. 75,8 proc. całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału czekowego wynosił na koniec listopada br. 186.2 miljn. zł.

Dział Ubezpieczeń na Życie P. K. O. wydał w ciągu listopada br. 5.505 nowych polis na łączną sumę ubezpieczenia zł 6.728.993 i ŁP 1.255. Stan ubezpieczeń na życie P. K. O. na ultimo m-ca sprawozdawczego wynosił 119.193 czynnych polis na sumę zł 180.689.414 i ŁP 14.370.

W grupie operacyjnej czynnych, portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wynosił na koniec m-ca 658.3 miljn. zł. Kredyty bezpośrednio, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe, oraz pożyczki na zastaw papierów wartościowych, w porównaniu ze stanem na koniec poprzedniego miesiąca, wzrosły o 1,5 miljn. zł i wynosiły na dzień 30. 11. 1935 r. ogólną sumę 34,2 miljn. zł, w czem największą pozycję, wynoszącą 14,2 miljn. zł, stanowią pożyczki na zastaw papierów wartościowych.

Pogotowie kasowe w listopadzie br. w stosunku do natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło 23,5 proc.

Łączny bilans banków akcyjnych za październik b. r.

Łączny bilans 42 banków i 9 domów bankowych, sporządzony przez komisariat bankowy Ministerstwa Skarbu na koniec października rb. zamyka się sumą 2.013,5 milionów złotych. W porównaniu z miesiącem poprzednim suma ta wzrosła o blisko 11 milionów złotych. W pasywach bilansu kapitały własne banków akcyjnych utrzymują się na poziomie miesiąca poprzedniego i wynoszą 256,8 miljn. zł. Ogólny stan wkładów zarówno terminowych jak i na książeczki oszczędnościowe obniżył się do 458,1 miljn. zł, a rachunki bieżące — do 162,7 miljn. zł. Redyskonto i dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego wynosi 188,5 miljn. zł. Pozycja „banki krajowe” wzrosła do 85,8 miljn. zł, a „banki zagraniczne” — 120,2 miljn. zł. Akcepty Banku Akceptacyjnego wzrosły do 206 miljn. zł. wobec 198,8 miljn. na koniec września rb.; zobowiązania z tytułu transakcyi dewizowych na ten-

min i reportowych utrzymują się na niezmiennym poziomie i wynoszą — 94,3 miljn. zł.

W pasywach kasa i sumy do dyspozycji obniżyły się do 37,4 miljn. zł. Papiery wartościowe wykazują nieznaczny spadek i wynosiły na koniec października 134,1 miljn. zł, a udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcyjnych utrzymują się na poziomie 27,2 miljn. zł. Pozycja „banki krajowe” obniżyła się do 46,2 milionów zł, natomiast pozycja „banki zagraniczne” pozostała bez zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca i wynosi — 35,5 miljn. zł. Ogólna suma weksli zdyskontowanych wzrosła o przeszło 4 miliony do 340,4 miljn. zł. Rachunki bieżące wzrosły w październiku o blisko 3 miljn. zł i wynoszą 410,6 miljn. zł, zaś pożyczki terminowe wzrosły do 74,7 miljn. zł. Należności z tytułu układów konwersyjnych zwiększyły się do 39,8 miljn. zł, a długoterminowe pożyczki hipoteczne do 155,4 milionów złotych. Również wzrosły kredyty akceptacyjne, udzielone przez Bank Akceptacyjny, i wynoszą 206 milj. zł.

Zmiany personalne w B. G. K.

Dnia 11 grudnia odbyło się pod przewodnictwem prezesa J. Kożuchowskiego posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcone dyskusji nad preliminarzem kosztów handlowych Banku na rok 1936. We wszystkich grupach wydatków, a więc zarówno personalnych jak i rzeczowych uchwalono wprowadzić szereg oszczędności zaproponowanych przez Komisję Rady. Następnie Rada powołała na wakujące stanowisko Naczelnego Dyrektora B. G. K. p. dyr. Leona Barysza. Zastępcami naczelnego dyrektora mianowani zostali pp. dyr. T. Garbusiński i Paweł Minkowski, który powołany został jednocześnie na członka dyrekcji B. G. K.

Wzrost wkładów w spółdzielniach kredytowych.

Stan wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach kredytowych według danych rady spółdzielczej przedstawiał się na 1 października r. b. następująco: ogólna suma wkładów w ciągu ubiegłego miesiąca wzrosła o przeszło 700 tysięcy złotych do wysokości 242,6 milionów

zł., z czego na spółdzielnie polskie przypada 149,8 miljn. zł., a na spółdzielnie żydowskie i ukraińskie — 92,8 milionów złotych.

Wzrosła również w październiku r. b. w porównaniu do miesiąca poprzedniego suma wkładów na rachunkach bieżących o 1 milion złotych do 20,3 milionów złotych.

Na ogólną liczbę około 12 tysięcy spółdzielni związkowych w Polsce, spółdzielni kredytowych istnieje — 5.563, z czego najliczniejsze są spółdzielnie polskie. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych zrzesza 3.477 spółdzielni, stanowiących — 72,5% ogólnej liczby spółdzielni związkowych.

Kredyty budowlane na 1936 rok.

Komitet Ekonomiczny Ministrów, uznał za niezbędne prowadzenie dalszej intensywnej akcji budowlano-mieszkaniowej w 1936 r., która w roku bieżącym przyniosła pozytyw. wyniki gospodarze. Z tych względów Komitet postanowił podwyższyć w stosunku do 1935 r. sumę kredytów publicznych, przeznaczoną na finansowanie budownictwa, z 47 milionów zł. na 50 milionów zł. Z państwowego funduszu budowlanego uruchomiona zostanie kwota 45 milionów zł., a z Funduszu Pracy kwota 5 milionów złotych.

Z ogólnej sumy kredytów budowlanych przeznaczono: na finansowanie budownictwa mieszkaniowego — 29 milionów zł., na finansowanie budownictwa robotniczego — 11 milionów zł., z czego 5 milionów zł. z Funduszu Pracy oraz 6 milionów zł. z Państwowego Funduszu Budowlanego, na akcję przygotowania terenów pod budowę — 4 miliony zł. i wreszcie na pomoc kredytową budowlaną dla drobnego rolnictwa — 6 milionów zł.

Suma uchwalona na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, przeznaczona będzie: na kredytowanie budownictwa blokowego, na kredytowanie budownictwa drobnego indywidualnego i zbiorowego oraz na kredytowanie remontów domów większych o małych mieszkaniach.

Budownictwo blokowe, a więc budowa domów o kubaturze, zawierającej minimum 2.500 metr. sześć., otrzymywać będzie kredyty w wysokości do 30% kosztów budowy — w całej Pol-

scie, natomiast w miastach: Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Gdyni i Łodzi — do 40⁰/₀ kosztów budowy, a w Warszawie i w Gdyni — do 50⁰/₀ kosztów budowy. Kredyty przyznawane będą w zależności od wyposażenia budynku, jego konstrukcji i odległości od centrum.

Drobne budownictwo indywidualne będzie mogło uzyskać kredyty, nieprzekraczające 50⁰/₀ kosztów budowy i sumy 4.000 zł. na budynek 1-mieszkaniowy — w całej Polsce, a w miastach: w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — sumy 5.000 zł. Na każde następne mieszkanie w budynku norma ta może ulec zwiększeniu o 50⁰/₀ t. zn. o sumę 2.000 zł., względnie o sumę 2.500 zł. — pod tym jednak warunkiem, że mieszkanie takie musi być gospodarczo samodzielne i zawierać powinno powierzchnię użytkową minimum 30 mtr. kw.

Budownictwo zbiorowe otrzymywać będzie kredyty do wysokości 50⁰/₀ kosztów budowy oraz sumy 6.000 zł. na budynek 1-mieszkaniowy — w całej Polsce, natomiast w miastach: w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — 7.000 zł. Norma ta może ulec zwiększeniu o 3.000 zł., względnie o 3.500 zł. na każde następne mieszkanie w budynku, gospodarczo samodzielne. Normy te odnosić się będą również do budownictwa indywidualnego według typowych planów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kredyt na remonty domów większych o małych mieszkaniach wynosić będzie mógł najwyżej 75⁰/₀ kosztów remontu.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił, że finansowanie budownictwa robotniczego prowadzone będzie według zasad, uchwalonych przez Komitet dnia 1 lutego 1934 r., z tem jednak zastrzeżeniem, że kredyty na budownictwo robotnicze, pochodzące z Państwowego Funduszu Budowlanego nie mogą przekraczać 80⁰/₀ kosztów budowy.

Kredyty na finansowanie budownictwa robotniczego w 1936 r. składać się będą z sumy 5 000 000 zł. z Funduszu Pracy oraz 6 000 000 zł. z Państwowego Funduszu Budowlanego. Suma tych kredytów w stosunku do 1935 r. zwiększona została z 7 000 000 zł. na 11 000 000 zł.

Komitet polecił ustalić oprocentowanie kredytów, przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego oraz na akcję terenową na 4⁰/₀ rocznie,

a kredytów, przeznaczonych na budownictwo robotnicze, pochodzących z Państwowego Funduszu Budowlanego, — na 2⁰/₀ rocznie. Oprocentowanie kredytów na budownictwo robotnicze, pochodzących z Funduszu Pracy ustali minister opieki społecznej w porozumieniu z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komitet postanowił przyjąć również budownictwu na wsi, prowadzonemu przez drobnych rolników, z pomocą kredytową. Na ten cel przeznaczono po raz pierwszy w całokształcie planu akcji kredytowo-budowlanej na 1936 r. sumę 6.000.000 złotych. Zasady kredytowania tego budownictwa wiejskiego i sposób rozprowadzenia kredytów na to budownictwo ustali minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Podział kontyngentów kredytowych przeprowadzi Bank Gospodarstwa Krajowego między poszczególne miasta, uwzględniając potrzeby miast większych, które wykazują tendencje rozwojowe przy dużym przyroście ludności. Komitet Ekonomiczny Ministrów polecił przeznaczyć z funduszy na finansowanie budownictwa mieszkaniowego sumę 500.000 zł. na miejscowości klimatyczno-uzdrowiskowe, leżące na terenie gmin wiejskich. Zasady i sposób finansowania budowli w tych miejscowościach odpowiadać będą przepisom, zatwierdzonym przez min. skarbu na 1935 r. Komitety rozbudowy zawiadomione będą o wysokości przypadających na poszczególne miasta kontyngentów kredytowych do dn. 31 grudnia r. b. W dalszym też ciągu prowadzona będzie akcja informacyjna o racjonalnym budownictwie, finansowana z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Pożyczki Banku Rolnego.

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przekazana została P. Bankowi Rolnemu suma 4 miljn. zł, przeznaczona na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne dla współwłaścicieli małych gospodarstw celem uchronienia ich od podziału między członków rodziny na warsztaty rolne zbyt drobne i nieżywotne, niemogące wyżywić rodziny (w zasadzie chodzi o gospodarstwa o powierzchni 5—15 ha). Pożyczki udzielane będą od 1.500 zł wzwyż przy oprocentowaniu 1 i pół proc. rocznie. Poza

oprocentowaniem dłużnicy uiszczają będą w ratach półrocznych odpowiednie kwoty na spłatę kapitału. Oprócz tego jednorazowo przy wypłacie pożyczki będzie z niej potrącony 1 proc. na koszty, związane z udzieleniem pożyczki. Spłata pożyczek przewidziana jest najdalej w ciągu lat 25. Pożyczki udzielane będą tylko pod zabezpieczenie hipoteczne. O pożyczki mogą się ubiegać w oddziałach P. Banku Rolnego właściciele gospodarstw położonych na terenie woj. centralnych, południowych i wschodnich. Ze względu na ograniczone środki, przeznaczone na akcję kredytową, będą udzielane pożyczki tylko w wypadkach najbardziej zasługujących na uwzględnienie.

Banknoty niemieckie.

Niemiecki zarząd pocztowy zawiadomił zarząd poczty polskiej, że w listach kierowanych do Niemiec nie wolno wysyłać żadnych banknotów w walucie niemieckiej. Wyjątek stanowią wypadki, kiedy nadawcy listów posiadają w niemieckich instytucjach kredytowych lub pocztowych urzędach czekowych niemieckich rachunki specjalne, na które mają być zapisane przesłane w listach banknoty.

Zakaz ten jest przestrzegany w Niemczech bardzo surowo i ze względu na stosowane w tym zakresie ograniczenia, listy zawierające banknoty podlegają rewizji. Wobec tego wskazane jest, aby nadawcy takich listów z banknotami niemieckimi, przeznaczonymi do zapisania na dobro ich rachunku, zaopatrywali listy w odpowiednie wskazówki.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Zakaz wywozu czechosłowackich banknotów.

Zarządzeniem Narodowego Banku Czechosłowackiego zakazany został wywóz zagranicę banknotów czechosłowackich. Zakaz obejmuje wszystkie odcinki od 50 kc. w górę, natomiast wywóz pieniędzy zdawkowych t. j. banknotów 10 i 20-koronowych oraz bilonu został ograniczony. Dotychczasowe postanowienia, zezwalające podróżnym do zabierania ze sobą zagranicę maksimum 1000 kc., pozostają nadal aktualne, jednakowoż z kwoty tej jedynie 300 kc. można wywieźć w banknotach 10 i 20-korono-

wych, resztę zaś w bilonie. Zarządzenie Banku Narodowego zostało wydane ze względu na bardzo znaczny ostatnio wywóz banknotów.

Zadanie dewaluacji w parlamencie francuskim.

B. minister Skarbu i znany zwolennik dewaluacji, deputowany Paul Reynaud, w przemówieniu, wygłoszonym w Izbie Posłów w dn. 29 b. m. zaznaczył, że „o ile chodzi o sprawy monetarne, Francja żyje w pałacu złudzeń”. Dewaluacja jest konieczną. Im później będzie zastosowana, tem większe będzie ryzyko nieograniczonej inflacji. Nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo inflacji jest wielkie w kraju, którego rząd w ciągu jednego roku musiał pokryć od rynku 20 miljard. fr. dla pokrycia niedoborów w dochodach skarbowych.

Chociaż partje rządowe i partje opozycji z przyczyn odmiennych sprzeciwiają się projektowi dewaluacji, ostatnie przemówienie p. Reynaud słuchane było z „przychylną uwagą” przez całą Izbę. Rzęsiste oklaski, którymi obdarzono mówcę dowodzą, że możliwość dewaluacji franka nie jest już więcej uważana za sprawę, o której nawet nie wolno publicznie dyskutować.

Minister skarbu Regnier, przemawiając w odpowiedzi p. Reynaud — przedstawicielowi grupy dewaluacjonistów — zaznaczył, że „rząd nie przeprowadzi dewaluacji dla dogodzenia interesom banków francuskich. Gdyby Francję spotkała propozycja przyjęcia „wspólnej waluty” z innymi państwami, mogłaby tę sprawę rozważyć. Rząd francuski nie może jednak zgodzić się na związanie franka z walutami chwiejnymi”.

Kredyty dla rolnictwa francuskiego.

Bank Francuski udziela kredytu rolnikom wprost lub za pośrednictwem instytucji kredytowych rolniczych. Kredyty udzielane są w formie: 1) pożyczek pod zastaw papierów na zwykłych warunkach; 2) dyskonta weksli z trzema podpisami lub dwoma, o ile trzeci jest zastąpiony przez depozyt papierów wartościowych; 3) dyskonta warrantów rolniczych z dwoma podpisami, przyczem pszenica, służąca jako zabezpieczenie, może się znajdować również

u samego rolnika (warrant jest wówczas zastąpiony świadectwem wydanem przez pisarza sądu pokoju). Termin weksli nie powinien zasadniczo przekraczać 90 dni, Bank jednak dopuszcza jedną lub dwie prolongaty z tem, że weksle muszą być spłacone przed końcem sezonu rolnego.

Bank Francuski udziela kredytu dyskontowego rolnictwu za pośrednictwem instytucyj kredytowych rolniczych, a mianowicie: Caisses locales i Caisses régionales de Crédit Agricole. Instytucje te posiadają formę spółek akcyjnych. Caisses locales grupują wprost rolników, Caisses régionales natomiast odgrywają w stosunku do pierwszych rolę instytucyj nadrzędnych. W końcu 1933 r. 98 kas regionalnych posiadało przeszło 400 milj. fr. kapitałów własnych oraz ponad 1 miliard fr. wkładów. Centralną instytucją kredytu rolniczego jest „Caisse Nationale de Crédit Agricole” wyposażona w specjalne fundusze. Bank ma do czynienia przedewszystkiem z rolniczemi kasami regionalnemi.

Akcja udzielania rolnikom specjalnych kredytów pod zastaw pszenicy ma na celu ochronę cen przez przeciwdziałanie nadmiernej podaży pszenicy i wiąże się z państwowym programem pomocy rolnictwu. Kredyty te formą swą wykazują pewne podobieństwo do istniejącego w Polsce rolniczego kredytu zastawowego. Pszenica, stanowiąca przedmiot zastawu, jest magazynowana w spółdzielniach rolniczych lub wprost u producenta. Zależnie od rodzaju umowy zawartej przez rolnika ze spółdzielnią („prise en charge” lub „contrat de stockage”) pszenica zmagazynowana ma — na zasadzie specjalnych przepisów prawnych — zapewniony zbyt w młynach. Młyny są zobowiązane pokrywać 50% swego zapotrzebowania pszenicą „prise en charge” po cenie 88 fr. za kwintal oraz częściowo pszenicą, która była przedmiotem umowy „contrat de stockage”, bez określonej zgóry ceny.

Pszenica, która nie była przedmiotem żadnej umowy o magazynowaniu, stanowi t. zw. zboże wolne („blés libres”). Bank Francuski ustalił następujące normy dla kredytu dyskontowego zabezpieczonego pszenicą: 1) jeśli chodzi o pszenicę, co do której istnieje umowa „prise en charge” lub „contrat de stockage”, stawki wynoszą 50 lub 40 fran-

ków od kwintala, zależnie od tego, czy pszenica jest zmagazynowana w spółdzielni czy też u rolnika; 2) przy t. zw. zbożach wolnych stawka wynosi 40 fr. od kwintala. Bank Francuski udziela kredytu zabezpieczonego t. zw. zbożem wolnym tylko w wypadkach nadmiernej jego podaży na rynku.

Reorganizacja instytucyj kredytowych na Łotwie.

Łotwa, kraj o 1.95 milj. mieszkańców posiada obecnie 16 banków akcyjnych, 30 towarzystw wzajemnego kredytu, 10 komunalnych zakładów kredytowych, 630 różnego rodzaju mniejszych towarzystw kredytowych. Jest to liczba na tak mały kraj stanowczo zbyt wielka. W związku z prowadzoną ostatnio reorganizacją instytucyj kredytowych, zostało dotychczas przejętych przez Łotewski Bank Kredytowy 12 wielkich zakładów kredytowych oraz 8 filij. W innych instytucjach została przeprowadzona reorganizacja wewnętrzna. Obecnie okazuje się, iż wiele mniejszych zakładów kredytowych walczy znowu z trudnościami tak, iż Łotewski Bank Kredytowy rozpocznie prawdopodobnie w najbliższym czasie przejmowanie pewnej ich części.

Zakaz przywozu banknotów markowych w Niemczech.

Z ważnością od 6 b. m. wydany został zakaz przywozu banknotów markowych oraz zakaz przyjmowania przez mieszkańców Niemiec banknotów pochodzących z zagranicy. Wyjątek stanowią banknoty do kwoty 30 RM. posiadane przez zagranicznych podróżnych i służące tylko do celów związanych z podróżą. Ponadto wyłączone zostały te marki, które przesłane zostały z zagranicy celem wpłaty na konta zamknięte w niem. instytucjach kredytowych. Mieszkańcom Niemiec nie wolno w żadnym wypadku przywozić banknotów z zagranicy.

Według prasy niem. rozporządzenie to wydane zostało z powodu znacznego ostatnio, wbrew istniejącym zakazom, wywozu marek. Znaczne disagio jakie te marki wykazywały zagranicą, powodowało, iż zagraniczni nabywcy niemieckich towarów, skutecznie coraz więcej spłaty swych zobowiązań w tych właśnie markach, zamiast w dewizach.

Wprowadzone obecnie ograniczenie położy zapewne kres tego rodzaju spekulacji.

Waluta mandżurska.

W sprawach walutowych panował w Mandżurji przez długi szereg lat kompletny chaos. Powoływane do życia przez zwalczających się wzajemnie generalów, banki emisyjne wypuszczały coraz to nowe, na coraz inną jednostkę monetarną opiewające banknoty, których wymiana na srebro była netylko mało prawdopodobna, ale wręcz niemożliwa. W takich warunkach nie mogło być oczywiście mowy, ani o jakimś tworzeniu się kapitałów, ani o jakiejkolwiek inwestycyjnej działalności w kraju. Stosunki te poprawiły się znacznie po wypadkach wrześniowych 1931 r., kiedy „trzy prowincje wschodniochińskie”, połączone w jedną całość, utworzyły trzon nowego tworzenia państwowego, a zarazem podstawy do zaprowadzenia ładu w dziedzinie gospodarczej. W ciągu czterech lat, jakie upłynęły od owych wydarzeń, zrobiono w Mandżurji bardzo wiele. Przedewszystkiem uporano się z chaosem monetarnym, ujednostajniono i ustabilizowano walutę. Wielka oczywiście w tem wszystkim była zasługa Japonji.

Nowa mandżurska ustawa monetarna nosi datę 11 czerwca 1932 r.: w trzy tygodnie później, 1 lipca 1932, stworzona została państwowa instytucja emisyjna — Centralny Bank Mandżurski, której powierzono wprowadzenie tej ustawy w życie.

Formalnie opiera się waluta mandżurska na srebrze. Jednostką monetarną jest „yuan”, zawiera 23,91 gr. czystego srebra, czyli o 0,42 gr. więcej niż szanghajski dolar. Yuan dzieli się na 10 tšziao (1/10 yuana), 100 fenów (1/100 yuana) i 1.000 li (1/1000 yuana). Banknoty mandżurskie opiewają na 1/2, 1, 5, 10 i 100 yuanów, pozatem w obiegu jest bilon nikłowy i miedziany. Ustawowe pokrycie obiegu banknotów jest bimetaliczne. Ustawa przepisuje, że 30% emitowanych przez Mandżurski Bank Centralny biletów bankowych musi mieć zabezpieczenie kruszcowe (złoto albo srebro), lub też dewizowe. Ponieważ ustawa monetarna nie zapowiada wypuszczenia przez państwo srebrnych

yuanów, więc Bank Centralny nie ma obowiązku wymienia banknotów na srebro, co, nawiasem mówiąc, tylko na dobre wyszło Mandżurji, bo uniknęła tych wszystkich wstrząsów, jakie siłą rzeczy przeżyły i przeżywają jeszcze Chiny, wskutek zwyczajki cen srebra, wywołanej zakupami Stanów Zjednoczonych.

Rzecz jasna, że Japonja mogła wprowadzić w Mandżurji swoją własną walutę, tak jak to zresztą uczyniła w Korei i na wyspie Formozie, albo też mogła oprzeć walutę mandżurską na jenie japońskim, nie uczyniła tego jednak ze względu na węży gospodarce, jakie mimo zerwania łączności państwowej istnieją i niewątpliwie dalej istnieć będą między Mandżurją a republiką chińską; w stworzonym przez siebie państwie mandżurskiem, pozostawiła więc — przynajmniej formalnie — chiński standard walutowy, t. j. srebro. Aż do końca 1934 r. kurs yuana w stosunku do chińskiego dolara nie ulegał żadnym poważniejszym wahaniom, na początku jednak roku bieżącego nastąpiła znaczna zmiana: yuan odwrócił się od srebra i przychylił się do jena, co jest równoznaczne z pośrednim niejako jego wejściem do szterlingowego bloku.

Polityka walutowa Rumunji.

Na temat powyższy pisze paryska „L'Information” co następuje:

Narody centralnej i wschodniej Europy mają lęk przed nazywaniem rzeczy po imieniu. Narody te nie dewaluują swojego pieniądza. Przy obrotach dewizami zagranicznymi stosują ją one system premij. W swoim czasie uczyniły to Węgry, obecnie chwyciła się tego środka Rumunja.

Lej rumuński został w lutym 1929 ustabilizowany na poziomie 0,15267 fr. fr., niebawem jednak wartość jego zaczęła spadać, a rząd rumuński spałek ten usankcjonował niejako oficjalnie: eksporterem, którzy mu sprzedawali dewizy zagraniczne, zaczął przyznawać wysokie premje sprzedażne, domagając się jednocześnie premij od importerów, potrzebujących walut zagranicznych na pokrycie wwozu. Premja, jeśli chodziło o sprzedających walutę zagraniczną, wahała się zależnie od rodzaju eksportowanego towaru między 10 a 40%, je-

śli zaś chodziło o kupujących dewizy była ustalona na 44⁰/₀.

Pragnąc wprowadzić jakiś ład do tych bądź co bądź niezwykłych stosunków walutowych, państwowa Komisja do spraw dewizowych postanowiła, że nadwyżka wartości dewiz zagran. w stosunku do rumuńskiego leja wynosić będzie 38⁰/₀, wobec czego lej będzie zdeprecjonowany w stosunku do swego urzędowego parytetu o 27.54⁰/₀, czyli równy 0.11062 fr. fr. Na tym też mniej więcej poziomie kurs leja utrzymuje się od lata r. b. na giełdach międzynarodowych.

Obowiązujące od 1 grudnia nowe przepisy dewizowe nakładają wszakże na importerów nowe ciężary. Oto importerzy za potrzebne im dewizy muszą płacić nietylko ową nadwyżkę 38⁰/₀ ale ponadto dodatkową takse wwozową wynoszącą 12⁰/₀ ad valorem, co w rezultacie powoduje dla nich amputację teoretycznego leja o $\frac{1}{3}$ wartości, sprowadza bowiem kurs jego w stosunku do franka francuskiego do 0.10178. Na eksporterów produktów naftowych nałożono również 12⁰/₀ takse, wobec czego premja, jaką się im przyznaje przy sprzedaży uzyskanych zagranicą dewiz wynosi nie 38⁰/₀, ale 38 minus 12, t. j. 26 $\frac{2}{3}$. W ten sposób deprecjacja „Leja naftowego” wynosi tylko 20.63⁰/₀, a kurs dewizy rumuńskiej równa się 0.12117 fr. fr.

Doszło więc właściwie do tego, że mamy dziś w Rumunji, nie licząc zablokowanego leja oraz leja, notowanego na czarnej giełdzie, cztery rodzaje lejów, uznane w sposób oficjalny: 1) leja teoretycznego, którego wartość we frankach francuskich wynosi 0.15267, 2) leja sprzedawanego importerom, który wart jest 0.10178 fr. fr. (deprecjacja 33.33⁰/₀), 3) leja ustanowionego przez Komisję dewizową, równającego się 0.11062 fr. fr. (deprecjacja 27.54⁰/₀), i wreszcie 4) leja naftowego, zdeprecjonowanego o 20.63⁰/₀, który wart jest 0.12117 fr. fr.

Podobnemu stanowi rzeczy, znajdującemu swój najdobitniejszy wyraz we wzroście kosztów utrzymania, nie można oczywiście wróżyć długiego żywota.

Reglamentacja dewizowa w Rumunji.

Nowe przepisy dewizowe w Rumunji zostały uchwalone 26 listopada przez

rumuńską radę ministrów. Wobec wielkiej rozbieżności zdań między ministerstwem skarbu i Bankiem Narodowym nowe przepisy mają charakter kompromisowy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż są one tylko przejściowym etapem w drodze do dalszego rozszerzenia gospodarki przymusowej.

Nowe rozporządzenie wprowadza rozróżnienie między „silnymi” a „słabymi” dewizowymi. Decyzja co do tego, które dewizy będą uważane za silne, a które za słabe należy do Banku Narodowego. Prawo do nabywania „silnych” dewiz przysługuje jedynie Bankowi Narodowemu, natomiast dewizy „słabe” są dopuszczone do wolnego obrotu. Dla „silnych” dewiz zostały ustanowione premje walutowe, pokrywane przez specjalnie utworzony przy Banku Narodowym fundusz czerpiący potrzebne środki z opłat nałożonych na import oraz z 12⁰/₀ taksy obciążającej eksport nafty.

Rozporządzenie przewiduje ponadto utworzenie urzędu dewizowego składającego się z gubernatora Banku Narodowego, podsekretarzy stanu ministerstw: skarbu, handlu i rolnictwa oraz ze specjalnej komisji dla spraw dewizowych w skład której wchodzi przedstawiciele banków prywatnych izb handlowych, rolniczych, przemysłowych i przedstawiciele najważniejszych gałęzi eksportu (zboże, nafta, drzewo). Zniesiona została natomiast komisja dla handlu zagranicznego oraz premje wywozowe i przywozowe. Rozszerzenie list kompensacyjnych może obecnie nastąpić tylko za zgodą rady ministrów.

Nowe przepisy wchodzi w życie 1 grudnia b. r.

Kurs waluty węgierskiej.

Po dewaluacji korony ustanowiona została w 1925 r. nowa jednostka Pengő = 12.500 koron = 0.26315 gr. złota. Wraz z marką niemiecką musiała się waluta węgierska schronić w 1931 r. za parawan ograniczeń dewizowych. Deprecjacja waluty towarzyszyła powstaniu pengo zablokowanych. Została ona oficjalnie uznana w 1932 r., gdy Bank Węgierski począł wypłacać premje ponad kurs parytetowy w granicach 3—35⁰/₀. Od tego czasu deprecjacja po-

głębiła się. Obecnie istnieją następujące rodzaje waluty węgierskiej: pengó wolne na parytecie (4.46 fr. fr.); bilety bankowe — deprecjacja 38.3% (2.75 fr. fr.); pengó na czarnej giełdzie — depr. 41% (2.65 fr.); pengó zablokowany — depr. 53% (2.10 fr.); pengó — kupon — depr. 66% (1.50 fr.); pengó importerów — depr. 37—42%; pengó eksporterów — 36—41%.

Deprecjacja lira.

Bank Włoski podwyższył cenę złota z 12.63 na 15.50 l. za gram.

Wprowadzony ostatnio monopol państwowy na złoto miał na celu zapobieżenie większej zwwyżce ceny złota, która zaczęła coraz silniej występować w związku z wzrastającym popytem. Ustawa wprowadzająca monopol upoważniła równocześnie, w razie potrzeby, do odpowiedniego podwyższenia ceny złota ponad urzędowy kurs dewizy włoskiej. Obecna zwwyżka, odpowiadająca 22-iej deprecjacji lira ma na celu zwiększenie podaży złota, nietyle w monetach, co w formie kosztowności. Jak wiadomo prowadzona jest obecnie bardzo silna w tym celu propaganda.

Deprecjacja lira nie jest żadną nowością. Od początku 1934 r. kurs waluty włoskiej wykazywał wolny lecz stały spadek, który do września b. r. wyniósł 10%. Spadek ten znalazł również swój wyraz w wskaźnikach cen, które wykazują przeciętnie zwwyżkę o 15%, jakkolwiek jest ona prawdopodobnie jeszcze znaczniejsza. Niewiadomo czy ostatnia cena złota nie ulegnie dalszemu podwyższeniu. Zależać to będzie w pierwszym rzędzie od tego, czy osiągnie pożądaną cel, a więc czy zwiększy w odpowiednich rozmiarach dopływ złota, które jest dla Włoch tak niezbędnie potrzebne. Ostatnio ofiarność publiczności jest bardzo wielka, a ilość napływającego złota bardzo znaczna.

Nowy kurs rubla sowieckiego.

W wykonaniu dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dnia 14 listopada, sowiecki Bank Państwa otwiera od 1 stycznia 1936 przy wszystkich swoich oddziałach oraz na stacjach granicznych,

w portach i miejscowościach kuracyjnych specjalne kantory wymiany walut zagranicznych na ruble sowieckie. Wymiana walut zagranicznych oparta będzie na relacji 3 fr. fr. równe 1 rublowi. W ten sposób za 1 \$ otrzymywać się będzie 5 rubli, za 1 £ — 25 rubli, za 1 flor. hol. — 3,39 rubli, za 1 kor. szw. — 1,25 rb., za 1 fr. szw. — 1.60 rb., Zagraniczni korespondenci sowieckiego Banku Państwa zostali zawiadomieni, że przekazy na Torgsin tylko do 15 grudnia wolno jest wystawiać.

Bankowość turecka.

W Turcji, daleko bardziej niż w państwach o skomplikowanym mechanizmie gospodarczym, stopień rozwoju bankowości jest jakby odbiciem położenia kraju pod względem ekonomicznym. Są tam dwa rodzaje banków: jest kilka poważnych banków narodowych tureckich, a obok nich nieliczne wprowadzie ale ruchliwe oddziały wielkich banków zagranicznych. Pierwsze są odzwierciedleniem stosunków, panujących na rynku wewnętrznym oraz postępu na polu podjętej przez rząd industrializacji kraju, drugie świadczą o rozmiarach handlu zagranicznego Turcji.

Powszechny kryzys gospodarczy, którego następstwem, jak wiadomo, są rozmaitego rodzaju ograniczenia kontyngentowe i dewizowe, a w ostatecznym rezultacie niesłychane skurczenie się międzynarodowego obrotu towarowego, był powodem, że i liczba oddziałów banków zagranicznych, działających na terenie państwa tureckiego, też się poważnie skurczyła. M. in. zwinął swą filję podczas kryzysu Crédit Lyonnais. Hamując na rozwój hanków zagranicznych wpłynęła także nowa turecka ustawa bankowa. Ustawa ta przepisuje mianowicie dla Konstantynopola milion funtów tur. jako minimum kapitału, pół miliona funt. dla Smyrny, a dla drugorzędnych miast prowincjonalnych wprowadzie jeszcze mniejszy, ale jak na tureckie stosunki wcale pokaźny kapitał zakładowy. Obecnie pracuje w Turcji zaledwie kilka zagranicznych instytucyj finansowych: Deutsche Orientbank jako filja Dresdner Banku w Konstantynopolu i Izmirze (Smyrnie) z kapitałem 1½ milj. funt. tur., Deutsche Bank und Discontogesellschaft z kapitałem 1 milj.

funt. tur. w Konstantynopolu, Hollandsche Bank Unie (w swoim czasie filja Banque Hollandaise pour la Méditerranée), tudzież związany bliżej z francuskimi instytucjami finansowymi Banque de Salonique. W Konstantynopolu i Smyrnie mają ponadto swe oddziały Banco di Roma i Banca Commerciale, przyczem każda z tych instytucyj pracuje z kapitałem 1½ milj. funt. Bank Ottomański, mający swą główną siedzibę w Londynie, też posiada filje w różnych miastach tureckich. Ta ostatnia instytucja zajmuje w bankowości tureckiej zupełnie odrębną pozycję: przepisy ustawy bankowej, nakładające na banki zagraniczne obowiązki ogłoszenia bilansów ich tureckich interesów, czynią dla Banku Ottomańskiego, zgodnie z udzieloną mu niegdyś koncesją, wyjątek, wobec czego nabranie pojęcia o działalności tej instytucji na terenie tureckim jest niezwykle trudne. Bilanse Banku Ottomańskiego, obejmującego swym zasięgiem cały Bliski Wschód, sporządzane są ryczałtowo, bez podawania krajów i miast.

Zgodnie z nową ustawą bankową banki zagraniczne w roku bieżącym po raz pierwszy podały swe bilanse (za rok 1934) do publicznej wiadomości; jakiekolwiek więc porównanie zeszlatorocznych wyników z wynikami lat poprzednich jest z tej racji wykluczone. Wśród banków zagranicznych najwyższe zyski wykazuje Deutsche Bank und Disconto-Gesellschaft, a mianowicie 105.121 £ tur. przy sumie bilansowej 3,78 milj. £ tur. Filja Drezdner Banku przy sumie bilansowej 10,97 milj. £ tur., miała około 33 tys. £ straty, naoąg jednak są banki niemieckie zadowolone z zeszlatorocznych wyników; przypisują je wzmoczonemu eksportowi tureckiemu do Niemiec i spodziewają się, że tegoroczne obroty będą najmniej korzystne. Podobnie jak bankom niemieckim przypisywał zysków rok ubiegły, tak znowu w roku bieżącym, wskutek masowych, choć podobno nie zawsze planowych, zakupów towarów tureckich przez Włochy, znaczniejszym będą mogły wykazać się zyskiem oba banki włoskie. W roku ubiegłym Banco di Roma miał czystego zysku 18.531 £ tur., natomiast Banca Commerciale, przy najwyższej ze wszystkich banków zagranicznych sumie bilansowej (16,87 milj. £ tur.), poniósł

stratę 4.489 £ tur. Hollandsche Bank Unie coprawda nie ogłosił jeszcze bilansu, ale wiadomo powszechnie, że zeszlatoroczne operacje tej instytucji były nieznaczne. Banque de Salonique musiał w roku zeszłym wskutek wadliwego funkcjonowania clearing'u francusko-tureckiego znacznie ograniczyć swą działalność.

Ze sprawozdań Tureckiego Banku Narodowego wynika, że rok ubiegły znamionowały po raz pierwszy po długotrwałym kryzysie oznaki poprawy. Centralny Bank Republiki Tureckiej w Ankarze (Türkiye Cumhuriyet Merkez Bankasi) wykazuje w 1934 r. zwiększone zyski (1.52 milj. £ tur. wobec 1.34 milj. w 1933 r.) oraz wzrost sumy bilansowej (377,47 milj. £ tur. wobec 403,19 milj.). Natychmiast płatne zobowiązania w wysokości 176,04 milj. £ tur. miały 17,87 procentowe pokrycie w dewizach i złocie (wobec 15,83% w roku poprzednim), a zapas złota wzrósł o 1.827 kg do 19.522 kg. Obieg banknotów zwiększył się o 11 milj. £ tur. (do 158 milj.), a portfel weksli i obligów skarbowych o 5,15 milj. £ (do 13.04 milj.).

Najstarszy ze wszystkich banków tureckich — Bank Rolny w Ankarze — znacznie rozszerzył w roku zeszłym zakres swej działalności, wziął bowiem na siebie finansowanie akcji zaopatrywania w surowce nowych włókienniczych fabryk tureckich. Jako instytucja państwowa został Bank Rolny upoważniony w roku zeszłym do sprolongowania na 3% na lat 15 kredytów, udzielonych drobnej własności rolnej przed 1933 r. Kredyty te obliczają na 20 milj. £ tur. Tytułem rekompensaty bank będzie otrzymywał milion funtów rocznie z funduszów państwowych.

Największym i najpoważniejszym zrazem wśród prywatnych banków tureckich jest Iszbank w Ankarze (Türkiye Is Bankasi — Banque d'Affaires de Turquie), posiadający filje w Hamburgu i Aleksandrii. Kapitał tego banku wynosi 5 milj. £ tur. (rezerwy 2,69 milj. £ tur.). Bilans zeszlatoroczny wykazuje wzrost sumy bilansowej z 88,47 milj. do 91,26 milj. oraz powiększenie się zysków z 616,7 tys. £ do 675,7 tys. £. Iszbank posiada większość oszczędności krajowych (wkłady oszczędnościowe

wynosiły w 1934 r. 16,96 milj. £ tur. wobec 13,88 milj. w 1933 r.) i partycypuje we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach przemysłowych, objętych pięcioletnim planem rządu tureckiego. Niemniej interesująco przedstawia się działalność Sümerbanku, państwowego banku przemysłowego, który jest właściwie rodzajem spółki holdingowej, mającej za zadanie finansowanie bądź to już istniejących, bądź też dopiero planowanych przez rząd przedsiębiorstw

państwowych. Sümerbank jest upoważniony do emitowania w tym celu aż do 1939 roku obligacyj do wysokości 42 milj. £ tur. W czasie najbliższym ma powstać jeszcze jeden wielki bank państwowy — Eti-Bank. Uchwałą parlamentu tureckiego Eti-Bank będzie wyposażony w kapitał 15 milj. £ tur. i będzie miał sobie powierzone finansowanie elektryfikacji kraju oraz eksploatacji naturalnych bogactw Turcji. (*Der Deutsche Volkswirt, Nr. 6, 8.X.35*).

PRZEGLĄD PRASY

Szturm na kartele trwa. Walka o kartele wre w prasie na całej linii. Niema numeru dziennika czy pisma perjodycznego, któryby nie przyniósł artykułu teoretycznego czy polemicznego — za lub przeciw kartelom. Niepodobna przytoczyć tu nie tylko wszystkich głosów, ale nawet i większości; ograniczyć się wypada do najważniejszych.

W artykule p. t. „*Obniżka sztywnych cen a dochody państwa*“ (*Kurjer Poranny* z 27 listop. r. b.) dr. B. B. krytykuje „obrońców renty kartelowej“, którzy twierdzą, że obniżenie cen kartelowych spowoduje spadek dochodów państwowych.

„Korzyści, jakie w sumie Skarb Państwa osiągnie, będą znacznie większe od strat przezeń poniesionych na osłabionej (niezawsze zresztą) zdolności podatkowej przedsiębiorstw skartelizowanych.

Istotnie, obok kilku pozycji przychodowych zmniejszonych w razie niżki cen kartelowych, wzrosnie cały szereg innych pozycji: powiększą się wpłaty innych, nieskartelizowanych przedsiębiorstw, powstaną nawet niewątpliwie, dzięki zmienionym, lepszym warunkom, nowe przedsiębiorstwa, płacące podatki, zatrudniające nowych pracowników, również płacących podatki pośrednie i bezpośrednie. Równocześnie ulegnie zmniejszeniu szereg pozycji rozchodowych, w związku z niższymi cenami zakupów na potrzeby Państwa, oraz dzięki zmniejszonym kosztom premjowania eksportu“.

P. Leon Barański w artykule „*Kartele, czy ceny kartelowe?*“ (*Gazeta Polska* z 14 grudnia r. b.) najchętniej widziałby rozwiązanie wszelkich karteli.

Wysokie ceny kartelowe są skutkiem nadmiernej rozbudowy zresztą „niezawinionej“, pewnych gałęzi produkcji w stosunku do możliwości zbytu. Kartel nie jest zawsze „instrumentem pobierania nadmiernej renty“, lecz często „instytucją, umożliwiającą wogóle opłacalność produkcji“.

Dlatego mechaniczna obniżka cen pogarsza tylko sytuację. Tylko rozwiązanie karteli usunęłoby „anomalje“, mianowicie, istnienie przedsiębiorstw „technicznie lub finansowo słabych“, „przedsiębiorstw słabych i nieopłacalnych“. Tylko „dziwna atmosfera humanitaryzmu gospodarczego“ każe utrzymywać je przy ży-

ciu. Niesłusznie u nas walczy się z cenami kartelowemi, zamiast — z istnieniem karteli.

Na to odpowiedział „Czas” z 16 grudnia r. b. w artykule „*Objektywny głos w dyskusji kartelowej*”, że, jako liberał, w zasadzie z poglądem dr. Barańskiego się zgadza, tylko w praktyce — nie.

Zawieszenie karteli bowiem da wtedy efekt, gdy powstaną „outsiderzy”, oni zaś powstaną, gdy produkcja stanie się przy obniżonych cenach rentowną. W przeciwnym razie „formalnie czy nieformalnie kartel będzie istniał (nawet pomimo art. 11 noweli, grożącemu ciężkimi karami?).

Następnie, zawieszenie karteli może spowodować przejściowy wzrost bezrobocia oraz spadek eksportu, a na to potrzeba „rezerwy na wyrównanie przejściowych deficytów bilansu płatniczego i rezerwy na przejściowe zatrudnienie bezrobotnych”.

Póki tego niema, liberalizm „Czasu” ma pozostać w sferze „pobożnych życzeń”.

Na artykuł p. Barańskiego odpowiedział także „*Kurjer Polski*” w art. „*A i B*” (w dn. 17 grudnia). I on byłby zwolennikiem wolnej walki konkurencyjnej, a więc gospodarki bezkartelowej, gdyby nie istniały warunki, ograniczające tę walkę, mianowicie, ochrona urzędowa „słałych i upadających przedsiębiorstw”.

W obronie karteli ukazał się artykuł w „*Czasie*” z dn. 29 listopada r. b. p. t. „*Obniżka sztywnych cen*”, — artykuł o charakterze zasadniczym.

Jeżeli od przemysłu skartelizowanego żąda się „ofiary”, jak to czyni p. wicepremier, to może mieć znaczenie, jako: 1) ograniczenie wynagrodzeń organów kierowniczych, co dałoby tylko nikłe wyniki, zresztą, jest już w silnym stopniu dokonane, między innymi, przez podwyższenie stawek podatku dochodowego;

2) przeczekanie, aż zbyt się powiększy, na co niema rezerw.

Zniżkę cen wolno dokonywać tylko „konstruktywnie” — przez obniżanie sztywnych elementów kosztów produkcji.

W końcu autor, „pochodzący ze sfer przemysłowych” wylicza „pozytywne” strony karteli, które:

1) umożliwiają egzystencję przedsiębiorstwom, które, wskutek warunków naturalnych, nie zaś wskutek własnej nieudolności, pracują drożej;

2) organizują konieczny, choć deficytowy, eksport;

3) umożliwiają racjonalizację, specjalizację i t. d.

„Reglamentacja cen jest więc jedną tylko ze stron działalności karteli”.

Zasługuje również na uwagę umieszczony w „*Czasie*” artykuł, sygnowany L. F., p. t. „*Paradoksy kampanji antykartelowej*”.

Autor stara się przypisać rozrost karteli ingerencji państwowej. Mówi on:

„Dopiero wzrost potęgi Państwa i interwencjonizmu państwowego otworzył naościę drzwi wszelkim formom zrzeszeniowym grup społecznych i gospodarczych, a m. in. także i kartelom, które obok swej funkcji ograniczania ryzyka i strat przemysłu oraz zapewnienia mu rentowności spełniają ważniejszą z punktu widzenia etatystycznego państwa funkcję organizowania produkcji i handlu, a zwłaszcza eksportu, gwarantowania postępu technicznego, standaryzacji produktu, aktywizacji bilansu handlowego, utrzymania stałości waluty, ochrony rynku pracy i t. d., stając się w ten sposób najważniejszym instrumentem interwencjonizmu państwowego”.

Głównej jego obrony i niez mordowanej, bo codziennej, podjął się „*Kurjer Polski*”. Z powodzi tych artykułów godzi się przytoczyć następujące:

„*Więcej światła*“ z 29 listop. r. b., gdzie na przykładzie przemysłu węglowego autor stara się pokazać, że

1) kartel umożliwia państwu wykonywanie pewnych zadań polityki ekonomicznej,

2) pełnione przez kartele funkcje społeczno-gospodarcze (eksport, różniczkowanie cen wewnętrznych, utrzymanie stanu zatrudnienia i t. d.) odbijać się muszą na kalkulacji ich cen.

Artykuł „*Najszywniejsza cena*“ z 4 grudnia r. b. dowodzi, że, nie bacząc na polecenie Ministra Opieki Społecznej z 1 grudnia, wydane inspektorom pracy, czuwania nad tem, by płace robotnicze nie były obniżane, płace te muszą i będą „radykalnie“ zmniejszone; musi też być i będzie zmniejszone zatrudnienie.

Artykuły „*Co znaczy dekretem*“ z 5 grudnia i „*Niezależny budżet*“ z 6 grudnia powracają do tej sprawy, starając się wykazać, że opłacalność produkcji jest rzeczą podstawową, nawet dla równowagi budżetowej. Dlatego nie tylko prace, ale i obciążenia publiczne muszą być obniżone.

P. W. Rzymowski w „*Kurjerze Porannym*“ z 11 grudnia r. b. w artykule „*Wzmoc produkcję — rozszerzyć rynek*“ uzależnia wzrost wytwórczość od obniżenia cen. Powiada on:

„Gdy chodzi o przełamanie zastoju w życiu gospodarczem, wszyscy zgadzają się na to, że jedyną ku temu drogą jest dostosowanie cen przemysłowych do siły nabywczej drobnego rolnika: tylko bowiem na tej drodze da się stworzyć ów szeroki rynek odbiorców, bez którego nie ruszy maszyna produkcji, obrotu i wymiany bogactw“.

P. Jerzy Rogowicz w „*Kurjerze Warszawskim*“ z 5 grudnia r. b. wypowiada w artykule „*Wątpliwość podstawowa*“ odmienny pogląd.

Sądzi on, że obniżka cen kartelowych nie wywoła podniesienia się konsumpcji.

„Obniżka obecna nie zapowiada się w rozmiarze, któryby mógł dać przewyżkę nad pokryciem obniżenia konsumpcji, wywołanego przez obciążenie płac. Celem jej było tylko takie zrównoważenie. I, zdaje się, ponad ten cel wynik obniżki nie przejdzie. Raczej należy mieć wątpliwość, czy nawet do niego całkowicie dojdzie“.

Jak wynika z obliczeń urzędowych, obciążenie płac i podniesienie podatków powinny dać 218500 tys. zł., ulgi zaś w cenach wynieść powinny około 170 do 180 milj. zł. Zestawienie tych liczb każe przypuszczać, że „liczenie na podniesienie konsumpcji nie wydaje się być uzasadnione“.

Autor wyprowadza z tego dalszy wniosek, że, ponieważ budżet pochodzi „w znacznej mierze z cen, otrzymywanych przez podatnika“, konsumpcja zaś się nie zwiększy, a więc niżenie cen zniży dochód skarbu. Zapytuje on:

„Czyż zatem w wyniku — obniżka cen kartelowych nie zachwieje równowagi budżetu, czyniąc w pewnej mierze — bezcelowem samo to obciążenie warstwy pracowniczej, którego skutki miała właśnie łagodzić“.

Fetysz bilansu handlowego. Pod tym tytułem p. *Ferdynand Zweig* w dwutygodniku „*Polityka Gospodarcza*“ z 25 listopada r. b. powstaje przeciw „opinji urzędowej“, która „traktuje bierny bilans handlowy, jako źródło wielu klęsk“. Sądzi on, że jest to stary przesąd merkantylistów.

„O wiele ważniejsze — mówi p. *Zweig* — aniżeli saldo wynikowe, są cyfry absolutne po obu stronach handlu zagranicznego... Ważne jest nietyle saldo wynikowe, ile wysokość wywozu w cyfrach bezwzględnych... Wysokość absolutna wywozu daje zatrudnienie, możność rozwoju i uprzemysłowienie kraju“.

O wiele ważniejszym jest bilans płatniczy, najbardziej zaś „miarodajny jest ogólny bilans gospodarstwa społecznego, wyrażający się w ogólnym ruchu dochodu społecznego w stosunku do zadłużenia zagranicznego“.

Zapewne, „jeżeli bilans płatniczy jest ujemny w długim okresie czasu... waluta staje się zagrożona“. Ale w Polsce obsługa długów zmniejszyła się (do 168 milj. w 1934 r.) i znajduje częściowe pokrycie w dodatnim saldzie usług (106 milj. w 1934 r.). Dla równowagi więc wystarcza już niezbyt wielka nadwyżka bilansu handlowego.

„W miarę postępującego ożywienia gospodarczego nadwyżki bilansu handlowego będą się kurczyć“, ale zato zapewne wzrosną inne, dodatnie pozycje bilansu płatniczego.

O nakręcaniu konjunktury. „*Polska Gospodarcza*“ z 25 listopada r. b. w artykule p. t. „*Nakręcanie*“ i „*nakręcanie*“, sygnowanym T. S., mówi o różnych źródłach finansowania konjunktury.

Włochy lub Niemcy wciągały do obrotu „wielkie, bezużytecznie leżące, można powiedzieć stezauryzowane kapitały“ za pośrednictwem pożyczek państwowych. Ten sposób „nie uszczupla już działającej siły nabywczej na rynku, tylko ją pomnaża“.

Tam, gdzie wolnych kapitałów jest mało, jak u nas, „nakręcanie“ odbywa się przez odebranie środków obrotowych w jednych działach, aby móc ożywić konjunkturę, w innych. Tak czyni np. nasz Fundusz Pracy, zabierając 2% uposażeń i wynagrodzeń w przedsiębiorstwie.

Tęgo rodzaju „nakręcanie dokonywane bywa z motywów pozagospodarczych, społecznych. „Rezultat ekonomiczny“ jednak w tym wypadku jest ujemny, gdyż „nakręcanie“ to ma głównie na celu umożliwienie „pewnej części społeczeństwa zaspokojenia najpierwszych potrzeb“, natomiast, hamuje w innej części społeczeństwa zaspokojenie potrzeb wyższych, które wymagają produkcji o większym nakładzie pracy.

Ażebym dźwignąć w górę wszystkie grupy społeczno-gospodarcze jednocześnie, musi konjunktura być finansowana z kapitałów krajowych lub pożyczonych zagranicą, pod warunkiem jednak, że to „nakręcanie“

„musi — aby było udane — dać wzrost rentowności: 1) powszechny, 2) tak duży, aby równał się przynajmniej wysokości procentów i rat amortyzacyjnych od zaciągniętych pożyczek i 3) długotrwały na tyle, by można było spłacić zaciągnięte pożyczki“.

O kredyt handlowy. P. *Andrzej Czarnecki*, dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, rozważa sprawę tę w „*Codziennej Gazecie Han-*

dlowej" z 28 listop. r. b. w artykule p. t. „O odbudowę kredytów dla handlu polskiego”.

Sądzi on, że postulaty o tę odbudowę powinny być skierowane do banków państwowych lub instytucyj od państwa ściśle uzależnionych, gdyż tam nastąpił w ostatnich latach wzrost wkładów, i że postulaty te powinny dotyczyć:

„a) krótkoterminowego kredytu wekslowego na cele obrotowe dla przedsiębiorstw większych oraz drobnych detalicznych;

b) kredytów eksportowych ze specjalnem uwzględnieniem eksportu na rynki zamorskie;

c) średnioterminowego kredytu indywidualnie zabezpieczonego dla większych firm handlowych, przedewszystkiem na cele konwersyjne”.

Rozpatrując szczegółowo każdy z powyższych postulatów, autor stwierdza, że „na skutek szeregu zabiegów organizacyj kupieckich i przeprowadzonych konferencyj z czynnikami rządowemi, powstał projekt w Ministerstwie Skarbu dotyczący wykorzystania na szeroką skalę dla kupiectwa polskiego usług”. (Banku Związku Spółek Zarobkowych, w którym Ministerstwo posiadać będzie, po dokonaniu nowej emisji, większość kapitału zakładowego).

A. B.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Recenzje.

Dr. Ignacy Weinfeld: „Skarbowość Polska”, Wyd. IV, zeszyt 5, Warszawa 1935.

W nr. 11 miesięcznika „Bank” z 1934 r. zalecaliśmy czytelnikom cztery pierwsze zeszyty „Skarbowości Polskiej” prof. Weinfelda. Obecnie komunikujemy o pojawieniu się na półkach księgarskich piątego zeszytu (stronice od 349 do 445), zawierającego rozdziały o przedsiębiorstwach i majątkach państwowych, o finansach samorządowych oraz o skarbowości województwa Śląskiego.

Zeszyt ten zamyka całość obejmującą kompleks zagadnień skarbowych Polski. Wielką zaletą dzieła prof. Weinfelda jest zgromadzenie źródłowego i wyczerpującego materiału, ujętego w formie przystępnej nawet dla nieobeznanych z teorią skarbowości. Ze względu zatem na swą treść i formę książka ta może oddać poważne usługi zarówno przy studjach nad skarbowością polską, jak też jako podręcznik w życiu praktycznem. (ms.).

Georges Huet. *La Rationalisation et les banques françaises*, fr. 20.

Autor rozpatruje z różnych stron zagadnienie organizacji i racjonalizacji pracy oraz zastosowanie ich w organizacji bankowej. Poza organizacją wewnętrzną, autor rozpatruje również zagadnienie racjonalizacji aparatu bankowego w jego całości, a więc koncentracja bankowości, współpraca banków i t. p. Książka zawiera dużo ciekawego materiału.

Cauboue Pierre. *Introduction à l'Etude de la Banque*. Paris, 1935, str. 260, cena 20 fr. Wyd. „Banque”.

Książka stanowi właściwie podręcznik bankowości, napisany dość popularnie.

Cauboue Pierre. *Les Variations du Taux de l'Escompte de 1921 à 1934*.

Ciekawe to studjum rozpatruje wahania stopy dyskontowej we Francji, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech w okresie kilkunastu lat powo-

jennych. Autor zebrał obfity materiał dotyczący rozwoju rynków pieniężnych w tym okresie, który uzupełnia analizą polityki dyskontowej banków centralnych odnośnych krajów.

L. Douglas Meredith. *Merchandising for Banks, Trust Companies and Investment Houses*. Bankers Publishing Co. Cambridge Mass. 1935, str. 382, \$ 5.

Dr. Meredith, profesor Uniwersytetu w Vernon jest znanym specjalistą w dziedzinie reklamy. Toteż praca jego, poświęcona kwestji reklamy w bankowości jest dziełem o dużej wartości, zapoznanie się z którą leży w interesie każdego kierownika banku lub kierownika działu ogłoszeniowego. Autor rozpatruje szczegółowo zastosowanie reklamy do potrzeb banku, jak również wszelkie jej możliwe formy — ogłoszenia w prasie, wydawnictwa własne, plakaty, radjo i t. d.

Książki w językach obcych.

Balabanis, Homer P. *The American Discount Market*. Chicago, 1935 r, The University of Chicago Press, str. 101, \$ 1.

Hopkins Alfred. *The Fundamentals of good bank building.* Cambridge, Mass. 1935, cena \$ 7,50.

Anderson Thomas J. Jr. *The Powers of Congress over Currency, Banking and Security Distribution*. Cambridge, Mass. Bankers Publishing Co \$ 1.—

Anderson Thomas J. Jr. *Federal and State Control of Banking*, Cambridge Mass. Bankers Publishing Co. \$ 3,50.

Gambino Amedeo. *La creazione dei crediti bancari*. Città di Castello, 1935, wyd. Soc. Tip. Leonardo da Vinci, str. 82.

Beach, W. E. — *British International Gold Movements and Banking Policy 1881 — 1913*. Cambridge, Mass. 1935, 232 p. \$ 2,50.

Cassel, (G). — *On Quantitative Thinking in Economics*. pp. VIII. 182. Oxford.

Garcia, F. L. — *How to Analyse a Bank Statement*. Bankers Publishing Co Cambridge (Mass) 1935. str. 54. \$ 1.

Iverson, Carl. — *Aspects of the Theory of International Capital Movements*. London, 1935. Humphrey Milford. Oxford University Press. 5s.

King, W.T.C. — *The London Discount Market*. Introd. By T. E. Gregory London, sh 15.

Koch, Dr. Dr. Ing. W. — *Zwecksparen und Zwecksparenunternehmen. Entwicklung und Stand des Zwecksparewesens*. Berlin, 1935. 450 S. RM 15.

Madden. T. John. § Marcus Nadler. — *The International Money Markets*. Prentice Hall, \$ 7,50.

The National Recovery Administration. Leverette S. Lyon. Paul T. Homan etc. N.-York, 1935. The Brookings Inst. \$ 3,50.

Reddaway (W. B) — *Russian Financial System*. Macmillan, pp. X. 106.

Robinson, Louis N. and Rolf Nugent. — „*Regulation of the Small Loan Business*“ — Russel Sage Foundation, 1935. str. 284. \$ 3.

..*The Security Markets*; findings and recommendations of a special staff of the Twentieth Century Fund, Director of Survey: A. L. Bernheim; ed. by A. L. Bernheim: and M. Grant Schneider. New York 1935. 886 p. \$ 5.

Schmid, H. H. — *Die Konzentration des deutschen privaten Kreditbankwesens*. — Stuttgart, 1935. C. Besler, str. 99.

Bilanzierungs — und Prüfungsforschriften bei öffentlichen Kreditinstituten. Berlin, 1935. RM. 4,80.

Bankbeamten Kalender (Der) Taschenbuch für 1936. RM. 2,50.

Büsselberg, Dr. W. u. Dr. F. Bischof. — *Die landwirtschaftliche Schuldenregelung unter besonderer Berücksichtigung der Stellung des Gläubigers*, Berlin, 1935. RM. 5.

Kann, Dr. S. — *Probleme der Zahlungsbilanz*. Würzburg, 1935. RM. 4.—

Mende, H. Dr. — *Unterlagen und Vorarbeiten für eine schweizerische Bankkontrolle*, Bern, 1935. RM. 3,60.

Morschbach, F. Dr. — *Der Pariser Geldmarkt*. Würzburg, 1935. RM. 4.—

Meulen, Henry. — *Free Banking, an outline of a Policy of Individualism*. — London, 1934. — Mac Millan. — Str. 376.

Mollof, D. V. — *La crise mondiale et la Banque Nationale de Bulgarie*. — Paris, 1934. — Frs. 30.

Nicolai, H. Dr. — *Die Wurzeln des modernen Bankwesens. Rasse und Bankwesen*. Berlin, 1934. — Str. 80. — RM. 2.

Peru. — *Superintendencia de Bancos Estadística Bancaria correspondientes al Año 1933*. — Lima, 1934. — Libreria Gil. S. A. — Str. 243.

Radot, F. Dr. — *La Liquidité dans les Banques*. — Paris, 1934. — Str. 192. Fr. 25.

Ruggeri, F. — *L'assegno bancario nella convenzione di Ginevra e nel diritto italiano*. — Milano, 1934. — Str. X, 376. — L. 16.—

Schweizerische Bankwesen 1933 — Zürich, 1934. — Str. 95 — RM. 3.20 Fr. 4. — (Mitteilungen d. statist. Bureau d. Schweizer. Nationalbank. H. 16).

Czasopisma zagraniczne.

THE BANKER, December 1935.

omawia w artykule „*Financial Sanctions in Practice*“ (W. W. Syrett) możliwości i skuteczność stosowania sankcyj finansowych, rozpatrując zagadnienie to na tle sankcyj przeciw-włoskich, następnie reformę monetarną w Chinach, zagadnienie inwestment trustów i ich stosunków z giełdą (*Fixes Trust and the Stock Exchange by Maurice Green*), sprawę zakupów złota przez Bank Angielski (*The Bank's Gold Purchases by Paul Einzig*). numer zawiera ponadto ciekawe korespondencje z Belgii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec i Ameryki Łacińskiej.

BANQUE, Décembre 1935

przynosi dalszy ciąg większego studjum „*La Comptabilité des Entreprises et la Banque*“ (M. Duraud), artykuł „*Les Changes en Allemagne et en Angleterre*“ (A. Dauphin-Meunier), omawiający niemieckie ograniczenia dewizowe i funkcjonowanie angielskiego funduszu walutowo-wyrównawczego jak również szereg mniejszych notatek.

PRZEGLĄD NATIONAL CITY BANK.

Ostatni przegląd miesięczny National City Banku w New-Yorku, zwraca uwagę na konieczność przedyskutowania publicznie — wobec niewyraźnego stanowiska zajętego przez władze federalne — sprawy ukrytej inflacji w Stanach Zjednoczonych, której podstawę tworzą wolne rezerwy gotówkowe banków członkowskich, sięgające sumy 3.070 milj. dol. Wskutek ciągłego odpływu złota z Euro-

py a zwłaszcza z Francji, w okresie listopada przywieziono złoła do New Yorku za sumę 161 milj. oraz zakontraktowano dalsze transporty na sumę 152 milj. dol.

DIE BANK.

W n-rze z 4 grudnia anonimowy autor w obszernym artykule „Polen zwischen Deflation und Staatskonjunktur“, w którym omawia sytuację gospodarczą Polski pisze m. in., że wzrastające w ostatnich czasach nastawienie krytyczne wobec dotychczasowej polityki gospodarczej oraz brak symptomów polepszenia sytuacji skłoniły Prezydenta Mościckiego do przeprowadzenia gruntownych zmian w obsadzie gabinetu. Spodziewane natychmiastowe zarzucenie polityki deflacyjnej i w miejsce jej podjęcie nakręcania konjunktury przez państwo (Staatskonjunktur) nie nastąpiło. Min. Kwiatkowski znany jest wprawdzie jako zwolennik aktywnej polityki gospodarczej, jednakże zdaje sobie sprawę, iż podjęcie takiej polityki poprzedzać musi okres ostrej deflacji. Dążąc do spowodowania odprężenia na rynku pieniężnym i kapitałowym, rząd zarzucił plany dalszych wewnętrznych pożyczek. Jeśli ten „ostatni krok na drodze deflacji“, jak go określają ekonomiści zbliżeni do rządu, okaże się skuteczny, wówczas bezwątpienia powstaną możliwości przystąpienia do nakręcania konjunktury. Konieczną jest jednak wielka ostrożność, by istniejących możliwości nie przeceniać. Szczupłe pieniężne i kredytowe zasoby wykluczają możliwość podjęcia przez Polskę „polityki dostarczania pracy“ w takich rozmiarach, jak to czynią Niemcy i Stany Zjednoczone. Nosząc się jednak z takimi planami, min. Kwiatkowski zamierza w najbliższej już przyszłości przystąpić do założenia banku inwestycyjnego, którego zadaniem ma być finansowanie wielkich robót. W każdym razie należy narazie czekać, czy nowy rząd osiągnie swe cele deflacyjne. Jeśli bowiem rzeczywiście zrealizuje je z zapowiedzianą energią i konsekwencją, wówczas będzie mu można stawiać bardzo pomyślne horoskopy na przyszłość.

Czasopisma krajowe.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Nr. 22 z dnia 30 listopada b. r.: *Wyniki działalności K. K. O. wojew. centralnych i wschodnich za 3 kwartały r. b.* — J. Rożkowski; *Oszczędność w oświeceniu wielkich ekonomistów* (Fryderyk Bastiat — dok.); *O zakładaniu szkolnych kas oszczędności* — Fr. Świdorski; Komunikaty, notatki, kronika oraz statystyka zamykają numer.

GAZETA BANKOWA.

Nr. 21—22 z dnia 25 listopada b. r.: *Twórzmy własne kapitały* — dr. Henryk Gruber; *Bieżące zagadnienia monetarne* — dr. Viktor Kienböck; *Współczesne drogi rozwoju pieniądza* — dr. Gustaw Cassel; *O programie gospodarczym Rządu* — dr. Fajans; *Rozporządzenie Prez. Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych po najnowszej nowelizacji* — mgr. Z. Sinnreich.

CZASOPISMO KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Numer 11-ty za listopad b. r.: *Aktualne zagadnienia oszczędności ze specjalnem uwzględnieniem państw słowiańskich* — T. Adamczewski; *O sposobach zajęcia udziału dłużnika w spółkach i spółdzielniach* — mgr. A. Macholz; *O kwalifikacjach dyrektorów zarządzających K. K. O.* — dr. Z. Witkowski; Kronika krajowa i przegląd wydawnictw zamykają numer.

STATYSTYKA

Tabl. I. Bank Polski (W milj. złotych)

Rok i miesiąc	Rezerwy kruszcowo-walutowe			Portfel wekslowy	Pożyczki zastawowe	Obieg biletów	Rachunki żyrowe	Odsetek po- krycia kru- szcow.-walut.
	Złoto	Waluty i dewizy						
		zaliczone do pokrycia	niezalic- zone do pokrycia					
1930 XI	562.1	301.4	125.2	680.9	74.6	1.332.5	203.9	55.17
1931 XI	597.7	84.4	126.5	636.0	114.8	1.210.9	179.1	48.04
1932 XI	500.7	35.6	105.8	574.2	106.2	997.1	188.1	44.77
1933 XI	474.3	—	90.9	681.4	78.7	994.6	199.2	42.45*)
1934 XI	499.2	—	30.1	632.0	49.7	958.0	212.8	45.56
XII	503.3	—	28.3	654.0	54.5	981.1	216.6	44.87
1935 IV	508.3	—	19.0	616.7	45.7	946.1	210.8	47.33
V	509.3	—	15.0	629.9	60.7	951.9	196.1	47.54
VI	510.4	—	15.7	645.6	62.9	947.8	205.0	48.23
VII	511.1	—	14.6	640.9	45.6	931.7	205.8	49.06
VIII	511.5	—	10.8	649.6	56.1	982.6	155.3	49.13
IX	466.5	—	27.1	665.0	74.2	980.5	153.5	44.92
X	453.7	—	17.3	712.5	89.9	1.046.8	128.1	42.17
XI	442.8	—	18.5	706.1	87.7	1.034.2	131.8	41.46

*) Odsetek pokrycia jest obliczany, poczynając od końca marca 1933 r. w/g nowych zasad pokrycia, t. zn. przedstawia stosunek złota do obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomniejszych od 100 milj. zł.

Tabl. II.
Rynek pieniężny i lokacyjny

Rok i miesiąc	Obieg pieniężny w milj. zł.		Odsetek weksli protest.	Liczba ogłoszo- nych upadłości	Rentow- ność 8% List. Zast. Tow. Kr. m. W-wy	Rentow- ność 5% Pożyczki Konwer- syjnej
	Ogółem	W tem bi- lon i mo- nety sreb.				
1930 XI	1.570.3	237.8	11.4	59	11.71	12.61
1931 XI	1.449.1	238.2	16.9	57	13.15	15.52
1932 XI	1.288.6	291.5	12.9	32	14.45	16.36
1933 XI	1.330.5	335.9	11.0	15	12.34	13.60
1934 XI	1.393.8	365.9	5.8	22	9.93	10.84
XII	1.365.3	384.2	6.2	25	9.92	10.80
1935 IV	1.326.0	379.9	6.4	11	9.80	10.40
V	1.329.9	378.0	6.0	8	10.42	10.70
VI	1.337.5	389.7	6.1	5	10.18	10.64
VII	1.327.7	396.0	6.2	16	10.10	10.38
VIII	1.398.0	415.4	6.2	8	10.47	10.59
IX	1.386.4	405.9	6.2	10	10.63	10.45
X	1.464.0	417.2
XI	1.446.9	412.4

Uwagi do tablic:

Tabl. I. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego.

Tabl. II. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego, „Wiadomości Statystycznych” i miesięcznych tablic statystycznych „Konjunktury Gospodarczej”. Obliczenia rentowności poszczególnych papierów procentowych—dokonywane z uwzględnieniem planów amortyzacyjnych przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Tabl. III.

Kursy na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Przy pożyczkach premjowych i akcjach kursy są podane za sztukę, przy innych papierach procentowych — w procentach nominału, kursy odnoszą się do transakcyj końcowych danych dni.

	za	14.XI 1935	21.XI 1935	30.XI 1935	7.XII 1935	14.XII 1935
<i>Papiery procentowe:</i>						
3% Prem. Poż. Budowlana	50 zł. w zł.	—	—	39,75	40,00	40,00
4% " " Dolarowa	5 Dol.	51,75	52,60	52,50	51,75	53,10
4% " " Inwestyc.	100 zł. w zł.	112,00	—	—	—	—
4% " " " serje	100 zł. w zł.	—	—	—	—	—
5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	zł.	65,50	65,00	63,50	63,50	—
5% Państw. Pożyczka Kolejowa z 1926 r.	zł.	54,00	—	—	—	—
6% Poż. Dolar. 1919/20 r.	Dol.	77,50	77,50	77,50	79,75	—
7% " Stabiliz. 1927 r.	Dol.	61,38	62,25	61,75	63,00	63,63
10% " Kolejowa . . .	Fr. w zł.	—	—	—	—	—
7% L.Z.P.B. Roln. i B.G.K.	zł.	83,25	83,25	83,25	83,25	83,25
8% " " " "	zł.	94,00	94,00	94,00	94,00	94,00
<i>Listy zast. tow. kredyt.</i>						
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziemska w Warszawie	zł.	42,50	42,75	44,13	44,25	46,00
7% L. Z. Tow. Kred. Ziemska w Warszawie	Dol. w zł.	—	—	—	—	—
5% L.Z.T.K. m. Warszawy	zł.	—	—	56,50	58,50	—
5% " " " 1933	"	50,25	50,25	51,75	53,00	54,00
5% " " m. Łodzi . . .	"	45,25	—	—	—	49,00
5% " " m. Siedlec . . .	"	34,00	—	—	—	—
<i>Akcje:</i>						
Bank Polski	100 zł.	94,75	95,50	95,25	96,00	96,00
"Siła i Światło"	50 "	—	26,00	—	—	—
Cukrownia Chodorów	100 "	—	—	—	—	—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	100 "	—	36,50	33,25	33,75	33,25
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn.	100 "	—	—	—	—	—
Ostrowieckie Zakłady	50 "	18,00	19,25	—	19,50	—
Lilpop, Rau i Loewenstein	25 "	8,50	—	—	7,25	7,75
Modrzejow. Z. Górn.-Hutn.	50 "	—	—	—	—	—
Warsz. S.A. Bud. Parowoz.	25 "	—	—	—	—	—
Starachow. Zakł. Górn.	50 "	32,50	31,50	32,00	31,75	31,50
Haberbusch i Schiele	100 "	—	33,75	—	—	—
<i>Dewizy zagraniczne:</i>						
Belgia	100 Blg.	89,75	89,90	89,90	89,25	89,20
Berlin	100 Mk.	213,45	—	213,45	213,45	213,45
Gdańsk	100 Gld.	—	—	—	—	—
Holandja	100 Fl.	360,90	360,90	359,90	359,80	358,75
Londyn	1 £	26,13	26,18	26,22	26,12	26,11
Nowy-York	1 Dol.	5,31 ¹ / ₂	—	—	—	—
Nowy-York telegr.	1 "	5,31 ³ / ₄	5,31 ³ / ₄	5,31 ³ / ₄	5,29 ³ / ₄	5,29 ⁵ / ₈
Paryż	100 Fr.	35,01	35,00 ¹ / ₂	35,00 ¹ / ₂	35,01	35,01
Praga	100 K.	21,96	21,98	21,97	21,97	21,98
Szwajcaria	100 Fr.	172,85	172,70	172,85	172,02	172,85
Włochy	100 Lir.	43,12	43,00	—	—	—

1) Wartość nomin. 100.—

Tabl. IV.
Stan rachunków w najważniejszych bankach emisyjnych.

Data	Złoto	Dewizy	Portfel wekslowy	Natychmiast płatne zobo- wiązania	Obieg
<i>Bank Angielski (miljony £).</i>					
31.XII.1931	121.3	—	27,3	174.4	364.1
2.I.1935	192.8	—	24.2	164.1	394.7
26.VI.1935	193.3	—	10.2	157.3	396.9
2.X.1935	194.4	—	17.3	145.5	402.0
30.X.1935	195.5	—	11.2	147.3	399.9
27.XI.1935	198.4	—	9.5	147.1	401.3
<i>Bank Francji (miljony franków).</i>					
31.XII.1931	68 481	13 040	15 529	29 512	83 547
29.XII.1933	77 098	16 ¹⁾	5 881	15 736	82 613
28.XII.1934	82 124	11	4 923	19 077	83 412
28.VI.1935	71 017	7	9 224	13 952	82 099
27.IX.1935	71 952	8	9 285	13 899	82 399
31.X.1935	71 990	8	9 627	13 509	82 306
29.XI.1935	66 191	106	12 283	12 187	82 447
<i>U. S. A. Fed. Res. Banks (miljony dolarów).</i>					
28.XII.1933	2987.6	—	1351.1	2480.1	2613.1
31.XII.1931	3568.8	—	221.6	2829.2	3081.0
2.I.1935	5396.5	—	12.7	4405.1	3215.7
27.VI.1935	6388.7	—	11.8	5415.4	3197.9
3.X.1935	6861.3	—	15.2	5620.8	3483.9
31.X.1935	7285.3	—	10.8	6009.4	3511.3
28.XI.1935	7511.6	—	10.7	6124.3	3626.8
<i>Bank Rzeszy (miljony marek).</i>					
31.XII.1931	984.0	172.3	4144.0	754.9	4775.8
30.XII.1933	386.2	9.4	3177.0 ²⁾	639.8	3645.0
31.XII.1934	79.1	4.6	4020.6	983.6	3900.6
29.VI.1935	85.6	4.0	3878.7	819.0	3895.2
30.IX.1935	94.8	5.5	4143.6	773.9	4143.4
31.X.1935	87.8	5.5	4057.9	728.0	4158.6
30.XI.1935	88.2	5.3	4095.6	806.1	4186.1
<i>Bank Gdański (miljony guldenów).</i>					
31.XII.1931	21.8	25.5	10.4	9.4	44.0
30.XII.1933	29.9	10.0	15.4	10.8	40.2
31.XII.1934	23.6	2.9	22.0	3.8	38.9
29.VI.1935	15.8	7.5	26.3	3.6	31.8
30.IX.1935	17.0	6.6	20.0	1.2	30.6
31.X.1935	17.1	6.1	16.2	2.7	29.6
30.XI.1935	20.7	0.4	17.0	1.1	29.9

¹⁾ Nie zaliczone do pokrycia.

²⁾ W tej pozycji kontowane są od listopada 1933 zaliczone do pokrycia papiery wartościowe (por. ostatnią zmianę statutu Banku Rzeszy).

Tabl. V.
Stopy dyskontowe banków emisyjnych
 Stan na 15 grudnia 1935 r.

K r a j	Data ostatniej zmiany	Poprzednia stopa %	Obecna stopa %
Anglja	30.VI. 1932	2 $\frac{1}{2}$	2
Austria	10.VII. 1935	4	3 $\frac{1}{2}$
Belgia	14.V. 1935	2 $\frac{1}{2}$	2
Bułgaria	15.VIII. 1935	7	6
Czechosłowacja	25.I. 1933	4 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$
Danja	21.VIII. 1935	2 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$
Estonja	1.X. 1935	5	4 $\frac{1}{2}$
Finlandja	1.XII. 1934	4 $\frac{1}{2}$	4
Francja	21.X. 1935	5	6
Gdańsk	21.X. 1935	6	5
Grecja	14.X. 1933	7 $\frac{1}{2}$	7
Hiszpanja	3.VIII. 1935	5 $\frac{1}{2}$	5
Holandja	13.XI. 1935	4	3 $\frac{1}{2}$
Irlandja	30.VI. 1932	3 $\frac{1}{2}$	3
Japonja	2.VII. 1933	4,38	3,65
Jugosławia	1.II. 1935	6 $\frac{1}{2}$	5
Litwa	1.I. 1934	6—7	5 $\frac{1}{2}$ —6a)
Łotwa	1.I. 1933	6—7	5 $\frac{1}{2}$ —6a)
Niemcy	22.IX. 1932	5	4
Norwegja	23.V. 1933	4	3 $\frac{1}{2}$
P o l s k a	25.X. 1933	6	5
Portugalja	13.XII. 1934	5 $\frac{1}{2}$	5
Rumunja	15.XII 1934	6	4 $\frac{1}{2}$
Stany Zj. (New-York)	31.I. 1934	2	1 $\frac{1}{2}$
Szwajcaria	2.V. 1935	2	2 $\frac{1}{2}$
Szwecja	29.XI. 1933	3	2 $\frac{1}{2}$
Węgry	28.VIII. 1935	4 $\frac{1}{2}$	4
Włochy	8.IX. 1935	4 $\frac{1}{2}$	5

a) Pierwsza stawka dla banków i instytucyj kredytowych, druga dla innych osób i firm.

Tabl. VI.
Międzynarodowy rynek pieniężny

Data	Stopa pieniądza dziennego				Stopa dyskonta prywatnego			
	Nowy York	Lon-dyn	Berlin	Paryż	Nowy York	Lon-dyn	Berlin	Paryż
30.XII. 1933	1	$\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$	5—6	1 $\frac{1}{2}$ —21	$\frac{3}{4}$ — $\frac{5}{8}$	1—1 $\frac{1}{16}$	3 $\frac{7}{8}$	2 $\frac{1}{8}$ 2 $\frac{3}{8}$
31.XII. 1934	$\frac{1}{2}$ —1	$\frac{1}{2}$ —2 $\frac{1}{2}$	4 $\frac{1}{8}$ —4 $\frac{3}{8}$	7 $\frac{1}{8}$ —1	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$	1 $\frac{5}{8}$
30.IX. 1935	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{2}$ —1	3 $\frac{1}{2}$	1 $\frac{3}{4}$	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{5}{8}$ —1 $\frac{1}{16}$	3 $\frac{1}{8}$	2 $\frac{3}{4}$
31.X. "	$\frac{3}{4}$	$\frac{1}{2}$ —1	3 $\frac{1}{2}$ —3 $\frac{3}{4}$	2 $\frac{1}{8}$	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{9}{16}$	3 $\frac{1}{8}$	2 $\frac{3}{4}$
30.XI. "	$\frac{3}{4}$	$\frac{1}{2}$ —1	3 $\frac{1}{4}$ —3 $\frac{1}{2}$	3	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{17}{32}$ — $\frac{9}{16}$	3	6
7.VII. "	$\frac{3}{4}$	$\frac{1}{2}$ —1	3—3 $\frac{1}{4}$	5	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{19}{32}$ — $\frac{5}{8}$	3	5 $\frac{3}{4}$

Wydawca: w imieniu Komitetu Redakcyjnego — *Dr. Stefan Buczkowski*
 Redaktor odpow.: *Stanisław Oleński.* Sekretarz red.: *Rudolf Pituch*

Redakcja miesięcznika „BANK” mieści się w Warszawie, Nowy Świat 7 m. 39 (tel. 9-27-66) i jest czynna we wtorki i piątki od g. 16 do 18.

Wszelkie artykuły, notatki i wydawnictwa należy kierować do Redakcji pisma.

Rękopisy nadesłane do Redakcji są zwracane jedynie na specjalne żądanie po opłaceniu porta.

Redaktor: *dr. Stefan Buczkowski.*

Sekretarz Redakcji: *Rudolf Pituch.*

P R E N U M E R A T A

wynosi

w kraju:

rocznie 18 zł. półrocznie 9 zł.
dla pracown. bank. rocz. 12 zł.

za granicą:

rocznie 20 zł. półrocznie 10 zł.
dla pracown. bank. rocz. 15 zł.

Cena pojedynczego numeru zł 1,50.

Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 2.777.

CENNIK OGŁOSZEŃ WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

Administracja pisma jest czynna we wtorki i piątki od godz. 16 do 18 Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.

Administracja miesięcznika

„BANK”

poleca roczniki pisma z 1933 i 1934 roku po cenie zł. 19.— za komplet wraz z kosztami przesyłki.

Pracownicy bankowi mogą nabyć komplety po zł. 13.— z przesyłką.

Nakładem miesięcznika „**B A N K**” przy poparciu
Izby Przemysłowo-Handlowej
w Warszawie

ukazała się broszura
adw. M. I. Drybińskiego
p. t.

„Zasady i formy finansowania wywozu”

Do nabycia we wszystkich księgarniach
i administracji „**BANKU**”

Cena egz. zł. 2.-

Broszura powyższa stanowi praktyczny podręcznik niezbędny
dla interesujących się eksportem.

Skład Główny w „**Domu Książki Polskiej**”.

Administracja miesięcznika „**BANK**” poleca
własne wydawnictwa:

Wacław Konderski

ZMIANY STRUKTURALNE W BANKOWOŚCI W POLSCE

Cena egz. 1 zł.

Prof. Józef Aseńko i A. Grodzicki

KONTROLA FINANSOWA

Całość w ośmiu zeszytach w abonamencie 18 zł.

Wydawnictwa miesięcznika „**BANK**” są do nabycia
w księgarniach i administracji pisma —

Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.